THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Bądź Użyteczny Bliźnim, a Umysłem i Czynem Wznoś Się Ku Bogu

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 113. PONIEDZIAŁEK, DNIA 15-GO MAJA (MONDAY, MAY 15), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

MLEKO PO 10 CENTÓW KWARTA

MOSKWA ZWRACA SIĘ PRZECIW NIEMCOM.

Broni Traktatu Wersalskiego dla Zrealizowania Planów Przewrotu Komunistycznego.

Ryga, Łotwa, 15. maja. — Karol Radek, przedstawiciel swieckiego komitetu dla spraw zagranicznych, przedstawił światu zupełnie zmieniony program zagraniczny Rosji sowieckiej w sprawach północno-wschodniej Europy.

Radek oświadczył, że rząd Rosji sowieckiej zrywa wszelkie węzły, jakie łączą Rosję sowiecką z Niemcami. Moskwa postanawia zwalczać wszelkiemi środkami zamiary Hitlera, dążącego do obalenia Traktatu Wersalskiego, który — według oświadczenia Radka — musi pozostać nienaruszony tak długo, aż plan światowego przewrotu komunistycznego zostanie zrealizowany. Radek twierdzi, że Traktat Wersalski dawał Rosji nieocenione usługi w prowadzeniu akcji komunistycznej w państwach zagranicznych, dlatego Moskwa postanawia bronić tego traktatu. Przedstawiciel Moskwy twierdzi również, że ani rewizje, ani też nowe ugrupowania państw w Europie nie zagwarantują pokoju.

Dyplomaci państw w północno-wschodniej Europie zajęci są obecnie następującemi wynikami w grze politycznej:

Konferencja marszałka Piłsudskiego z ambasadorem Moskwy w sprawie zapewnienia neutralności Rosji na wypadek wojny polsko - niemieckiej.

Wizyta delegacji polskiej w Moskwie na uroczystościach 1. maja. Polacy wytani byli entuzjastycznie przez Rosjan.

Zaproszenie francuskiej delegacji wojskowej na manewry armji sowieckiej, odbywające się wzdłuż granicy polskiej.

Przyjazne stanowisko prasy polskiej dla Rosji sowieckiej i wysuwanie przez prasę polską programu zawarcia sojuszu militarnego między Francją, Polską i Rosją sowiecką, przeciw militaryzmowi niemieckiemu. Pertraktacje w tej sprawie są obecnie w toku.

Tajny pakt militarny niemiecko - litewski przeciw Polsce.

Niebezpieczna sytuacja w Gdańsku, gdzie hitlerowcy opanowali organizacje socjalistyczną i robotniczą, które zwróciły się do Polski z prośbą o pomoc przeciw hitlerowcom.

Niemcy Wyrabiają Armaty i Gazy Trujące—Mówi Paryż.

Precz z Hitlerem! — Woła Londyn na Pożegnanie Rosenberga.

Londyn, 15. maja. — „The London Daily Herald" zamieścił wczoraj wiadomość, zasięgniętą w sztabie generalnym Armji Francuskiej, który donosi, że Niemcy fabrykują ciężkie działa i gazy trujące, których zabrania Traktat Wersalski.

Depesza podaje, że „Nadreńskie Zakłady Metalowe w Dusseldorfie wyrabiają 6 calowe haubice, na które otrzymały wielkie zamówienie z ministerjum reichswehry."

Ta sama depesza donosi, że „Zakłady Chemiczne w Stolzenbergu wyrabiają wojenne gazy trujące."

Londyn, 15. maja. — Alfred Rosenberg, oficjalny przedstawiciel Hitlera, przybyły z wizytą do Londynu, aby przekonać się, co Anglja myśli o Hitlerze, opuścił wczoraj stolicę Wielkiej Brytanji, żegnany na dworcu i w porcie okrzykami: — „Precz z Hitlerem!" — „Precz z faszyzmem!"

Na dworze, z którego Rosenberg odjeżdżał z Londynu, przybyło kilka set wrogów faszyzmu w celu urządzenia demonstracji atyhitlerowskiej. W porcie potworzyły się takie same sceny. Wszędzie, gdzie się pociąg zatrzymał, Rosenberg słyszał wołania: „Precz z Hitlerem!"

„Jestem bardzo zadowolony z wizyty w Lodnynie — mówił dyplomatycznie Rosenberg przedstawicielom prasy, którzy przyszli pożegnać go na pokładzie okrętu.

„Lecz zastał pan opinję Anglji zwróconą solidarnie przeciw Hitlerowi i jego planom — odpowiedział jeden z reporterów. Rosenberg po chwili namyłsu, powiedział — „tak."

SOCJALIŚCI WYWOŁALI STRAJK GENERALNY W GDAŃSKU.

Gdańsk, 15. maja. — Na zew socjalistów gdańskich na strajk wyszli w sobotę robotnicy, zatrudnieni w zakładach portowych, w dokach i w biurach pism gdańskich, wyrażając w ten sposób swój protest przeciw opanowaniu zarządu Związków Robotniczych w Gdańsku przez hitlerowców.

Socjaliści wezwali robotników do strajku generalnego, lecz robotnicy w większości odmówili posłuszeństwa.

Związki Zawodowo-Robotnicze w Gdańsku były częścią składową Związku Robotniczego w Niemczech, będącego obecnie pod rządami hitlerowców. Hitlerowcy gdańscy zwrócili się do sądu po zezwolenie na objęcie władzy tej organizacji, którą dotychczas sprawowali socjaliści. Władze sądowe przychyliły się do petycji hitlerowców. Sztandar hitlerowski ze swastika wywieszono natychmiast na budynku Związku, lecz później sztandar zdjęto, wypełniając polecenie konferencji przewodniczącego Senatu gdańskiego, przedstawiciela Ligi Narodów i przedstawicieli hitlerowców gdańskich.

W Gdańsku widać wszędzie silne napięcie polityczne, ponieważ termin wyborów do Senatu gdańskiego, które odbędą się w dniu 28 maja, jest już bliski. Hitlerowcy posiadają obecnie w Senacie gdańskim 12 na ogólną liczbę 72 głosów. Przywódcy hitlerowców spodziewają się, że w dniu 28 maja będą mogli zdobyć potrzebną ilość głosów, aby w przyszłości mogli bez przeszkód rządzić Gdańskiem.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Edward Herriot w ostatnim swym artykule w prasie amerykańskiej wzywa Wielką Brytanję, Stany Zjednoczone i Francję do zawarcia sojuszu dla ratowania świata przed grożącem niebezpieczeństwem militaryzmu pruskiego.

Nieporozumienia, jakie istnieją między Anglją, Stanami Zjednoczonymi i Francją muszą być usunięte — mówi wielki dyplomata Francji.

Z Programem tym godzimy się w zupełności i pragniemy, aby do zrealizowania planów Herriota doszło jak najprędzej.

* * *

Rysowane obrazy ruchome, ukazujące się obecnie na ekranach prawie wszystkich teatrów w mieście, zdobywają sobie coraz więcej zwolenników. Komedje obrazów rysowanych są stanowczo bardziej popularne wśród dziatwy szczególnie, aniżeli różne przestarzałe wymysły „komedjantów" w obrazach „naturalnych".

* * *

Zjednoczenie Polsko Rzymsko Katolickie robi przygotowania do olbrzymiej manifestacji „Cudu Nad Wisłą". Uroczystość — jak oświadcza prez. Olejniczak — urządzona będzie ze współudziałem wszystkich organizacyj polskich w Chicago, lecz pod kierownictwem Zjednoczenia.

* * *

Tama Boulder, przechrzczona na „tamę Hoovera" przez ostatni rząd republikański, wróciła do swej pierwotnej nazwy. Sekr. spraw wewn. Ickes polecił szefom w swoim departamencie, aby od tej pory nazwano ją tamą Boulder.

* * *

Nowe ustawodawstwo farmerskie, które ma wydźwignąć z biedy rolnika amerykańskiego, przyniesie bezpośrednie korzyści 14,915,000 farmerów. — Zapewni im ono lepsze ceny siedmiu podstawowych produktów — pszenicy, bawełny, kukurydzy, ryżu, nierogacizny, tytuniu i mleka.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 15 maja: — Św. Zofji M.

Jutro, wtorek, 16-go maja: — Św. Jana Nepomucena.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:29.
Zachód słońca o godz. 8:03.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek po większej części pochmurno, prawdopodobnie dziś w nocy i jutro deszcz. We wtorek po południu chłodniej. Umiarkowany, południowy wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 73 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 54 stopnie.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

JAK KUPIEC POLSKI MOŻE POMÓC PISMU POLSKIEMU.



Interwencja Policji Przeszkodziła Zebraniu Rakieciarzy—Unistów.

Prokurator Courtney Planuje w Niedalekiej Przyszłości Zebranie Unistów.

Wczoraj w celu niedopuszczenia do odbycia specjalnego zebrania zwołanego przez liderów "Coal Teamsters' and Hikers' unji, organizacji rzekomo prowadzonej przez rakieciarzy, do sali "Hod Carriers' Hall," pnr. 814 West Harrison ulica wmaszerowało 200 policjantów.

Prokurator stanowy Courtney w tym samym czasie ogłosił, iż w niedalekiej przyszłości urządzi zebranie specjalnie dla tych unistów, pod nadzorem policji, aby się przekonać jak też członkowie zapatrują się na swoich liderów, na ich robotę i czy z niej są zadowoleni. Wczoraj obyło się bez awantur, — 2,000 unistów opuściło salę stosując się do rozkazu policji.

Około godziny 1-ej po południu, oddziały policjantów umundurowanych otoczyło budynek przy Narożniku Harrison i Halsted ulicach, a wszystko prócz tramwajów zostało przez policjantów wstrzymane. Pół godziny potem ruch kołowy w tem miejscu został niemal całkowicie sparaliżowany, gdyż wiele maszyn, a w nich przybyli uniści, stanęło na rozkaz policjantów przed salą.

Jan Sheridan, Sr., generalny sekretarz Chicagoskiej Unji Woźniców, do której należą tak że woźnice ze składów węglowych, a tworzą subdywizję, — przyjechał ze swoim sztabem około godziny 2ej po południu.

Z nim też przyjechał jego syn Jan Sheridan Jr., młody wiceprezes unji woźniców węglowych; Milton Booth, Jr., sekretarz tejże unji, a syn założyciela unji; Dave Reese, agent byznesowy potężnej tuszy i Mike Galvin najwpływowszy z nich lider nad liderami w Chicagoskiej Generalnej Unji Woźniców.

Tak unja Sheridana, jak i unja której szefem jest Galvin stanowią unje przeciwne "International Brotherhood of Teamsters," przynależnej do Amerykańskiej Federacji Pracy.

Sheridan ,który przybył aby wygłosić mowę o niedomaganiach policji, prokuratora stanowego i "interesów" jemu przeciwnych, spotkał zawód, gdyż zamiast do wielkiej gromady unistów, mówił z kilkoma przedstawicielami władzy, jak szefem detektywów Williamem Schoemakerem, superwizorem kapitanów policji Janem Stage i Irą McDowell, oraz kapitanem Danielem Gilbertem, szefem inwestygatorów z biura prokuratora stanowego.

Między tymi toczyła się rozprawa treści mniejwięcej takiej:

Sheridan: — Czy jestto wolny kraj? Wynajęliśmy halę i zapłaciliśmy za nią. Nie potrzebujemy pozwolenia policji na zebranie, jakie tam ma się odbyć. Mamy pewne przywileje według prawa .

Kap. Gilbert: — To jest właśnie cały kłopot z wami. — Wy chcecie wszystkie przywileje wam należne według prawa, ale mordercy, których wy w unji trzymacie aby bombami, napadami i strzelaniną wystawiali na pośmiewisko to prawo.

Sheridan: — Pytajcie się Jana Stege o mnie. Byłem prawnym organizatorem robotniczym przez 30 lat, czy nieprawda Janie? Zapłaciłem swoje podatki i rachunki. Nikt mnie dotychczas nie przyłapał z rewolwerem w kieczeni.

Kapt. Stege: — Sam jesteś winien tego co cię teraz spotkało, Sheridan. Ostrzegałem ciebie w roku 1929 kiedyś przyjął do pomocy zbrodniarzy, że to ciebie czeka. Wiem o tem, że dynamit podsadzono pod twój dom, gdy żona twoja leżała chora. Dla własnego dobra trzeba ci było z niemi się nie bratać.

W toku tej rozprawy podano nazwiska zamordowanego George "Red" Barkera, byłego agenta unijnego i Williama "Klondike" O'Donella, oraz Willie "Three Fingered Jack" White. Kapitan Gilbert opuścił niepożądane przez siebie towarzystwo, a został z Sheridanem tylko kapitan Stege. Uniści, których od dłuższego czasu w łapach swoich trzymają rakieciarze, teraz przy pomocy władz starają się pozbyć tych pijawek, żyjących z ludzkiej krzywdy.

Ceny Za Wódkę i Szampan Będą Znacznie Zmniejszone.

Z dniem dzisiejszym w Chicago i w całym kraju wchodzą w życie nowe ustawy, regulujące sprzedaż legalnych trunków. Ustawy znoszą zupełnie "system preskrypcyjny" i każdy, komu lekarz zapisze wódkę, szampan lub inne wina jako lekarstwo, będzie mógł kupować trunki w aptekach bez konieczności posiadania "preskrypcji," za którą dawniej płaciło się około 3 dolarów, a ostatnio można je było nabyć po dolarze.

Lekarze, aptekarze i urzędnicy federalni, zajęci dystrybucją trunków alkoholowych są zdania, że ceny za wódkę i wina spadną znacznie. Obecnie odbiorcy płacili za "pajnt" wódki rządowej od $2.50 do $3.50, za szampan (krajowej produkcji) około $4.50 za kwartę. Ceny te spadną, gdy nowe ustawy wejdą w życie.

Według nowego regulaminu, pacjenci mogą się zaopatrzyć w zapasy alkoholu na przeciąg 30 dni a w nadzwyczajnych wypadkach na 90 dni. Dotychczas regulamin prohibicyjny zakazywał większych zapasów jak na 10 dni tylko. Czyli, że pacjent musiał chodzić co 10 dni do lekarza po nową "preskrypcję," a obecnie może tylko złożyć wizytę lekarzowi raz na miesiąc, lub też raz na trzy miesiące.

Władze prohibicyjne w Washingtonie zawiadamiają, że w składach federalnych znajdowało się wczoraj 4,500,000 galonów wódki rządowej, która gotowa jest na dostawę do aptek, zaś w specjalnych kadziach dystylacyjnych znajduje się około 5,000,000 galonów wódki, która będzie gotowa za kilka tygodni do dystrybucji.

Aptekarze chicagoscy postanowili się zebrać w celu omówienia sprzedaży wódki i ustalenia cen, jakie będą obowiązywały z chwilą ich ogłoszenia.

STRAJK PRODUCENTÓW MLEKA SKOŃCZONY.

Nowa Skala Cen Obowiązuje od Dzisiaj.

Ceny mleka w Chicago i okolicy podniesiono dzisiaj o 1 centa na kwarcie i 1 centa na butelce półkwartowej. Nowe raty, ogłoszone wczoraj przez zorganizowane mleczarnie, będą: kwarta — 10 centów, pół kwarty — 7 centów. Niezależne mleczarnie, które liczyły 8 centów za kwartę, podniosły cenę do 9 centów.

Obliczono, że nowe ceny dodadzą $4,000,000 rocznie do rachunku płaconego przez mieszkańców chicagoskich za mleko.

Inne wydarzenia w sytuacji mlecznej były nastąpujące:

1. — Farmerzy z Illinois, na zebraniu odbytem wczoraj wieczór w Elgin, odwołali swój strajk mleczarski bezterminowo, aby dać legislaturze sposobność dania im pomocy prawnej.

2. — 400 farmerów, walczących wśród chmur gazu łzawiącego, wzięli górę nad deputowanymi szeryfa i zniszczyli 30,000 funtów mleka wiezionego do Chicago pięcioma samochodami ciężarowemi blisko East Troy, Wis.

3. — Departament rolnictwa w Washingtonie ma aprobować najświeższą podwyżkę z $1.45 do $1.75 w hurtownej cenie za 100 funtów mleka płaconej przez mleczarzy farmerom w Illinois.

Zakończenie strajku producentów mleka w Illinois nie zostawia prawie żadnej wątpliwości, że Chicago będzie miało wystarczające dostawy mleka, bowiem strajkierzy z Wisconsin oznajmili, że nie będą wstrzymywali dostaw mleka do tego miasta bez poparcia farmerów w Illinois.

Urzędnicy Rady mleczarskiej i Pure Milk Ass'n, które to stowarzyszenie jest agencją sprzedaży dla 17,000 producentów mleka w strefie chicagoskiej, mówili, że spodziewają się uzyskać aprobatę nowych cen od sekr. rolnictwa Wallace'a i G. N. Peeka, nowego administratora farmerskiego bilu ratunkowego. Delegacja tych dwu organizacji wyjechała w tej sprawie do Washingtonu.

Zniesienie Prohibicji Pozwoli Na Wyrównanie Budżetu.

Demokraci Chcą Wypełnić "Mokre" Obietnice.

Washington, 15. maja. — Liberalny rząd Prezydenta F. Roosevelta, wierny swoim „mokrym" obietnicom kampanijnym, złagodził już wszystkie sposoby federalnej kontroli trunków.

Prócz utorowania drogi do obcięcia kosztów wykonywania prohibicji, program Prezydenta otwiera potencjonalne źródło dochodu, które w zwykłych czasach może dostarczyć czwartą część wszystkich potrzebnych podatków federalnych.

Zniesienie 18-ej poprawki przywróciłoby rządowi źródło podatkowe, które dało 483 miljony dolarów w roku przed wprowadzeniem prohibicji federalnej i które mogłoby teraz dać więcej wobec zwiększonej liczby ludności. Wraz z podatkiem od piwa, który przyniesie conajmniej 150 miljonów, suma ta dostarczyłaby czwartą część wszystkich pieniędzy, jakich rząd będzie potrzebował na nadchodzący rok fiskalny.

Że administracja rachuje na powrót tego źródła podatków, wyjawił poczmistrz generalny Farley. Oświadczył on mianowicie, że zniesienie prohibicji skompletuje zadanie zrównoważenia budżetu.

W swojej modyfikacji sytuacji wódczanej i jej kontroli, Prezydent Roosevelt trzymał się dwóch linij ataku — bezpośredniej i pośredniej. Razem, przyniosły one legalizację piwa i win, oddanie 18-ej poprawki pod głosowanie stanów i złagodzenie czynności kontrolnych wewnątrz kraju i przy wybrzeżach.

Wewnętrznie, wykonywanie prohibicji ograniczono niemal całkowicie do nielegalnej fabrykacji i przewozu trunków. Małych gwałcicieli suchego prawa nie molestowano już przed przyjściem nowej administracji, ale obcięcie kredytów na kupowanie „dowodów" sprowadziło bardziej liberalne traktowanie nawet i tajnych wyszynków.

RZĄD NIE SPODZIEWA SIĘ ŻADNYCH SPŁAT OD EUROPY.

Washington, 15. maja. — Dowiedziano się tu wczoraj, że Prezydent Roosevelt nie spodziewa się, aby którykolwiek z krajów europejskich zapłacił ratę długu wojennego płatną 15. czerwca.

Urzędnicy skarbowi wyjawili, że opublikowane parę dni temu przez Prezydenta obliczenia oczekiwanych wpływów skarbowych w nadchodzącym roku fiskalnym nie obejmują żadnych spłat na rachunek długów wojennych.

P. Roosevelt podał przychód rządowy na 2 miljardy 200 miljonów dolarów, która to suma ma wpłynąć z istniejących podatków i nie obejmuje 329 miljonów, płatnych w nadchodzącym roku przez rządy zagraniczne.

Prezydent nie wyjawił, czy spodziewa się ogłoszenia niewypłacalności przez dłużników, czy też sam zamierza ogłosić moratorjum, zawieszające następne raty dłużnicze.

Czy moratorjum będzie ogłoszone, czy nie, doradcy Prezydenta zdają się być zdania, że dłużnicy zagraniczni wstrzymają spłaty czerwcowe do czasu poddania rewizji całego zagadnienia długów wojennych.

Krążą tu uporczywe pogłoski że p. Roosevelt zażąda wkrótce od kongresu autorytetu do układania się z zagranicznymi dłużnikami w oczekiwaniu na wynik światowej konferencji ekonomicznej w Londynie

Z KANTOWA

Kantowiacy dziś rano, liczny wzięli udział w pogrzebie ś. p. Ks. Franciszka Kubiaczyka, C. R. Ubolewają parafjanie nad stratą, jaką w krótkim czasie ponieśli Ojcowie Zmartwychwstańcy.

*

Klub księcia Józefa Poniatowskiego, odbędzie swe regularne posiedzenie jutro wieczorem. Wszyscy członkowie są proszeni. Będzie na tem posiedzeniu obierana służba na piknik parafjalny, jaki się odbędzie we wtorek, dnia 6go czerwca. Po posiedzeniu komitet przygotował niespodziankę dla członków.

*

W środę wieczorem po nabożeństwie, odbędzie się posiedzenie Klubu Pań Królowej Kingi, na które wszystkie członkinie są proszone. Dla nich także będzie po posiedzeniu niespodzianka.

*

Jutro rano, o godzinie 9tej odbędzie się pogrzeb ś. p. Wiktorji Wilczyńskiej, której zwłoki pochowane zostaną na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W środę o godzinie ósmej rano odprawiona będzie Msza św. na intencję pp. Franciszka i Zofji Majcher, z okazji ich 28mej rocznicy ślubnej.

*

Obecny rok, to rok jubileuszowy i Ojciec święty poleca, ażeby wszyscy katolicy zapisywali się do Apostolstwa Modlitwy. Następne posiedzenie Apostolstwa Modlitwy na kantowie odbędzie się w przyszłą niedzielę zaraz po nieszporach.

*

Dziewice Różańcowe, 2go Drzewa, będą miały swe regularne posiedzenie w przyszłą niedzielę, o godzinie pierwszej po południu.

*

Dziś wieczorem w sali klubowej „Scatter Joy Circle" odbędzie się dalsza serja odczytu dla członkiń przez profesora Jana Drechny. Zatem członkinie są proszone o przybycie.

*

Tegoroczna wycieczka dzieci szkolnych połączona z piknikiem parafjalnym. z okazji 40 rocznicy założenia Kantowa, odbędzie się we wtorek, dnia 6 czerwca, w ogrodzie Harms. Bilety już są gotowe i można je nabywać na plebanji. Na pikniku tym rozdanych będzie 5 wartościowych dywanów.

*

Podaje się do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 18 czerwca przypada Boże Ciało, przeto prymicje księdza Jana Książek, C. R., odbędą się o godzinie 12 rano, zamiast o 10tej, jak poprzednio ogłoszono. Po Mszy świętej nastąpi procesja na podwórzu szkolnem.

*

Tutejsze dzieci szkolne w ubiegły piątek w należyty sposób uczciły swe matki. W każdej klasie odbywały się programy na ich cześć a uciechy z powodu tego pełne worki.

*

W przyszły piątek w sali klubowej odbędzie się regularne posiedzenie klubu młodzieży „Cantius Sportsmen", na które młodzież kantowska jest proszona. Przy sposobności podaje się do wiadomości, iż dziewiątka piłkarska już rozpoczęła swe kontesty.

*

W przyszłą sobotę na kobiercu ślubnym, w kościele tutejszym staną o godzinie 9tej rano p. Eugenjusz Mroczek z Trójcowa z panną Katarzyną Wójcik, o godzinie 3ciej po południu. P. Tomasz Marach z panną Stefanją Hudzik, zaś o godzinie 4tej po południu pan Edwin Kuta z Trójcowa z panną Heleną Chromy.

*

Przygotowania dzieci szkolnych do przedstawienia z okazji zakończenia roku szkolnego postępują raźno naprzód pod przewodnictwem Sióstr Notre Damek. Przedstawienie to odbędzie się w sali parafjalnej w niedzielę, dnia 11 czerwca.

Weteran Armji Polskiej Złożony na Wieczny Spoczynek.

Weterani Placówki Macierzystej 5ej S. W. A. P. w Ameryce znów zostali okryci żałobą z powodu zgonu kolegi, czynnego członka Placówki 5ej śp. Juljana Łukaszewskiego. Po ciężkich trudach i znojach wojennych powrócił do Stanów Zjednoczonych i mimo kiepskiego stanu zdrowia zaciągnął się w szeregi organizacji Stow. Wet. Armji Pol. w Am., Placówki Macierzystej 5ej, której był członkiem do końca swego życia. Krótko przed śmiercią podupadł na zdrowiu tak bardzo, że musiał być umieszczonym w szpitalu powiatowem, gdzie też i życie zakończył.

Staraniem Placówki Macierzystej 5ej, w sobotę dnia 29go kwietnia br. odbył się wspaniały pogrzeb na jaki sobie śp. Jul. Łukaszkiewski zasłużył. W dzień pogodny i słoneczny przed kaplicą pogrzebowego pana Józefa Makarskiego, 1123 Noble ul. gromadzi się wiara weterańska; sokolstwo polskie z Gniazda 2go, do którego zmarły należał; brać Związkowa z Tow. Synowie Polski, gr. 257 ZNP., której był członkiem; rodzina; krewni i znajomi aby po raz ostatni pożegnać tego, który walczył za wolność i niepodległość Polski i oddać mu ostatnią przysługę. Prócz wyżej wymienionych przybywają panie z Korpusu Pomocniczego Nr. 49 SWAP., w Ameryce a wreszcie przybywa X. Bubacz w kościelnych szatach aby wykazać swe wielkie przywiązanie i miłość dla Weterana Armji Polskiej i wyprosić u Boga dla tego bojownika Królestwo Niebieskie.

Pochód wyrusza: na czele kapela weterańska Okręgu Igo SWAP. w Am., sztandary, wieńce, niosą trumnę weterani Armji Polskiej w osobach kolegów: J. F. Mańki, J. Ćwika, F. Abramowicza, S. Ożuga, J. Sawickiego i H. Radziszewskiego; obok trumny straż honorową trzymają sokoli w osobach druhów: S. Dzwonkiewicza, K. Pietruszewskiego, J. Bankiego i A. Hencika; za trumną rodzina, krewni, wyżej wspomniane organizacje; znajomi, przyjaciele i inni poczem zwolna posuwały się auta do kościoła św. Szczepana.

Po skończonych ceremonjach kościelnych orszak udał się na cmentarz św. Wojciecha, gdzie zwłoki śp. Juljana Łukaszewskiego złożono na wieczny spoczynek. Okolicznościowe przemówienia nad trumną jego wygłosili następujący: J. F. Mańka, sekr. Placówki Macierzystej 5ej, w imieniu tejże; J. Banke, sakół — w imieniu Gniazda No. 2gi im. Świątkiewicza, S. P.; J. F. Singer, prezes Gminy 120ej ZNP. — w imieniu Tow. Synowie Polski, gr. 257 ZNP., w której piastuje urząd kasjera oraz pani T. Ćwik, prezeska Korpusu Pomocniczego No. 49 — w imieniu tegoż.

Cześć pamięci jednego z pierwszych ochotników Armji Polskiej z Ameryki.

WDZIĘCZNOŚĆ.

Morgan szedł pewnego razu ulicą i zamyślony nie zauważył nadjeżdżającego samochodu.

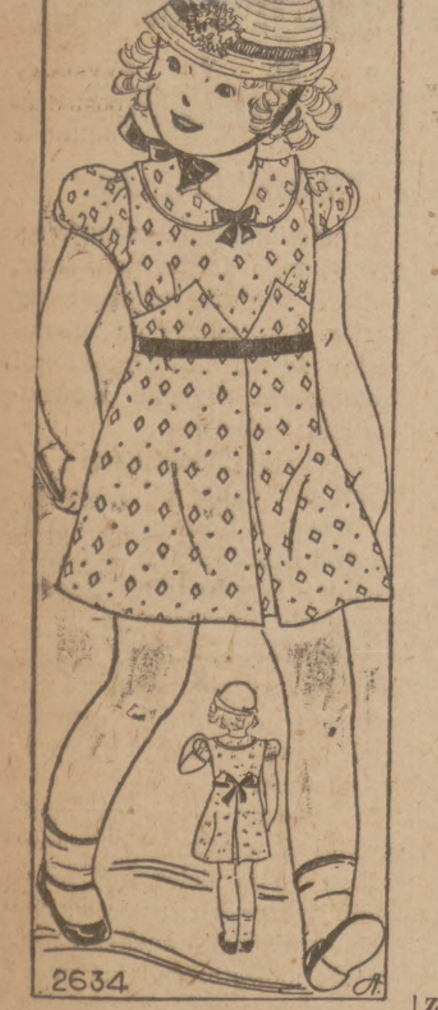
Jakiś żebrak, który poznał bankiera zdążył go w porę uchwycić za rękę i uratował od niechybnej śmierci.

— Bardzo panu dziękuję — rzekł wzruszony Morgan — pan mi uratował życie! Chciałbym się panu odwdzięczyć. — Bankier zastanawia się przez dłuższą chwilę, wreszcie mówi:

— Jeżeli posiada pan akcje kopalni złota na Alasce, to radzę panu je czemprędzej sprzedać.

W roku 1620, „Ojcowie Pielgrzymi" wyruszyli w drogę w liczbie 102 ludzi, na okręcie Mayflower, płynąc ku stronom, gdzie dziś Nowy York. Lecz kapitan zmylił drogę, może umyślnie, i po trzech miesiącach podróży wysadził ich blisko New Plymouth.

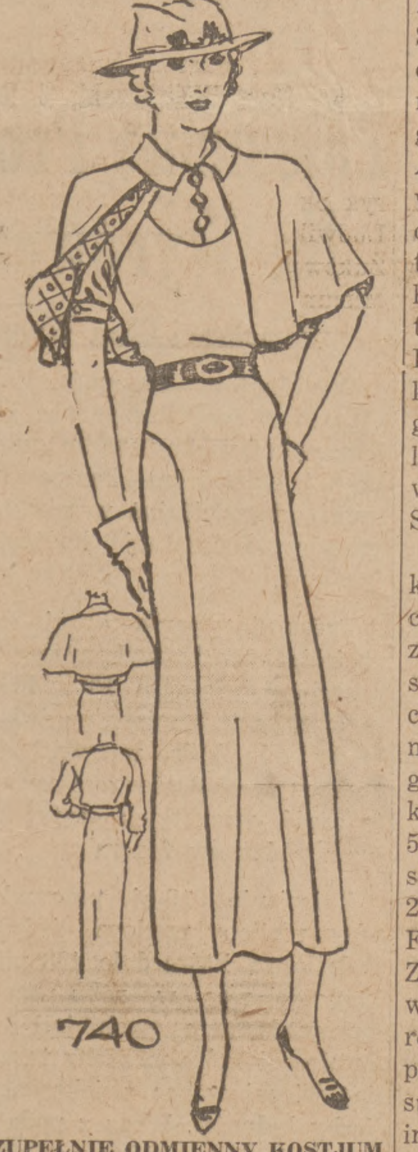




BARDZO ŁATWA DO USZYCIA.

Anne Adams Modełko 2634.

Zamówić można tylko w wielkościach 4, 6, 8, 10, 12. Na wielkość 4 potrzeba 1⅞ jarda 36 calowej materji i 1⅝ jarda wstążki.



ZUPEŁNIE ODMIENNY KOSTJUM.

Modełko 740.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 4⅛ jarda 39 calowej materji i ⅞ jarda 39 calowej podszewki na pelerynkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..................

Wielkość ....

Imię i Nazwisko.......................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Dwóch Urzędników Millard Banku Zostało Ukaranych.

Cepak i Havlicek Skazani Na Więzienie Od Roku Do Lat Dziesięciu.

Rudolf A. Cepak, były prezes i Jan Havlicek, były kasjer zamkniętego dzisiaj banku Millard State, 3646 West 26ta ulica onegdaj skazani byli na więzienie od roku do lat dziesięciu przez sędziego Filipa L. Sullivana, w sądzie kryminalnym.

Uznani oni byli winnymi zdania fałszywych raportów egzaminatorom banków i stawieni byli w stan oskarżenia przez ławę wielkoprzysięgłych w październiku, 1931 roku. W piątek sędzia odrzucił petycję ich o drugą rozprawę i skazał ich na kary wyżej podane.

Adwokaci Cepaka i Havlicka mają jednak 60 dni czasu do wniesienia sprzeciwów i wystosowania apelacji do sądu najwyższego.

Podczas rozprawy sądowej asystent prokuratora stanowego adwokat Donald Thompson oskarżył Cepaka o pozyskanie pożyczki w sumie $71,309 z banku i że on razem z Havlickiem konspirowali, aby w systemie książkowym pożyczka ta była zakryta a uczynili to także przez podanie egzaminatorom fałszych raportów. Prokurator twierdził, że prezes banku nie mógł prawnie pozyskać drogą pożyczki więcej jak $17,000.

Bank ten zamknięto dnia 15 sierpnia, 1930 roku.

Polskie Eksponaty w Field Museum.

Już w roku zeszłym pisałem, że eksponaty z Polski nadejdą do Muzeum Fielda. Dziś z przyjemnością zaznaczyć mi wypada, że takowe zostały już wysłane, o czem mówi poniżej zamieszczona kopja listu, który onegdaj otrzymałem, a brzmi jak następuje:

Polski Instytut Współpracy z Zagranicą.
Warszawa, ul. Świętokrzyska 35, mieszk 1.

Warszawa, 25. kwietnia, 1933

Pan A. Mazur,
2950 N. Springfield ave.,
Chicago, Ill., U. S. A.

Biuro Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą potwierdza odbiór listu Pana z dnia 5. b. m.

Eksponaty dla Field Muzeum zgodnie z wysłanym Panu spisem, zostały zapakowane w 2 skrzynie ogólnej wagi 167 kilo; rozmiary skrzyń 70x56x64 cm. i wysłane do Gdyni, gdzie będą załadowane na statek „Polonia", odpływający do New Yorku dnia 3go maja.

J. Życki.

kierow. biura

Ano idą polskie eksponaty polską linją Gdynia-Ameryka. Polskim okrętem, pod polską banderą! Jakże to pięknie brzmi! Będziemy więc czekać cierpliwie aż takowe będą wystawione a wówczas nieomieszkam szan. rodaków o tem poinformować.

Dostaniemy bowiem piękną kolekcję z działu botanicznego, polskie drzewa i przetwory z takowego, zboża i również przetwory tegoż. Len, konopie i wyroby tekstylne. Dalej, z działu geologicznego; idą marmury, granity, sól, węgiel, różne minerały itp. rzeczy, jakie się znajdują w podziemiu polskiem. Idą także różne oleje, smary i inne przetwory rafineryjne i chemiczne oraz wiele innych rzeczy produkowanych w Polsce.

Będziemy więc wkrótce mieć swój kąt w tutejszem Muzeum, gdzie eksponaty polskie wystawione będą dla publiczności zwiedzającej, a że według statystyki muzealnej zwiedza rocznie ten przybytek przeciętnie 3 miljony ludzi, przy nadchodzącej Wystawie liczyć możemy śmiało, że w roku bieżącym eksponaty polskie oglądać będzie conajmniej 10 miljonów ludzi z całego świata.

Pójdzie przeto w świat szeroki trochę wieści i o Polsce, a propaganda ta, może mieć jeszcze wielkie znaczenie.

A. Mazur.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Preter is a prefix meaning before....................			
2. In the English language, carbolic is classed as a noun			
3. In Italy a short song is called a canzonet........			
4. "Circa" is Latin for "around"....................			
5. In the avoirdupois weight, one quarter is 50 pounds			
6. To find the pressure in pounds per square inch of a column of water, multiply the height of the column in feet by .434			
7. The monetary unit of Uruguay is the kroner			
8. The Tomb of Mausolus, King of Caria, in Asia Minor, is classed as one of the seven wonders of the ancient world.........			
9. Henry Horner is governor of Illinois............			
10. George Bernard Shaw is a statesman............			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6

Z MŁODZIANKOWA.

Uwaga Polacy i Polki w parafji śś. Młodzianków.

Dziś, w poniedziałek, dnia 15-go maja, o godzinie 8mej wieczorem, w sali parafjalnej śś. Młodzianków, odbędzie się posiedzenie Komitetu Polskiego Tygodnia Gościnności.

Praca zapoczątkowana tydzień temu postępuje naprzód, lecz potrzebna jest jaknajenergiczniejsza praca, ażeby parafję naszą podtrzymać na pierwszem miejscu i wykazać jaknajlepszą pracę gdyż czas jest krótki.

Proszeni są parafjanie, byznesiści, urzędnicy towarzystw i różnych zrzeszeń. Byznesiści w naszej parafji są proszeni do współudziału w tejże sprawie, która nie powinna być im obojętną ze względu na gości przybywających do naszej parafji i na wystawę. A więc Polacy i Polki przybywajcie i pracujcie z nami.

Jan Imbiorski, prezes;
Marja Skoczylas, sekr.

JAK WYGLĄDA JĄDRO ZIEMI?

Według dawniejszych hipotez, ziemia nasza była z początku, kulistem ciałem gazowem, które stopniowo ochładzając się i kurcząc, w ciągu miljonów lat utworzyło obecną kulę, pokrytą cienką twardą skorupą. Ostatnie badania fizyczne i chemiczne przyczyniły się jednak do obalenia tej hipotezy. Profesor chemji E. Janecke ogłosił dwie prace, które dają pojęcie o nowych teorjach badania kuli ziemskiej.

Według prof. Janecke, pod twardą korą ziemską znajdują się trzy odrębne słoje. Na głębokości około 200 km. napotykamy słój płynnych sylikatów, poczem następują słoje stałych, twardych sylikatów, sięgające do 2,700 km. głębokości. W samej głębi jądra ziemskiego znajduje się twardy ośrodek, złożony z metali przedewszystkiem z żelaza i niklu. Temperatura w głębi pierwszego słoja ziemskiego podwyższa się do około 3,000 stopni, a w słojach płynnych sięga aż do 12,000 stopni. Fakt ten, iż pomimo tak piekielnej temperatury słoje wewnętrzne nie przybrały formy płynnej lub gazowej, należy przypisać niesłychanemu ciśnieniu, które sięga do 28,000 atmosfer.

Wbrew rozpowszechnionym dotąd poglądom, ochłodzenie się i stwardnienie ziemi następowało nie od zewnątrz, przyczem najpierw stwardniał i skonsolidował się ośrodek, złożony z metalów. Pokrywa zewnętrzna ziemi, kora ziemska grubieje stale, a przyrost jej grubości wynosi przeciętnie 2 milimetry rocznie. Obliczając w ten sposób przyrost kory ziemskiej wstecz, prof. Janecke dochodzi do wniosku, iż obecna 100 kilometrów grubości licząca kora ziemska, okrywająca glob nasz, potrzebowała 33 miljonów lat, aby się utworzyć.

Rozważania i obserwacje uczonego chemika doprowadziły go do wniosku, że ziemia kurczy się stale, a od czasów Cezara do dnia dzisiejszego zmniejszenie jej objętości wyniosło około 20 centymetrów w wymiarze średnicy.

W BIURZE.

Pan Kowalski zaangażował do biura nowego pracownika. Zbigniew przystojny, elegancki młodzieniec, wpadł w oko szefowej.

Pewnego dnia pan Kowalski wezwał do gabinetu swego pracownika i rzekł:

— Panie Zbigniewie! Cóż to takiego ma znaczyć Przyjąłem pana do prowadzenia korespondencyj, a nie flirtowania z moją żoną. Jak pan wogóle śmiał ją pocałować?

— Pan szef wybaczy... ale buchalter też...

— To co innego! Buchalter pracuje u nas trzy lata, a pan dopiero trzy dni.

LEKARZE POLSCY

DR. BRONISŁAW J. MIX
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Biuro i Mieszkanie: 1433 N. ASHLAND AVENUE
Godz.: 1—2 po poł., 7:30—9 wiecz.
Tel. Brunswick 2422

Telefon Rezydencji: Lawndale 3710. Telefon Biura: Brunswick 2770.
DR. L. M. CZAJA
Leczenie Złamań oraz Choroby Kości i Stawów
Godziny 1—3 po poł. Wieczorem tylko we wtorek i czwartek od 7 do 8.
WICKER PARK MEDICAL BUILDING 1530 N. Damen Ave. (Robey ul.)

DR. ZURAWSKI — Powrócił
HOME BANK BLDG. — Szóste piętro. — 1200 N. ASHLAND AVE.
Przyjęcia od 12 —2 i 6 do 8 prócz środy wieczorem, niedziel i świąt.
Choroby skórne i weneryczne. — Wady cery i skóry — moczo-płciowe.

DR. GOY w Nowem Biurze!
1574 Milwaukee Ave.
róg Damen, nad Apteką Northwestern
Godziny: 9—10, 1—3, 7—9.
Tel. Armitage 3230

Dr. JÓZEF F. KONOPA
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
X-RAY Leczy Wszelkie Choroby Prędko i Skutecznie
Ofis: 1628 W. Division st. naprzeciw N. Marshfield Av.
Godziny: od 10 do 12 i od 2 do 4 i 6 do 8 wiecz. W niedzielę rano od 10 do 12.
Telefon ARMITAGE 6145

Dr. Jan P. Wojtalewicz Lekarz i Chirurg
Ofis: 1608 Milwaukee Ave., 10 piętro.
Godz. 1 do 3 po poł. i 7 do 8:30 wiecz. oprócz środy i niedzieli.
Tel. Ofisu. Arm. 2300—rez. Irving 5200

Dr. S. R. PIETROWICZ
SPECJALISTA I KONSULTOR CHORÓB WEWNĘTRZ. I NERWOWYCH.
Laboratorjum i Ofis:
1200 N. Ashland Ave. nar. Division
Od 11 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
Tel. Armitage 1129.
Rez. 2730 Sheridan Rd., Evanston
Tel. Sheldrake 5285.

TELEFON BRUNSWICK 2486-2487
Dr. E. H. WARSZEWSKI
Chirurg, Lekarz i Akuszer
Od 2 do 3 po poł.; od 6 do 8 wiecz.
Ofis i Rezyd. 1238 NOBLE Ul.

TELEFON BRUNSWICK 3667
DR. J. A. TRAIN LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
Mieszkanie i Kancelarja: 1449 W. BLACKHAWK UL.
Godziny Ofisowe: Od 10 do 11 rano; od 12 do 3 po południu, od 6 do 9 wieczór.

Tel. Haymarket 3893
Tel. rez. Monroe 4938
DR. OLGA M. LATKA
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
Choroby kobiece moją specjalnością
Pokój 4—747 N. Paulina ul.
Godziny: 2 do 4 po poł. i 6 do 8 wiecz.

DR. T. M. LARKOWSKI
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Ofis i Rez. 2000 N. Leavitt St.
Róg Armitage Ave.
Od 12:30 do 2 po południu, od 6:30 do 8 wieczór
Telefon BRUnswick 3456

Tel. do Rezydencji przed 8mą rano } LAKE VIEW 5803
DR. T. Z. XELOWSKI
SPECJALISTA W LECZENIU CHORÓB KOBIECYCH I CHIRURG
POKÓJ 409.
1200 N. Ashland Ave., róg Division Ul.
Godz. Ofis.: od 12 do 1 dziennie i od 7 do 9 wiecz. z wyjąt. środy i piątku.
TELEFON ARMITAGE 0247.

DR. F. A. DULAK
Spec. Chorób Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
Ofis: 1608 Milwaukee Ave.
Telefon Brunswick 6640.
North-West Tower Budynek 2 Piętro.
W pon. i piątki od 4-6 i od 7-9 wiecz.
We wtorki, czwartki i soboty od 1-5 po południu i od 7-9 wieczorem.
W Ofisie w śródmieściu: W pon., środy i w soboty: od 12-2 po poł. Rez.: 2956 Logan Blvd. — Tel. Belmont 5217.

DR. L. P. KOZAKIEWICZ
Specjalność Chorób Kobiecych i Dzieci
Rez. 2201 Cortez Ul.—Brunswick 2532
1530 N. DAMEN AVENUE
Wicker Pk. Medical Budynek
Telefony BRUnswick 2769-2770
Godz. 11 do 12—3 do 4—7 do 8 wiecz.

Telefon ofisu: ARMITAGE 0296
DR. F. J. TENCZAR
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
OFIS: 986 Milwaukee Av. W Domu Zjedn. Godz.: 12-3 po poł. i 7-8:30 wiecz. oprócz środy.
OFIS: 1530 N. Damen Av. Wicker Park Medical Bldg. Tel. Brunsw. 2770 Godz. o 11 rano.
Tel. mieszkania BRUNSWICK 4376.

DR. F. WOJNIAK
SPECJALISTA CHORÓB
Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
4649 S. ASHLAND AVE.
GODZINY: 11-1 i 6-8 z wyjątkiem środy.
Telefon BOUlevard 3990—Tel. Rez. HEMlock 2787

Z BIURA PAWILONU POLSKIEGO NA WYSTAWIE W CHICAGO.

LISTA NAZWISK WYBITNYCH POLAKÓW W SALI HONOROWEJ PAWILONU.

Pawilon polski na wystawie, jest owocem wysiłków wychodźtwa i pozostawić powinien po sobie pamięć w sercu każdego Polaka wychodźcy. W pawilonie poza wieloma eksponatami natury handlowej i przemysłowej, znajdować się będzie w sali honorowej lista nazwisk wybitnych Polaków w Ameryce, na tablicach z bronzu ułożonych w porządku alfabetycznym. Tabliczki te wielkości 6 na 12 cali, nosić będą imię i nazwisko danej osoby, firmę jaką reprezentuje i adres, wykonane artystycznie, będą ozdobą sali honorowej. — Po zamknięciu wystawy tabliczki te zostaną przesłane do Polski, gdzie ich umieszczeniem w stosownem miejscu zajmie się Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy w Warszawie, jako pamiątkę po wystawie w Chicago i widoczny dowód współpracy wychodźtwa z Polską w szerzeniu jego dobrego imienia na terenach emigracyjnych.

Tabliczki wspomniane stanowić będą listę honorową, a nazwiska w niej zawarte wpisane zostaną do Złotej Księgi Honorowej Pawilonu, która po skończeniu się wystawy, także przesłaną będzie do muzeum w Polsce.

Ze względu na to, że przez Pawilon Polski przewiną się miljony ludzi w okresie wystawy, tabliczki te będą mieć wielką wartość reklamową dla poszczególnych firm i jednostek, nazwiska których będą tam widniały.

DZIEŁO MISTRZA BATOWSKIEGO W DRODZE DO AMERYKI.

W Pawilonie Polskim, obok innych wysoko wartościowych pokazów naszej sztuki, znajdą się także dwa przepiękne dzieła mistrza i świetnego batalisty ze Lwowa, prof. Stanisława Batowskiego — "Zadwórze," i świeżo, po półrocznej pracy ukończony obraz wielkich rozmiarów "Śmierć Pułaskiego." W Polsce dzieło to spotkało się ogólnym zachwytem, a twórcy nie szczędzono uznania. Przedstawia on epizod z bitwy pod Savannah, w wyzwoleńczej wojnie Ameryki, kiedy Pułaski w towarzystwie swego adjutanta Francuza, widząc chwiejące się szeregi, podrywa je osobiście do nowego boju, okupionego wprawdzie zwycięstwem, ale równocześnie i własną śmiercią. Pierwszoplanowa postać polskiego bohatera na oszalałym z przerażenia koniu, uderza wyrazem siły, zmagającej się już z podchodzącą ku niemi śmiercią. Wspaniały w ruchu i postawie koń Pułaskiego, zda się podzielać śmiertelną grozę, ogarniającą już jego pana.

Na bocznych i tylnych polach, przeoranych kulami, widać sprzymierzone oddziały wojsk amerykańskich i ochotniczych francuskich, spieszących ku odzyskaniu straconych pozycji. Tu i ówdzie widać trupy żołnierzy angielskich i części porzuconej broni, świadczące, że niedawno jeszcze to miejsce boju zajmował nieprzyjaciel.

Całość, ujęta w ramy krajobrazu i nieboskłonu, jak zawsze u Batowskiego, malowanych precyzyjnie, czyni na widzu potężne wrażenie. Będzie też niewątpliwie obraz ten ozdobą Polskiego Pawilonu, — chlubnie dając świadectwo polskiej sztuce batalistycznej w dziele jednego z czołowych jej przedstawicieli.

Dział sztuki w Pawilonie Polskim dopełnią prace uczni b. szkoły Szukalskiego w Krakowie, obrazy ekspedjowane do Chicago z Tow. Zachęty w Warszawie, dalej oryginalne fragmenty "Racławice," pędzla Jana Styki i Wojciecha Kossaka, no i wreszcie panorama "Golgota,' niewątpliwie będzie główną atrakcją Pawilonu Polskiego. Powoli, stopniowo, ale systematycznie, szykuje się wielki ośrodek sztuki polskiej w ścianach Pawilonu Polskiego, wykańczanego dziś z wielkim pośpiechem.

Nagroda.

— Marjo! za twoją oddaną pracę przez całe 25 lat — należy ci się nagroda — mówi stary profesor do swej gospodyni, wobec tego nazwię odkryte przeze mnie bakterje, twojem imieniem.

HEMOROIDY TERAZ ULECZALNE. bez noża—bez bólu—nowym niskim kosztem.

Bez względu jak poważne lub łagodne—czy wewnętrzne, zewnętrzne, krwawiące, swierzbiące lub bolesne—otrzymajcie to gwarantowane leczenie. Przyjdźcie po bezpłatną egzaminację. Doskonała nowa naukowa metoda—bezpieczna i pewna. Za najniższą cenę od lat! Jedno leczenie darmo. Dr. P. B. Szymański, najprzedniejszy w świecie specjalista od hemoroidów, 1869 N. Damen Avenue, Chicago, Ill. (Ogł.)

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

XXXI.
ODSŁONIĘCIE POMNIKA HOUSE'A W WARSZAWIE DNIA 4-GO LIPCA 1932.

Wilson — House i Paderewski.

O czynach i wiekopomnych zasługach pułkownika Edwarda Mandel House'a, przez szereg lat doradcy politycznego Prezydenta Wilsona i członka amerykańskiej delegacji na konferencję pokojową w Wersalu, pisaliśmy już w II i III tomie tego dzieła. Przystępując do opisu uroczystości odsłonięcia pomnika tego dostojnego i drogiego Polsce Męża, jaki mu wdzięczna i niewygasła pamięć Paderewskiego własnym kosztem w zastępstwie Narodu Polskiego w Warszawie wystawiła, podajemy tu niektóre o życiu pułkownika House'a szczegóły i o jego pracy przy boku Wilsona, a także o jego akcji politycznej.

Spotkanie Pułkownika Edwarda Mandel House'a z Paderewskim, w jesieni 1915 roku, było doniosłym wypadkiem, pozostającym w ścisłym związku ze sprawą Odbudowy Polski. — Paderewski miał własny, dobrze obmyślany plan do przeprowadzenia tego olbrzymiego zadania i odnosił się doń z gorącym entuzjazmem i z pełnią serdecznego umiłowania.

Dla sprawy tej poświęcił ukochaną sztukę i karjerę muzyczną i oddawał wszystko, co do swego czasu ciężką pracą zdobył, całą duszę i serce.

Gdy się zbliżył do Prezydenta Wilsona i pułkownika House'a zaczęły się odrazu częste narady. Paderewski uważał za wielkie szczęście udział w nich osobisty pułkownika House'a, który w stosunku do Prezydenta był najmądrzejszym i najrzetelniejszym doradcą.

Pułkownik House był rodem z Texas. Już w młodym wieku odznaczał się pilnością w nauce i bystrością niepospolitego umysłu.

Nieszczęśliwy wypadek spadnięcia z konia w 12 r. życia, nabawił go zapalenia mózgu i malarji i wpłynął ujemnie na jego zdrowie. Jedynie potęgą silnej swej woli zdołał też później dokonać dzieł, wymagających sił Tytana.

Kształcił się w Hopkins Grammar School i w Uniwersytecie Cornell, ale już wówczas zajmował się głównie naukami politycznemi. Przebieg kampanji Hayes-Tilden żywo go interesował.

Śmierć ojca w r. 1880 zmusiła go do powrotu do Texas, ale skoro tylko uporządkował sprawy familijne zwrócił się do zadań czynnej polityki, stanąwszy obok ówczesnych filarów partji demokratycznej.

Był typem obywatela południa, przegościnny gospodarz, zawsze mile witany gość. Cieszył się już w młodych latach przyjaźnią i zaufaniem wybitnych pisarzy i działaczy, z wszystkich ważniejszych krajów świata. Żył z wieloma jak z przyjaciółmi, zajmując stanowisko iście wyjątkowe. Współobywatele i obcy odnosili się doń z najwyższą czcią.

Z powodzeniem przeprowadził kampanję wyborczą gubernatorów Hogga, Culbersona, Sayersa oraz Sanborna, który pozostawał w urzędzie od 1890 do 1906. Osobiście odmówił House wielu zaszczytnych urzędów, począwszy od godności gubernatora jego rodzimego stanu, a skończywszy na stanowisku sekretarza stanu, ofiarowanego mu przez Wilsona. Ale w układach i porozumieniach nie było w Stanach Zjednoczonych równie znakomitego męża. Wszyscy bez wyjątku ufali i wierzyli mu. Wywiad, jaki uzyskał House u cesarza Wilhelma II. w czerwcu, 1914 mógł był poniekąd zapobiec wybuchowi wojny światowej. Stwierdził to sam cesarz.

Pułkownik House dążył do tego, by zgromadzić mężów stanu największych mocarstw europejskich na konferencję. Lord Grey odnosił się bardzo przychylnie do tego projektu, natomiast rząd angielski ogromnie wolno decydował się co do wydelegowania swych reprezentantów na podobne zebranie, w czasie którego każda narodowość miała wypowiedzieć się na temat swych indywidualnych zagadnień, coby wywołało pożądaną ze wszech miar dyskusję. Ale niestety, wybuchła wojna, zanim zdecydowano się na krok stanowczy. W okresie wymagającym błyskawicznej akcji, z tempem pędzącego w przestrzeni aeroplanu, stosowano pośpiech wlokącego się zwolna towarowego pociągu.

Liczne i różnorakie usługi, oddane przez House'a Prezydentowi Wilsonowi w czasie 10 lat ich ścisłej przyjaźni, znane są dobrze wszystkim. Historja tej przyjaźni przynosi najwyższą chlubę obu stronom. Stanowi ona najpiękniejsze i najbardziej natchnione zdarzenie w historji amerykańskiej.

Obaj ci mężowie byli idealistami zasad postępowych i obaj w najlepszem znaczeniu słowa: pacyfistami.

Wielka ich przyjaźń została nagle i z niezbadanych dotąd przyczyn przerwana po chorobie Prezydenta Wilsona w 1919 roku. Traktat, zawierający klauzulę o Lidze Narodów, mógł być uratowany, gdyby pewne wskazówki i zalecenia House'a, przedstawione Prezydentowi w jesieni tego roku zostały były przyjęte. Pułkownik House radził usilnie by traktat zwrócić do Senatu, bez aprobaty Prezydenta słynnych rezerwacyj, lecz z sugestją, by Senat sam dodał takie zastrzeżenia, jakie by uznał za najodpowiedniejsze.

W takiej formie byłby traktat przyjęty. Ale Wilson upierał się przy swojej opinji, a Stany Zjednoczone straciły okazję zajęcia pierwszego miejsca wśród Narodów świata.

Pamięci przyjaciela i przewodnika swego w polityce, Prezydenta Wilsona, poświęcił pułkownik House następujące wzruszające słowa:

"Powody rozluźnienia serdecznych węzłów moich z Woodrowem Wilsonem były i pozostaną dla mnie tragiczną zagadką, jakiej nikt nie zdoła rozwikłać, gdyż rozwiązanie jej spoczywa zagrzebane z prochami jego . . .

"Nigdy atoli w okresie tych lat naszej współpracy, nie było jednego ostrego, czy niecierpliwego słowa, napisanego, czy wypowiedzonego, i fakt ten jest dla mnie niewymownem ukojeniem.

"Podczas, gdy przyjaźń nasza nie trwała długo, była ona tak ścisłą, jak tylko przyjaźń ludzka być może. O tem świadczą jego i moje listy. Do chwili, gdy cień padł między nas, nie posiadałem więcej względnego przyjaciela; a cześć, jaką żywię dla jego pamięci, pozostaje i pozostanie na zawsze niezmieniona."

Tak brzmiało szczere, serdeczne i lojalne wypowiedzenie się pułkownika House'a, człowieka wielkiego serca i wielkiej duszy.

Wiele czasu i trudu poświęcił on zagadnieniom europejskich narodowości jakie były do czasu wojny pod obcym uciskiem. Niektóre z nich napozór samoistne, otoczone były przez potężniejsze, wrogie sobie państwa, uważające ich, jakby pionków do rozgrywki na międzynarodowej szachownicy.

Specjalną uwagę zwrócił House na Polskę, a to dzięki zaprzyjaźnieniu się z Paderewskim.

Burzliwa historja, dzielność obywateli i przewódców polskich, wybitne stanowisko Polski w dziedzinie sztuki i muzyki, niesprawiedliwość rozbiorów Polski przez wrogich sąsiadów: Rosję, Niemcy i Austrję, obudziły w nim żywą sympatję i wytworzyły pod wpływem jego przedstawień przychylny sentyment u Prezydenta Wilsona.

"Zainteresowanie się Polską — mówił nam pułkownik House — uczułem w sobie już jako chłopię, gdym się rozczytał w powieściach Sienkiewicza. Zainteresowanie to spotęgowane zostało i skrystalizowane przez mój kontakt osobisty z Paderewskim.

"Prezydent Wilson polecił mi wybadać stanowisko co do Polski innych także państw europejskich. Okazało się, że ich powściągliwość podyktowana była względami na Rosję i obawami, aby nie zrazić sobie przyjaźni cara rosyjskiego. Gdy to przedstawiłem Prezydentowi Wilsonowi, oburzył się on na to i zadecydował, że "los Polski zależeć teraz będzie od jego własnej decyzji."

"Memorandum w sprawie przyszłego ukształtowania stosunków w Europie, wystosowane przez Mocarstwa Sprzymierzone do Wilsona, z daty 10go stycznia, 1917, podpisane prze Brianda, jeszcze go w tem umocniło, w zupełności potwierdzając moje spostrzeżenia. Wilson polecił mi wówczas zwrócić się do Paderewskiego, aby wygotował dla niego swoje memorandum o Polsce. Życzeniu temu stało się zadość. Prezydentowi tak zaimponowała praca i argumenta Paderewskiego, że stał się aktualnie autorem cudu, jaki miał miejsce gdy w adresie swoim do Senatu Stanów Zjednoczonych z dnia 22go stycznia 1917, oświadczył:

"UWAŻAM ZA PEWNIK, RZECZ STWIERDZONĄ, JEŻELI MOGĘ ZATRZYMAĆ SIĘ NA JEDNYM JEDYNYM PRZYKŁADZIE, ŻE MĘŻOWIE STANU ŚWIATA ZGODNI SĄ W TEM W ZUPEŁNOŚCI, ŻE MA POWSTAĆ ZJEDNOCZONA, NIEPODLEGŁA I SAMORZĄDNA POLSKA."

"Ta odważna deklaracja wywołała głębokie wrażenie, nie tylko u sprzymierzonych mocarstw, ale także w obozie państw Centralnych. Na tem Wilson oparł fundamenta swych starań w celu utworzenia niepodległego państwa polskiego."

Od owego momentu, aż do chwili podpisania traktatu pokojowego, Pułkownik House był oficjalnym rzecznikiem tej sprawy, posiłkując się w lwiej mierze pomocą oraz gorąco intenzywą i genjalną współpracą najważniejszego polskiego męża stanu doby bieżącej, Ignacego Jana Paderewskiego.

House dyskutował na temat tego zagadnienia zagranicą, specjalnie z dyplomatami angielskimi, konferując głównie z Lordem Balfourem. Paderewski był częstym gościem Pułk. House, w jego domu w New Yorku; w czasie tych wizyt omawiali oni gruntownie zagadnienia polskiej polityki i polskich granic. Prezydent Wilson polegał w pełni na zdaniu House'a i Paderewskiego w sprawie, dotyczącej Polski. Pułkownik zorganizował Generalny Komisarjat Informacyjny, jaki miał zbierać i grupować ścisłe dane, odnośnie zagadnień geograficznych, historycznych i ekonomicznych, przygotowywane do wglądu i dyspozycji Konferencji Pokojowej. Istotnem źródłem wszystkich informacyj o Polsce był Paderewski sam. Na mocy jego zaleceń i opinji pułkownika House'a, Wilson włączył zastrzeżenie ustanowienia niepodległego, autonomicznego państwa polskiego, jako 13 punkt swego słynnego 14to punktowego programu, i brzmienie Traktatu Pokojowego, w części dotyczącej Polski, pokrywało się z powyżej cytowanym punktem 13tym. House i Paderewski spotkali się na Konferencji Pokojowej. Pierwszy, jako członek delegacji amerykańskiej, drugi jako kierownik delegacji polskiej. Pułkownik, w wywiadzie (Clarence H. Dawson: the Thirteenth Point; an interview with Colonel House, Poland, Volume IX, n. 5. May 1928), oświadczył o Paderewskim, co następuje:

"JAKO RZECZNIK POLSKIEGO NARODU, PAN PADEREWSKI BYŁ JEDNĄ Z NAJWYBITNIEJSZYCH OSOBISTOŚCI CAŁEJ KONFERENCJI. POSIADA ON CUDOWNĄ PAMIĘĆ I ZNA HISTORJĘ W NAJDROBNIEJSZYCH SZCZEGÓŁACH. PRÓCZ JEGO ARTYSTYCZNYCH UZDOLNIEŃ, JEST ON WYBITNYM LINGWISTĄ, ORAZ JEDNYM Z NAJWSPANIALSZYCH, JEŚLI WOGÓLE NIE NAJLEPSZYM MÓWCĄ ŚWIATA."

Aczkolwiek Pułkownik House nigdy nie był w Polsce, jego nazwisko znane jest pod każdą strzechą tego kraju. Jego imię łączone jest ściśle z osobą Wilsona, jako tych dwu mężów, którzy przy świetnej współpracy Paderewskiego, zabiegali o przedstawienie należyte wobec państw sprzymierzonych i Ameryki sprawy polskiej. Dzięki ich genjalnej dyplomacji i zdolnościom negotatywnym, stali się czynnikami, które faktycznie świetnego opanowania przedmiotu sam zamiar w czyn wprowadzili i go zrealizowali. Zdobyli sobie oni wdzięczność i miłość Narodu Polskiego, rozrzuconego po całym świecie, ziszczając marzenia o odbudowie Ojczyzny.

Po uczczeniu dziejowej zasługi Prezydenta Wilsona wystawionym w Poznaniu pomnikiem, z nie mniejszą gorliwością wywiązał się Paderewski z drugiego Swego Ślubu, aby uczcić także pułkownika House'a pomnikiem.

Stanął on w Warszawie w parku im. Paderewskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Copyright: Text and Illustrations: by H. T. Beckert, Chicago, Ill.) 1932

DR. ADAM BŁASZCZYŃSKI
LECZY SKUTECZNIE WSZELKIE CHOROBY NÓG
1200 N. ASHLAND AVE. Na 3 Piętrze - Pokój 306 TEL. BRUNSWICK 7200
Godziny od 2—5 i 7—9 wieczór. W środy wieczorem i święta zamknięte.
Telefon rezydencji Humboldt 8591.

Eksportacja Zwłok ś. p. Ks. Franciszka Kubiaczyka, C. R.

Tłumy Ludu Przed Kościołem.

Wczoraj o godzinie 4ej po południu, jak było zapowiedziane, odbyło się przewiezienie zwłok ś. p. X. Franciszka Kubiaczyka, C. R., przełożonego Nowicjatu Księży Zmartwychwstańców w Cragin, który w ostatnich dniach żywota swego, z powodu braku księży, pomagał w pracy duszpasterskiej na Stanisławowie.

Zwłoki zmarłego kapłana-zakonnika spoczywały w kaplicy szpitala polskiego Matki Bożej z Nazaretu, skąd też odbył się smutny obrządek eksportacyjny do kościoła górnego św. Stanisława Kostki. Zjechali się do szpitala współbracia kapłani, organiści, rodzina zmarłego kapłana i wielu innych.— X. Jan Drzewiecki, C. R., proboszcz parafji Stanisławowskiej, który przewodniczył w eksportacji wczorajszej, pokropił zwłoki wodą święconą, poczem po krótkiej modlitwie — nastąpiło wyniesienie zwłok zmarłego kapłana do czekającego przed gmachem szpitalnym karawanu.

Jak zwyczajnie, śpiewy duchowieństwa i pp. organistów towarzyszyły temu smutnemu obrządkowi. — Pod przewodnictwem pogrzebowego p. Karola Żulińskiego — orszak żałobny ruszył w drogę do kościoła św. Stanisława Kostki. Pogodny i słoneczny dzień wczorajszy, — iście wiosenny — majowy, ściągnął tłumy ludzi przed kościół stanisławowski. Ruch nadzwyczaj ożywiony. Stali tam siwowłosy mężczyźni, stały kobiety starsze i młode, — widzieliśmy młodzieńców i panienki, widzieliśmy i dzieci. Niezliczone zastępy ludu wyległo, aby być świadkami tego smutnego obrządku. Niejeden na odgłos dzwonów kościelnych pokiwał głową mówiąc sobie: tydzień temu dzisiaj, kapłan ten pracował w kościele nie przeczuwając, iż dziś w trumnie go wniosą do kościoła. Jakże niezbadane są wyroki Boże.

Krótko po czwartej — orszak żałobny pod przewodnictwem policji motocyklowej zajechał przed kościół. Dzwony kościelne, żałosnym swym dźwiękiem obwieściły całej pzielnicy o przybyciu orszaku. Wysiedli z automobilów księża, bracia zakonni, nowicjusze i postulanci z Cragin, panowie organiści i ministranci z krzyżem i świecami i znowu wśród żałosnego śpiewu wniesiono trumnę ze zwłokami zgasłego kapłana do kościoła.— Trumnę do kościoła ponieśli następujący współbracia kapłani: X. Teodor Wróblewski, C. R., X. Leon Nalewaj, C. R., X. Franciszek Uzdrowski, C. R., X. Józef Samborski, C. R., X. Władysław Baron, C. R. i X. Andrzej Kloska, C. R. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, mianowicie: siastry i brat z rodzeństwem. Kościół rzęsiście oświetlony, ołtarze i prezbiterjum ubrane w kir żałobny.— Trumnę ustawiono na katafalku wśród jarzących się świec okolonym palmami. Obszerna świątynia stanisławowska wypełniona po same brzegi, a dwa razy tyle ile zmieścić się mogło w kościele ludzi stało na ulicy przed kościołem. Stanisławowskie Bractwa Różańcowe, oraz towarzystwa i kluby wzięły udział w obrządku eksportacyjnym. Duchowieństwo i panowie organiści odśpiewali żałobne nieszpory, poczem długi korowód ludu średnim gankiem posuwał się wolno ku trumnie, aby po raz ostatni spojrzeć na zastygłe martwe oblicze zmarłego sługi Bożego, o którym powiedzieć można, iż padł na posterunku w wiernej służbie Bożej. Oprócz duchowieństwa i wiernych — były ponadto Siostry zakonne: jak Siostry Notre Damki, Nazaretanki, Zmartwychwstanki i Franciszkanki. Do późnej pory schodzili się ludzie z innych parafij z modlitwą na ustach do trumny zmarłego kapłana.

Kapłani biorący udział.

X. Jan Drzewiecki, C. R. (celebrans), X. delegat Tadeusz Ligman, C. R., X. Franciszek Dembiński, C. R., X. Stefan Kowalczyk, C. R., X. Stanisław Gadacz, C. R., X. Roman Marciniak, C. S. C., X. Antoni Zubowicz, C. S. C., X. Tomasz Sampoliński, X. Edward Brzeziński, C. R., X. Franciszek Siara, C. R., X. Stanisław Świerczek, C. R., X. Józef Zwierzycki, C. R., X. Edward Golnik, C. R., X. Kazimierz Guzisl, C. R., X. Jan S. Ratajczak, C. R., X. Leonard Long, C. R., X. rektor Mieczysław Starzyński, C. R., X. Józef Pruszyński, C. R., X. A. Mayer, C. R., X. Władysław Baron, C. R., X. Bronisław Lazarowicz, C. R., X. Walenty Świentek, C. R., X. Teodor Wróblewski, C. R., X. Andrzej Kloska, C. R., X. Józef Tarasiuk, C. R., X. Leon Nalewaj, C. R. i X. Fr. Uzdrowski, C. R. Bracia zakonni: brat Rajmund Jaszczyński, C. R., brat Jan Sojda, C. R., brat Józef Porada, C. R., brat Michał Oleksiewicz, C. R. i brat Adam Hejzyk, C. R. Nowicjusze: Jan Pawelczyk, C. R., Edward Gira, C. R., Józef Furmanek, C. R., Stanisław Rosiński, C. R., Fabian Jankowski, C. R., Józef Wiśniewski, C. R. i Czesław Szulc, C. R. — Organiści: Stanisław Skibiński, Henryk Skibiński, Jan H. Haduch, Ludwik Niespodziany, Wacław Żukowski, Stefan Bolewski, W. Misiura, Kazimierz Uszler, Stanisław Mroziński, Bronisław Rybowiak, Józef Matejko i Stanisław Czerniakowski.

Dziś pogrzeb.

Po odśpiewaniu wigilij odbyło się dziś nabożeństwo w kościele stanisławowskim. Egzortę wygłosił X. Tadeusz Ligman, C. R., poczem nastąpił pogrzeb na cmentarzu św. Wojciecha.— Policją w orszaku żałobnym zajął się alderman Józef Rostenkowski. — Requiescat in Pace!

CHICAGO MAIL ORDER OUTLET
OBCHODZI
NARODOWY TYDZIEŃ TOWARÓW BAWEŁNIANYCH
Podczas Swej Wielkiej SPRZEDAŻY Z OKAZJI POWIĘKSZENIA
urządzeniem zadziwiającej sprzedaży całego wielkiego zapasu bawełnianej odzieży, za mniej niż obecny koszt samej tylko bawełny. Kupujcie teraz! "Nowy plan" znaczy większe oszczędzenia dla Was — W TEJ CHWILI! Kupcie sobie dosyć na całe lato po tych niskich cenach.
4,000 Sukien
DLA KOBIET, PANIEN I DZIECI
WARTOŚCI DO $2.98



Z bawełnianej pique — linene — eyelet i haftowanego voile. Do wyboru tysiące zupełnie nowych i świeżych sukien. — Każda suknia szyta według najnowszej mody. Wszystkie nowe odcienie. Mamy odpowiedni fason i kolor dla każdej kobiety, panny i dziecka w Chicago. Zechcecie kupić kilka po tych bajecznie niskich cenach. Przyjdźcie wcześnie— OCZEKUJĄ WAS TU PRAWDZIWE TANIOŚCI! Nie omieszkajcie oglądnąć tych taniości podczas Tygodnia Towarów Bawełnianych.
29c 49c 99c
Otwarte codziennie od 8 rano do 6. W czwartki i soboty do 8:30 wieczorem.
DAMSKIE PELERYNY. Tweed i granatowe. Na każdą okazję. — Wartości do $3.98 99c
DAMSKIE TRZEWIKI, Białe, w efekcie wężowej skórki, czółenka, oxfordy, pantofelki z paseczkami, Wartości do $3 ... 99¢
KAPELUSZE. — Przestańcie płacić wysokie ceny. — Przyjdźcie tutaj po najlepsze $1.88 wart. ofiarowane po 69¢
511 SOUTH PAULINA STREET ENTRANCE
CHICAGO MAIL ORDER OUTLET
Marshfield "L" and Street Cars to Door

Z WOJCIECHOWA.

Jutro o godzinie 7:30 wieczór odbędzie się bardzo ważne zebranie urzędników wszystkich towarzystw w obrębie parafji św. Wojciecha się znajdujących. Na posiedzeniu tem omawiane będą sprawy tyczące się naszej parafji. Wszyscy więc urzędnicy towarzystw bez wyjątku, powinni na to posiedzenie przybyć.

*

W piątek zaś o godzinie 7:30 wieczór odbędzie się bardzo ważne zebranie członków poszczególnych Komitetów Tygodnia Gościnności Wystawy Światowej. Na tem posiedzeniu prezesi tychże Komitetów zdadzą sprawozdanie swe. Obecni także będą urzędnicy z Głównego Komitetu Dnia Polskiego. Członkowie są proszeni o łaskawe przybycie, ponieważ na temże posiedzeniu ma być zadecydowana kwestja kontestantek popularności w naszej parafji.

Na posiedzeniu Komitetów Kontestu i Biletów uchwalono, że te panny lub panie, które chcą wziąć udział w konteście popularności muszą osobiście przybyć na to posiedzenie i przedstawić dotychczasową ilość pozyskanych głosów. Te, które mieć będą największą ilość głosów mają otrzymać poparcie Komitetów. Zatem nasze panie i panienki do pracy. Nie dajmy się innem dzielnicom. Nechaj z naszej parafji wyjdzie królowa popularności.

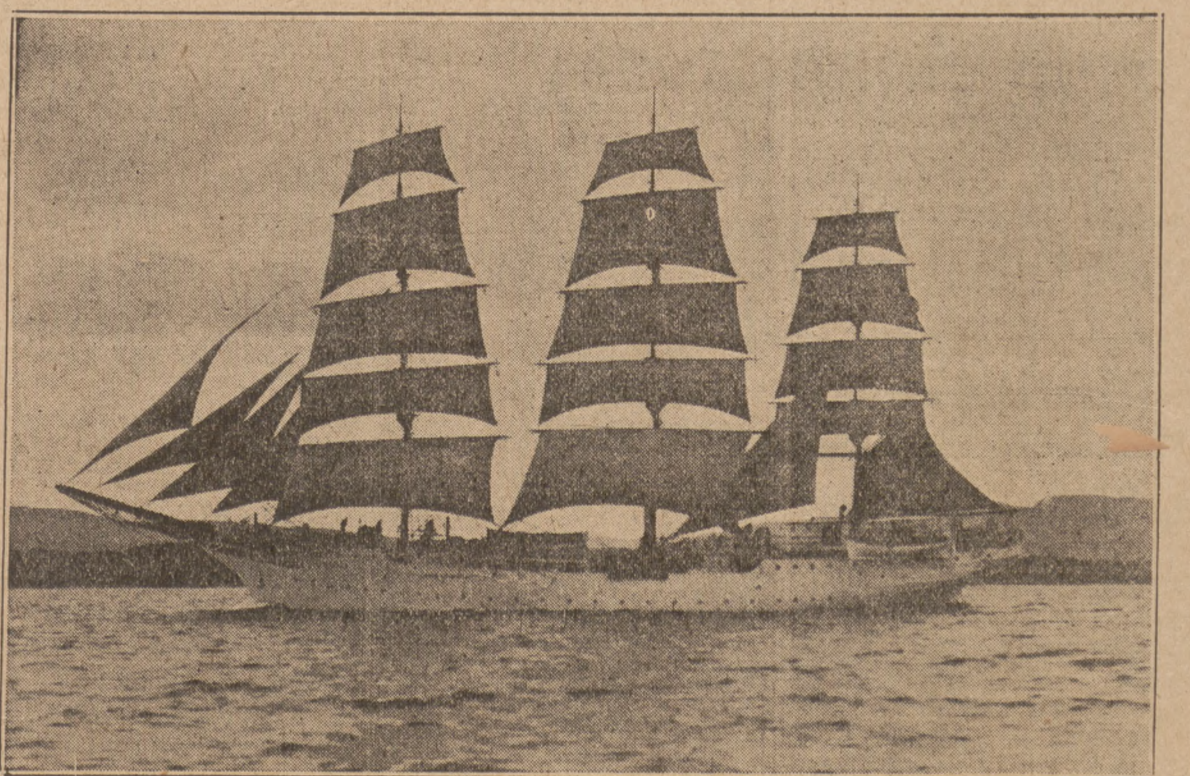
Komitety, które jeszcze nie miały swych posiedzeń proszeni są takowe odbyć przed 19tym maja.

Joteser.

HANSON PARK.

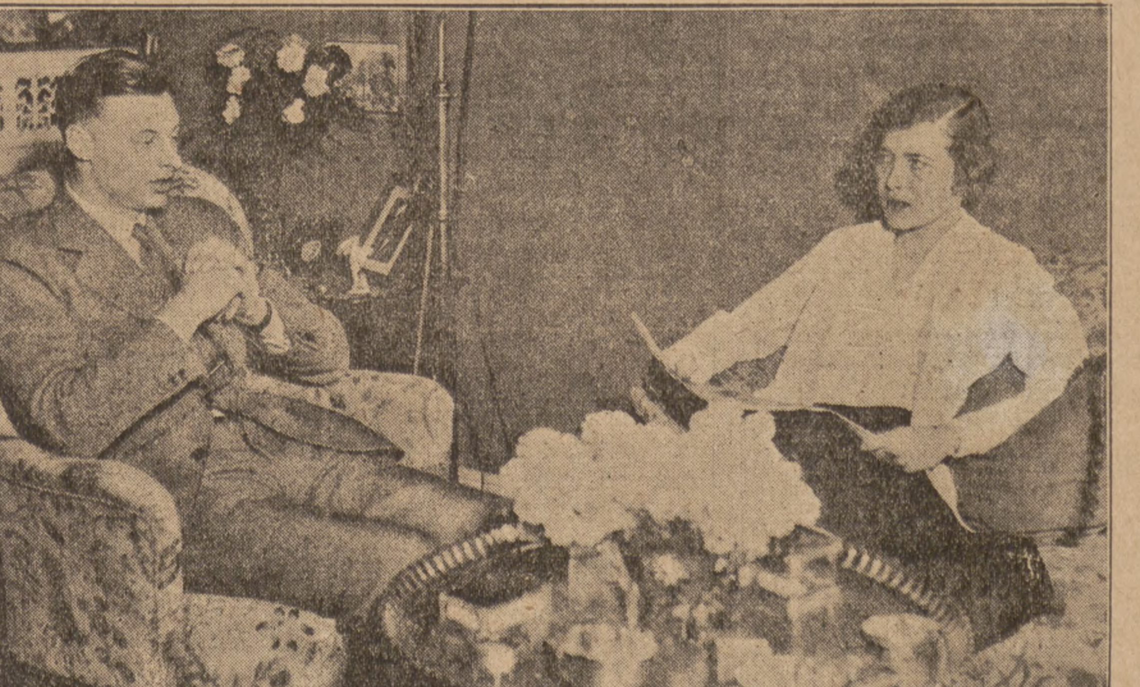
W ubiegłą niedzielę, grono szczerych obywateli urządziło miłą niespodziankę p. Stanisławowi Wanat z okazji jego imienin. Przybyli następujący obywatele: pp. Antoni Świętek, pp. Wojc. Duda, pp. A. Gębis, pp. Rykowscy, pp. Basara, pp. A. Merchut, pp. J. Kozioł, pp. Spitalny, pp. Jabłońscy, pp. Świentoń, pp. J. Gębis, p. Skora i kilku innych. Pani Świętek i pani Basara wręczyły Stanisławowi piekny upominek.

W DRODZE DO CHICAGO.



Trzymasztowiec "Sorlandet", norweski statek szkolny, którego podobiznę widzimy na rycinie, znajduje się w drodze z Norwegji do Chicago, gdzie po przybyciu pozostanie w porcie chicagoskim na czas Wystawy Światowej.

ARYSTOKRACJA NIEMIECKA JEST ZGORSZONA.



Zaręczenie księcia Wilhelma pruskiego z panną von Salviati, wywołało wielkie poruszenie w kołach arystokracji niemieckiej. Na rycinie widzimy przyszłych małżonków po zaręczynach w domu panny von Salviati, w Bonn.

Leczenie Astmy na Próbę Darmo!

ST. MARY'S, Kan. — D. J. Lane aptekarz, pnr. 751 Lane Building, St. Mary's, Kan., wyrabia lekarstwo na astmę, w którem pokłada tyle zaufania, że wysyła $1.25 butelkę pocztą każdemu kto do niego napisze. Oferta jego polega na tem, że za tę butelkę płaci mu się tylko w razie zupełnego zadowolenia, o czem decyduje sama osoba używająca lekarstwo. Przyślijcie swe nazwisko i adres dzisiaj. (Ogł.)

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie..	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

A My Wciąż Czekamy.

Tak, czekamy wciąż wiadomości o mianowaniu obywateli polskiego pochodzenia na wyższe stanowiska stanowe i doczekać się nie możemy. A nie wszystkie stanowiska są obsadzone.

Jest do obsadzenia stanowisko dyrektora departamentu pracy (The Department of Labor), którego zadaniem jest zważać na właściwe warunki pracy. Pan dyrektor departamentu rozsyła wszędzie swoich ludzi (deputowanych) żeby przekonali się, że fabryki i warsztaty przestrzegają praw, zapewniających właściwe warunki pracy ludziom tam zatrudnionym. Temu departamentowi podlegają stanowe biura pracy a oprócz tego departament zbiera wszelki materjał statystyczny dotyczący pracy.

Jest również do obsadzenia stanowisko superintendenta parków, stanowisko dyrektora zakupów stanowych i budowy i stanowisko dyrektora departamentu dobra publicznego (Director of Public Welfare). Departamentowi temu podlegają wszystkie dobroczynne i karne instytucje w stanie, oraz wszystkie instytucje, będące w mniej lub więcej ścisłym związku naukowym z instytucjami pierwszemi. Do tego departamentu należy stanowy wydział ułaskawień, do którego został mianowany niedawno mecenas Drezmal. Wydział dobra publicznego posiada wielką ilość zakładów różnych, szpitali, laboratorjów a jeszcze więcej przeróżnych komisyj.

Temu departamentowi podlega szpital dla umysłowo chorych w Dunning, gdzie posadę naczelnego lekarza zajmuje w dalszym ciągu republikanin, a którą to posadę przyrzeczono Polakowi.

Nieobsadzone jest jeszcze stanowisko asystenta dyrektora zdrowotności publicznej. Dyrektorem został dr. Jirka, zięć zmarłego burmistrza Cermaka jeszcze za życia tego ostatniego.

W komisji handlowej znajdują się dwa czy też trzy miejsca nieobsadzone.

Nieobsadzona jest posada dyrektora departamentu rejestracji i oświaty. Departament to jeden z najważniejszych. Ma on nadzór nad seminarjami nauczycielskiemi (normal schools), prowadzi badania naukowe w każdej dziedzinie, zarządza stanowem muzeum w Springfield a przedewszystkiem pilnuje, żeby były przestrzegane i wypełniane prawa, regulujące zawody i zajęcia: budownictwo, fryzjerstwo, szkoły korespondencyjne, dentystykę, balsamowanie, kanalizacja (plumbing), weterynarję, kucie koni, medycyna, pielęgniarstwo, optometrja, farmacja, kupno i sprzedaż realności, buchalterja itp. Nikt w tych zawodach nie może praktykować i wymienioną profesją się zajmować inaczej, jak tylko za pozwoleniem departamentu rejestracji i oświaty, który wydaje odpowiednie zazwolenia (licencje). Departament ten jest jednym z największych.

Nieobsadzone jest w tym departamencie także stanowisko superintendenta rejestracji.

Następnie wakans jest na stanowisku dyrektora rezerwatów, którego departament opiekuje się zwierzyną dziką, reguluje myśliwstwo i rybołóstwo, zapobiega zatruwaniu wody w rzekach żeby chronić ryby a także czuwa nad stanowemi rezerwatami leśnemi.

Wreszcie jest stanowisko nieobsadzone w stanowej komisji atletycznej i niedawno stworzone stanowisko dyrektora czy superintendenta wydziału pomocy ratunkowej także wakuje.

Panowie komitymani pouczali nas, iż żadnego „dziabu" dostać nie można inaczej, tylko przez komitymanów. Pokażcie więc teraz, jak się przedstawia wasza nauka w praktyce.

Mamy pięciu komitymanów, pp. Szymczaka, Winieckiego, Kociałkowskiego, Przybyłę i Zintaka. Do nich więc kierujemy nasze zapytanie: Czemu nie dostajemy żadnego z kierowniczych stanowisk stanowych? Czemu w polityce mamy wciąż być kiełbikami, gdy inni grają rolę grubych ryb?

Swego czasu zbieraliście ludzi i z niemi urządzaliście przyjęcia panu Gubernatorowi Hornerowi, gdy ten był kandydatem na gubernatora. Pan Horner zapewniał nas i was, że będzie o nas pamiętał, gdy zostanie gubernatorem. Ale pamięć Pana Gubernatora zdaje się być krótką. Wprawdzie został zamianowany sędzia Lisack, potem komityman Winiecki a ostatnio adw. Drezmal, ale żaden z nich nie ma stanowiska, odpowiadającego wymienionym a ponadto komityman Winiecki został zamianowany jako komityman tylko, zaś sędzia Lisack zdaje się doznał osobistej łaski pana Gubernatora, gdyż sędzia Lisack był asystentem Gubernatora, gdy ten ostatni był jeszcze sędzią spadkowym.

Czemu więc, panowie komitymani, nie odświeżacie pamięci Pana Gubernatora? Za półtora roku staniecie przed ludem i będziecie prosili go o głosy, żeby ponownie być wybranymi komitymanami. Dobrze więc o tem pamiętać, gdyż z czasem mogą was ludzie zapytać, a coście dotąd zrobili? Politykę trzeba uprawiać nie podczas kampanji wyborczej, ale cały czas, zawsze, jak długo jesteście w polityce.

Kapitulacja Planów Berlina.

Jak szybko po przyjściu do władzy w Niemczech Hitlera zabrały się Niemcy do zrealizowania swych planów rewizjonistycznych, tak jeszcze szybciej doznali porażki i muszą kapitulować, lub też szukać innej drogi wyjścia.

Okazuje się mianowicie, że tam, gdzie Niemcy spodziewali się otrzymać solidarne poparcie w swych zamiarach, a to w Rzymie, w Londynie i nawet w Washingtonie — doznali przykrego dla siebie zawodu. Rzym, Londyn i Washington oblały Niemców zimną wodą i odesłały z kwitkiem. Bardzo to przykre dla Niemców, lecz prawdziwe i wielce pouczające.

Z doniesienia „New York Times'a" z dnia 25 kwietnia, świat dowiedział się, że premjer MacDonald w rozmowie z prez. Rooseveltem poruszył sprawę rewizji granic i pytał naszego Prezydenta, czy Ameryka zamierza przyjąć plan rewizyjny, przedstawiony przez Mussoliniego. Prez. Roosevelt oświadczył MacDonaldowi, że nie zgodzi się na żadne plany rewizji granic, gdyż nie życzy sobie, aby sprawy ważniejsze, sprawy ekonomiczne, zostały kwestją rewizji granic zabagnione.

Premjer MacDonald, wyjeżdżając z Ameryki, miał oświadczyć przedstawicielom prasy amerykańskiej, że po powrocie do Europy, zaniecha dalszych kroków w sprawie rewizji granic mapy Europy.

To jest jedna porażka dla planów Berlina. A teraz druga:

Paryski „Le Temps" w korespondencji z Rzymu omawia wrażenie, które wywołała we Włoszech surowa krytyka, z jaką wystąpił ostatnio parlament angielski w stosunku do rewizjonistycznych pomysłów, zawartych w rzymskiej koncepcji „dyrektorjatu" 4 t. zw. wielkich mocarstw. „Le Temps" zastanawia się zwłaszcza nad artykułem, jaki ogłosił ostatnio Mussolini w „Universal Service" na temat rewizji granic. W artykule tym Il Duce pominął całkowicie milczeniem sprawę „korytarza", ograniczając się wyłącznie do rewizji granic węgierskich. Fakt ten tłumaczy „Le Temps" w sposób następujący:

„Podczas pobytu MacDonalda w Rzymie rozważano ponoć możliwość utworzenia „korytarza" niemieckiego w „korytarzu" polskim. Projekt ten jednak został odrzucony przez Berlin, który oświadczył, iż domaga się zadośćuczynienia w 100 proc., odrzucając wszelkie kompromisy". Ponadto Mussolini czuł się zmuszony wycofać z projektów rewizyjnych, tyczących się „korytarza", w obawie, aby Polska nie przystąpiła do Małej Ententy i nie wzmocniła w ten sposób frontu antyrewizjonistycznego ku utrapieniu faszyzmu. „Dla tych powodów — pisze „Le Temps" — Mussolini czuł się ostatecznie zmuszony nie mówić nic o Polsce i pozostawić w uśpieniu problem korytarza. Można stąd wywnioskować, że w obecnych warunkach jest dla Włoch rzeczą bardzo trudną pomóc Niemcom w zlikwidowaniu sporu. Stanowi to jeden dowód więcej, że o ile łatwo jest porozumieć się co do samej zasady rewizji, o tyle sprawa staje się bardzo trudna i skomplikowana, gdy zejdzie się na teren rzeczywistości".

Na Święto Matek

Niech świat przed Matką dziś pochyli skronie
Za jej trud, prace i za poświęcenie,
Bo to istota, która na swym łonie
Wykołysała nowe pokolenie.

Matko, byłaś kapłanką domowego progu,
Cieszył cię głos twych dziatek, ich gwary, szczebioty,
A gdy wśród nich zasiadłaś—uczyłaś o Bogu,
Uczyłaś poświęcenia, obowiązku, cnoty.

Matko, byłaś jak anioł nieraz pochylona
Nad kołyską dziecięcia złote goniąc zjawy,
Lub synka biorąc tuliłaś w ramiona—
Modliłaś się, by doszedł do szczęścia i sławy.

Później dla niego miałaś przebaczenie
Choć cię znieważył, łzy otarłaś skrycie,
A gdyby wiedli syna na stracenie
Gotować była za niego dać życie.

Choćbym dziś maczał pióro w słońca złocie,
To praca moja na nicby się zdała,
Bo słów zabraknie pisać hołd istocie,
Co nas na rękach swoich kołysała.

Wy syny, córki, co wam matki żyją—
Cześć im oddajcie za troski niezmierne,
Choć was świat zdradził, przeciwności biją,
U matki zawsze macie serce wierne.

Usuńcie wszystko, co im serce rani,
Niech dobre dzieci staną przy niej wkoło,
Niech dzień jutrzejszy będzie świętem dla niej
A świat przed Matką niech pochyli czoło.

JAN SASS, chłop z nad Dunajca.

W Obronie Bezkarności Wyzysku.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

Zdumiewająco naiwne głosy podnoszą się przeciw ujawnionym dotąd planom rządu Prezydenta Roosevelta, mającym na celu zreorganizowanie maszyny państwowej tak, by rząd mógł przeciwdziałać szybko i sprawnie nadużyciom gospodarczym w kraju i wyprowadzić naród z anarchji ekonomicznej na drogę uczciwej i sprawiedliwej wymiany produktów oraz wzajemnych usług.

"Dyktatura," "bolszewizm," "gwałcenie konstytucji i demokratycznego ustroju państwa," "zabijanie wolności obywatelskiej," "krępowanie wolnego handlu i przemysłu," "niszczenie resztek dobrobytu przez podcinanie wartości dolara," "wprowadzanie nowych praw przy nadmiarze praw," "wprowadzanie kraju w nowy konflikt wojenny," "rewolucja," "niszczenie owoców walki o niepodległość tego kraju." Takie i inne alarmowe zwroty czytamy dziś w prasie głoszone przez ludzi, którzy przez 12 lat sprawowali niepodzielnie rządy nad tym krajem, owocem których jest prohibicja, bandytyzm w przemyśle i handlu, brak poszanowania praw i jakiegokolwiek innego autorytetu poza autorytetem "wszechmocnego dolara," czternaście miljonów bezrobotnych, nędza i bunt farmerów i kompletny upadek całej struktury finansowej kraju.

Ten krzyk, te alarmy podnoszą dziś ci, którzy pragną, by w tym kraju dolar był najwyższem prawem i najwyższym sądem; ten krzyk podnoszą ci, którzy na całkowitej bezkarności wyzysku zrobili i robią miljony; ten krzyk podnoszą ci, którzy niezdolni są do zarobienia na przyzwoite utrzymanie w sposób uczciwy; ten krzyk podnoszą ci, którzy widzą, że przy kontroli przez rząd spekulacji pieniężnej cen i wynagrodzenia za pracę, będą musieli zbankrutować, bo w uczciwy sposób byznesu prowadzić nie potrafią.

"Wolność zagrożona!"—wołają. Ale jaka wolność jest zagrożona, tego nie mówią. — Istotnie zagrożona jest wolność bandyckiego wyzyskiwania naiwnych; wolność sprzedawania akcyj bezwartościowych za zagwarantowane majątkiem państwa dolary; wolność spekulowania na giełdach cudzemi oszczędnościami; wolność nabywania produktów rolniczych po cenie niższej od pracy w nie włożonej i sprzedawania ich konsumentom po cenach z czystym zarobkiem po sto a nawet trzysta procent; wolność uchylania się od płacenia podatków i wolność traktowania robotnika jak się traktuje martwy towar na zasadzie popytu i podaży.

Taka wolność jest istotnie zagrożona. Nie jest to jednak wolność, ale zwyczajne nadużycie wolności, które nie może być nigdy tolerowane w żadnem dobrze zorganizowanem państwie.

Konstytucja zagrożona? Idjotyzm.

Przeciwnie teraz dopiero zamierza rząd kierować się przepisami konstytucji i przywracać rządy narodu przez naród i dla dobra narodu. Kongres nie robi nic innego jak tylko stosuje się do przepisów konstytucji przez uchwalanie potrzebnych ustaw i polecanie rządowi ich wprowadzenia w życie.

Kongres wszak jest na mocy konstytucji tylko władzą prawodawczą, a rząd z prezydentem na czele, władzą wykonawczą. Kongres tedy uchwala, a rząd realizuje.

Dyktatura? Nonsens. Prezydent Roosevelt nie zdobywa dla siebie władzy przy pomocy bagnetów, jak to czynią wszyscy dyktatorzy. Prezydent Roosevelt zdobywa tymczasowe rozszerzenie swej władzy, podlegającej każdej chwili odwołaniu parlamentarnemu, na mocy zaufania jakie ma do niego większość ogromna narodu i kongresu. Ze zwiększeniem uprawnień dla prezydenta, zwiększa się też jego odpowiedzialność przed kongresem i narodem.

Kontrola rządu nad całym byznesem w kraju jest jego świętym, pierwszym obowiązkiem. — Rząd pozwalający na krzywdzenie jednych obywateli przez drugich, działa na szkodę kraju i winien być natychmiast usunięty.

Naprawdę, zdumiewać się należy bezsensowności zarzutów stawianych kongresowi i prezydentowi przez ludzi, którzy 12 lat dzierżyli niepodzielną władzę w tym kraju i doprowadzili go do ruiny.

Z drugiej strony nie można się dziwić, że w całym kraju zapanowała anarchja i nędza, gdy tak płytkie głowy i tak nieuczciwe i samolubne jednostki przez 12 lat decydowały o jego losie.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 15-go maja, 1893 roku.

Rzym, 14 maja.—W Watykanie dziś nastąpiła beatyfikacja męczenników z zakonu Dominikanów, którzy cierpieli za wiarę w Chinach w ciągu zeszłego stulecia. Ceremonji dopełnił kapelan Ojca św. z kościoła św. Piotra. Po południu Ojciec św. był obecnym podczas adoracji relikwij męczenników.

W Paderborn w Niemczech, pijany porucznik napadł na tłum—i odciął szablą rękę robotnikowi Brockmeierowi. Niemiecka cywilizacja!...

Michał Murphy, cieśla, zapłacił onegdaj za butelkę piwa $10. Pracując w gmachu przemysłu na wystawie, ściągnął z czyjejś wystawy bytelkę piwa—i wypił... Sędzia Porter kazał mu za to zapłacić dziesiątkę. Drogie piwo!...

Wielu Polaków z New Yorku i innych miast przybywa na czas wystawy do Chicago.

Władza budowlana oddała znów w sobotę, 11 wielkich hoteli w okolicy wystawy—na użytek gości, przybywających na wystawę. Brak tylko—gości!

Z Buffalo nadchodzi pogłoska o spisku, uknutym przez socjalistów, a mającym na celu wysadzenie w powietrze wodociągu i spalenie wystawy w Chicago. Po zbadaniu rzeczy okazało się, że ta pogłoska — to humbug.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1574 Milwaukee Ave., Róg Damen, Nad Apteką Northwestern. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

O WAŻNOŚCI ZDROWEGO STANU ŻOŁĄDKA.

(Dokończenie).

Ważną rzeczą dla żołądka co do jego stanu i pracy trawienia jest zachowywanie spokoju i odpoczynku, co przestrzegać należy podczas posiłków. Kto się spieszy podczas jedzenia, jak gdyby go gonił, ten nie pogryzie potraw, tylko je połyka dużemi kawałkami, a dobrze pożute, to tyle znaczy, co do połowy strawione. Każdy też wie, jak na smak wpływa usposobienie. Należy więc do jedzenia zasiadać ze spokojem i tylko starać się o to, aby dobrze pogryzać i pożuwać pożywienie. Nie wolno też czytać podczas jedzenia, ani się kłócić, lub rozdrażniać, — gdyż wtedy nie wydziela żołądek dostatecznie soków koniecznych do trawienia.

Niekoniecznie potrzeba odczuwać głodu, siadając do posiłku, brak apetytu nie wpływa na należyte wykorzystanie potraw. Zapatrywanie że tylko to się trawi, co smakuje jest błędne, choć nie można zaprzeczyć, że ochota przy jedzeniu ważnym jest czynnikiem do dobrego trawienia pożywienia. Nauka dowiodła, że posiłki spożywane nawet bez apetytu, bywają trawione: żołądek, choć na razie nie odczuwa potrzeby posiłku, całkiem może być zdrowy. Stąd chorzy, u których lekarz stwierdził cierpienie czysto nerwowe, powinni się zmuszać choć bez apetytu do jedzenia. Nerwowść bowiem uzyskuje przewagę nad ciałem, wycieńczonem i osłabionem głodem.

Szybko przemijające zaburzenia żołądkowe wolno samemu leczyć. Zazwyczaj wystarczą wtedy jedno lub dwu dniowe wstrzymanie się od jedzenia lub odżywianie się lekko strawnemi posiłkami jak herbatą i sucharkami ,aby żołądek znów doprowadzić do porządku. Nieuzasadnionem jest mniemanie i obawa utraty sił, gdy się raz kiedyś przez kilka dni spożywa tylko samą herbatę z sucharkami, lub kleiki. W razie rozwolnienia trzeba unikać mleka i słodyczy, a wolno używać herbaty, słodzonej sacharyną, a jako napoju na zaspokojenie pragnienia soku z czarnych jagód. Bóle w żołądku i brzuchu usuwają okłady gorące wilgotnawe. Przy pojawieniu się womit i silnych bólach w brzuchu, nie wolno zaniedbać przywołania lekarza, ponieważ objawy te wskazują na zapalenie ślepej kiszki, którego nie należy przewlekać, gdyż zagraża życiu.

Błędne też jest zażywanie kwasu solnego, na brak kwasów żołądkowych a „sody" na zbytnie kwasy bez rady lekarza. Usuwa się tym sposobem jedynie objawy, ale nie leczy właściwej choroby. Skoro przy odbijaniu się kwasów nie pomaga wstrzymywanie się od potraw kwaśnych, mocno pieprznych lub słodkich, octu i kawy ziarnistej, natenczas należy udać się do lekarza. Przy dolegliwościach żołądkowych należy też dbać o codzienny stolec. W wielu wypadkach da się to przeprowadzić bez środków leczniczych, wystarczy odpowiednia odżywianie się, n. p. chlebem śrutowym, śliwkami susznemi, miodem, masłem mlekiem kwaśnem itp. potrawami.

Warunek nieodzowny dobrego trawienia stanowią zdrowe zęby. Dbać należy o to, aby je utrzymywać w zdrowym stanie przez leczenie prawidłowe i zawodowe.

Ustalenie sposobu życia i odżywiania w chorobach żołądka i jelit, wiele jest ważniejszym warunkiem, aniżeli zażywanie lekarstw. Niestety jednak większa część chorych woli lekarstwa od zastosowywania się do niewygodnych przepisów, co do odżywiania się.

Huragan od Wschodu

Wacław Niezabitowski

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Minąwszy Orszę, natknął się on na gromady cofających się od Ułanki niedobitków z pod Lepla i Dźwiny. Objęte panicznym przerażeniem masy, zdezorganizowane, i pozbawione w większości wypadków amunicji, nie mogły stawić czoła rozentuzjazmowanym zwycięstwem pułkom Drummonda. Ginęły przeto tłumnie, zwłaszcza, iż Pretwicz, będąc niespokojnym nieco o los Drummonda, po bitwie z Sambalpurem odłączył od głównej masy swej armji kilkanaście pułków, polecając im udanie się w kierunku Orszy celem ewentualnego okazania pomocy Drummondowi.

Pułki te, napotkawszy korpus Drummonda w chwili walki, znakomicie przyczyniły się do kompletnego rozgromienia cofających się oddziałów Koreańczyków i Rosjan.

Zasławszy za sobą krwawym pokłosiem pole, połączył się Drummond z całą armją pod Witebskiem.

Równocześnie z nim przybyły tutaj pierwsze pościgowe oddziały białych z pod Dźwiny.

Pretwicz, po parugodzinnym odpoczynku, ruszył wzdłuż Dźwiny w stronę Wieliża. Tutaj przebyto Dźwinę.

Konna armja działała już w rejonie armji Tawaschiki'ego.

Należało się spodziewać, że Tawaschiki dołoży wszelkich starań, aby Pretwicza osadzić w miejscu. .

Otrzymawszy wiadomość o przekroczeniu Dźwiny przez europejską kawalerję, Tawaschiki ruszył ku niej wszystkie swe rezerwy, rozłożone na linji Witebsk-Newel-Wielkie Łuki.

Jednocześnie podniósł na nogi całą armję konną Kamuru, stojącą w Starej Rusie i pchnął ją przez Chołm na przecięcie drogi Pretwiczowi. Niezależnie od strony Smoleńska, Wiaźmy i Rżewa, wyruszyły silne korpusy, celem ostatecznego osaczenia konnej armji.

Lecz Pretwicz i jego kawaleryjskie pułki, zda się, miały skrzydła u ramion. Zanim rezerwy japońskie, dążące do Newla, zdołały zastąpić mu drogę, przemknął się on im tuż pod nosem i pędząc forsownie wzdłuż prawego brzegu Dźwiny, dotarł do linji kolejowej, biegnącej z Moskwy przez Rżew ku frontowi.

Linji tej, jako szczególnie ważnej dla armji Tawaschiki'ego, pilnowały silne oddziały piechoty japońskiej, ściągnięte tutaj nagwałt w ostatniej chwili.

Na oddziały te natarły ciemną nocą pułki Pretwicza. Atak spieszonych kawalerzystów, poprzedzony huraganowym ogniem artylerji konnej, zmusił Japończyków do cofnięcia się.

Nie szczędząc ofiar z życia swych żołnierzy, Pretwicz całą noc pracował nad rozszerzeniem pęknięcia frontu i zdziałał to, że kiedy pierwsze blaski słońca padły na ziemię, wyłom w linji obrońców toru kolejowego był tak wielkim, że cała armja Pretwicza miała przed sobą wolną drogę.

Most na Dźwinie wysadzono w powietrze, tor kolejowy zniesiono kompletnie na przestrzeni trzydziestu przeszło kilometrów, przecinając temsamem bezpośrednie połączenie armji Takaschiki'ego z Moskwą.

Rzecz prosta, że oddziały pościgowe wysłane z Rżewu i Wiazmy nie zdołały dosiągnąć Pretwicza, a tembardziej przeciąć mu drogę.

Jedynym nieprzyjacielem, jaki go mógł dosiągnąć był Kamuru, który na czele swej armji gnał dzień i noc na spotkanie wroga.

Lecz Pretwicz zamiast zmierzyć się z nim po sforsowaniu linji kolejowej Moskwa-Wielkie Łuki przekroczył z powrotem Dźwinę, kierując się ku ogołoconemu z wojsk Rżewowi.

Ruchy jego były tak błyskawiczne, że zanim główne dowództwo żółtych zdołało się zorjentować co do jego planów, on już zajął Rżew, przerywając temsamem po raz drugi linję kolejową i niszcząc olbrzymie zapasy amunicji i kilkadziesiąt parków lotniczych, znajdujących się na tamtejszem lotnisku.

Jednocześnie polscy i francuscy lotnicy, towarzyszący jego armji, zrobili wypad na Moskwę, którą, mimo dywersji lotników japońskich, obrzucono sowicie bombami. Pozatem eskadry angielskich lotników, korzystając z zaabsorbowania Japończyków powietrznym napadem na Moskwę, dotarły niepostrzeżenie do Sierpuchowa, leżącego na południe od stolicy rosyjskiej, niszcząc całkowicie most kolejowy, przerzucony pod tem miastem przez Okę.

Tym sposobem bezpośrednie i najbliższe połączenie między Moskwą a Charkowem zostało na pewien czas przerwane.

W sztabie marszałka Jamamoto zapanował niepokój. Rozdarcie frontu na Berezynie okazało się groźniejszym, niż zrazu przypuszczano. Lecz sytuację miały naprawić masy rezerw, przerzuconych nagwałt z innych odcinków frontu, oraz z centrów rezerwowych, znajdujących się głęboko na tyłach frontu.

Tymczasem szalona dywersja Pretwicza zatamowała na pewien czas ruch wojsk na linjach: Smoleńsk-Borysów, Smoleńsk-Połock, Moskwa-Wielkie Łuki oraz na nowej linji, wybudowanej przez Japończyków od Rosławia do Borysowa. Linję tę udało się zepsuć Drummondowi przeaz wysadzenie mostu na Dnieprze pod Mohylowem. Teraz znów zostało przerwane połączenie między Moskwą i Charkowem, połączenie, stanowiące trzon pozafrontowych komunikacji żółtych.

Jamamota szalał z wściekłości. Degradacje, wyroki sądów polowych posypały się jak grad na niefortunnych dowódzców przerwanego odcinka.

Tymczasem Pretwicz i jego dywizje zażyły trzydniowego odpoczynku w Rżewie. Zniszczywszy na dalekiej przestrzeni tor kolejowy z obu stron Rżewa, Pretwicz niezbyt się przejmował tem, że ze wszystkich stron dążyły ku niemu ściągane na łeb na szyję zewsząd rezerwy żółtych. Korzystając z olbrzymich zapasów żywności i paszy, znajdujących się w Rżewie, odpasał on utrudzonych żołnierzy i konie, którym ciągle forsowne marsze poczęły się porządnie dawać we znaki.

Wreszcie, otrzymawszy od lotników wiadomość, że konna armja Kamuru przekroczyła już Dźwinę, nakazał pochód.

I tutaj, jak w Orszy, nastąpiło rozczłonkowanie się jego armji. Wyruszyła ona coprawda cała z Rżewu ku północnemu zachodowi, jak gdyby dążąc na spotkanie Kamuru, lecz o pół dnia marszu w głuchych lasach nad Wołgą, rozdzieliła się na trzy grupy. Drummond z połową armji pociągnął ku Dźwinie. Pretwicz i Clermont, każdy na czele trzydziestu pułków kawalerji i minimalnej ilości dywizjonów artylerji przeprawili się przez Wołgę, klucząc tak, iż późną nocą znaleźli się z powrotem naprzeciw Rżewa. Stąd Clermont pociągnął lasami wzdłuż lewego brzegu królowej rzek rosyjskich, na Twer.

Pretwicz, przekroczywszy jeszcze raz Wołgę, począł skradać się wśród gąszczów i błot ku Moskwie.

Zamiar jego był szalonym. Lecz właśnie takie, szaleństwo tchnące zamiary, poparte wysiłkiem woli i energji udają się zazwyczaj.

Od Moskwy dzieliło go prawie dwieście kilometrów. Przestrzeń tę przybył w ciągu trzech dni, nie natknąwszy się ni razu na oddziały żółtych. Zresztą dowództwo japońskie było przekonane, iż cała siła Pretwicza podążyła na spotkanie zbliżającego się Kamuru.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**"Trzymaj ten sznur, choć fala nad głową szaleje;
Wybrnąłby szatan, gdyby mógł chwycić nadzieję."—Mickiewicz.**

* * *

**"Obraża niebo podła i nieufna tłuszcza,
Co wzywa Boga, lecz się na Boga nie spuszcza."—Mickiewicz.**

CZY OBCHODY NARODOWE NALEŻĄ DO PRZEŻYTKÓW NA TOWN OF LAKE?

Sala Słowackiego Świeciła Wczoraj Pustkami. Dlaczego?

Od lat szeregu, od czasu, kiedy pierwsi Polacy osiedlili się w południowej części miasta, w t. z. Town of Lake — odbywały się zawsze obchody narodowe; święcono uroczyście wszystkie rocznice powstań, rocznice wesołe i smutne dla Narodu Polskiego. Polonja na Town of Lake, uchodząca za najbardziej patrjotyczną i najbardziej ofiarną na cele narodowe i społeczne, zapełniała zawsze po brzegi salę Domu Polskiego im. J. Słowackiego, mieszczącą się przy narożniku 48-ej ul. i S. Paulina. Dawniej skarżono się ustawicznie, że sala jest mała, że publiczność nie może wygodnie wysłuchać programu, że do sali tej nie można było iść przy zwoicie ubranym, gdyż po obchodzie wychodziło się w zniszczonem, zmiętem ubraniu, którego nawet właściciel nie mógł poznać; taka zawsze panowała ciżba.

Przez lat szereg prezesi poszczególnych towarzystw polskich radzili nad sposobem wybudowania nowego gmachu Domu Narodowego. Już posiadano nawet plany, już wybierano miejsca, już radzono nad projektem sprzedania starego, drewnianego i nieodpowiedniego budynku, już nawet pertraktowano z bankierami o pożyczkę na fundusz budowy nowego gmachu.

Rezultat wszelkich zabiegów jest dzisiaj taki, że Polonja w dzielnicy Town of Lake, względnie na zachód od Ashland ave., począwszy na północ od rzezalń aż do 79-ej ulicy na południe, mieszka nadal w tym samym starym i rozpadającym się domu, którego tylko z szacunku na jego przeszłość nazywać trzeba domem, w przeciwnym bowiem razie tytuł rudery byłby bardziej odpowiednim.

Wszelkie nadzieje i szczere zamiary ludzi dobrych prysły jak banki mydlane.

Pewna grupa obywateli starszych, którzy przywykli do obecnego Domu Polskiego, do jego ścian, do jego małych i dusznych salek, sprzeciwiła się śmielszym planom młodszej generacji i zamiary jej pogrzebała. Na jak długo?

Powoli młodzież poczęła się oddalać od sali Słowackiego, którą nazywa do dzisiaj „Columbia Hall" i poczęła szukać wygodniejszych domów organizacyj obcych. Życie organizacyjne, szczególnie wśród młodzieży, poczęło zanikać, aż doszło do tego, że sala Słowackiego jest dzisiaj faktycznie wystarczająca i dość obszerna na większe zebrania, na obchody narodowe, bo dla Polaków, którzy chodzą jeszcze na obchody urządzane przez Bibljotekę Słowackiego, i przez innych nie mogą wypełnić nawet dwustu miejsc.

Każdy, kto był na obchodzie wczorajszym przyznać musi, że publiczność, obecną na obchodzie, można było łatwo pomieścić w mniejszej salce górnej, gdzie nie byłoby tyle wolnych miejsc, ile widziano w sali „wielkiej", na dole. Ażeby uniknąć przykrego wrażenia, jakie się odnosi patrząc na rzędy pustych miejsc na obchodzie narodowym; obchody i manifestacje narodowe w Town of Lake powinny się odbywać w salach górnych.

Są jeszcze inne rzeczy, które są powodem, że obchody narodowe w dzielnicy Town of Lake odbijają publiczność zamiast ją przyciągać, lecz o tem pomówimy innym razem. Na dzisiaj niechaj wystarczy powyższych parę uwag, które kierownicy życia organizacyjnego w tej dzielnicy powinni wziąć pod uwagę.

Uroczystość wczorajszą zagaił krótkiem przemówieniem p. Feliks Kubiak, powołując na przewodniczącego p. Antoniego Olejniczaka, prezesa Bibljoteki Im. Słowackiego, zaś na sekretarkę p. Antoninę Kiepurową.

Hymn amerykański i polski odegrała orkiestra pod dyrekcją p. Wacława Jasińskiego.

Malutka dziewczynka, Łacna deklamowała wierszyk okolicznościowy.

Pierwszym mówcą programowym był przedstawiciel ZNP., skarbnik tej organizacji, p. Józef Spiker.

Chór męski Filomenów pod dyr. dr. E. G. Urbanowicza wykonał „Poloneza" z Halki, zaś Chór Pań Filomenek wykonał „Po Nieszporach" z opery Halka. Obu chórom akompanjował na fortepianie dr. S. Urbanowicz.

Śpiew solo wykonała panna Leokadja Megerówna.

„Dudziarz" Wieniawskiego i „Tańce węgierskie" F. Drdla, solo skrzypce wykonał p. Leon Zarembski, przy akompanjamencie fortepianiu dr. S. Urbanowicza.

Deklamacja — dr. A. Wcisło.

Drugim mówcą programowym był p. Jan Olejniczak, prezes Zjednoczenia P. R. K. Pan Olejniczak mówił krótko, gdyż musiał się spieszyć na obchód do Kensington.

Wiązankę Melodyj Polskich wykonała orkiestra p. Jasińskiego.

Chór Drużyna pod dyr. p. Filisiewicza wykonał „Witaj Majowa Jutrzenko" i na bis „Poloneza" Kurpińskiego.

Panna Eugenja Leśniewiczówna popisywała się deklamacją.

Na obchodzie wczorajszym przemawiać miała również p. Emilja Napieralska, lecz z niewiadomych powodów Prezeski Związku Polek w sali nie było.

Program zakończono około godziny 6ej wieczorem.

COX, PITTMAN W DELEGACJI DO LONDYNU.

Washington, 15. maja. — Prezydent Roosevelt, formujący obecnie delegację amerykańską na konferencję ekonomiczną w Londynie, powołał już do niej dwóch praktycznych i wytrawnych polityków — senatora Key Pittmana z Nevady, przewodniczącego komisji stosunków zagranicznych i p. James M. Cox'a, byłego gubernatora z Ohio i kandydata demokratycznego na prezydenta w 1920 kiedy p. Roosevelt był kandydatem na wiceprezydenta. Obydwaj mieli przyjąć ofiarowane im nominacje. Prócz nich, Prezydent zamierza wybrać jeszcze jednego eksperta politycznego, którym prawdopodobnie będzie któryś z przywódców republikańskich w senacie.

ARMJA PRACY PÓJDZIE NA ROBOTY W LASACH W ILLINOIS.

Washington, 15. maja. — Prezydent Roosevelt ma zatwierdzić osiem stanowych projektów zalesienia w Illinois. W obozach leśnych znajdą zatrudnienie prawie wszyscy rekruci z chicagoskiej kwoty 4,000 w federalnej armji konserwacyjnej.

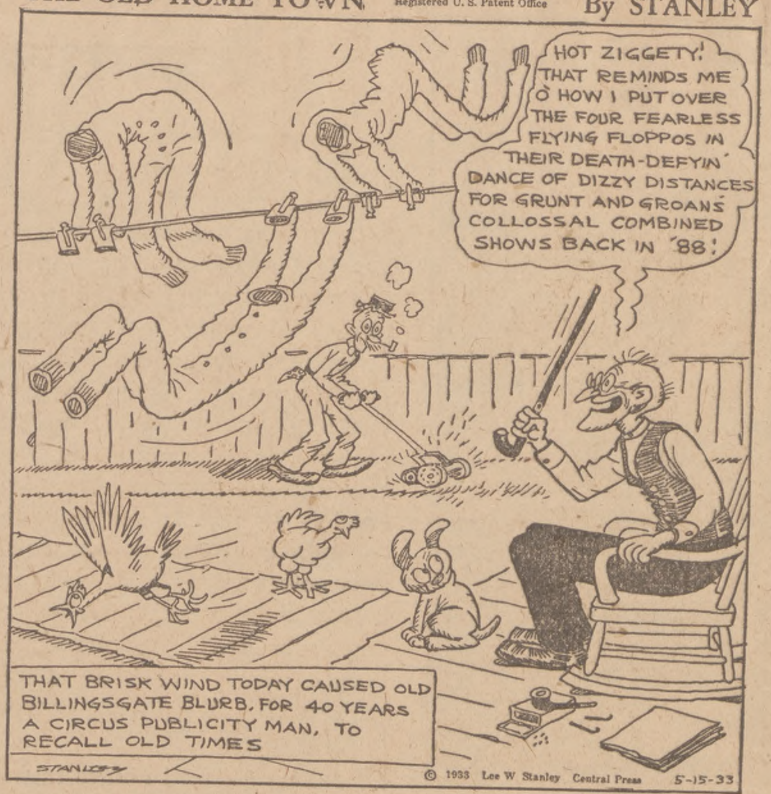
Projekty otrzymały już aprobatę dyrektora konserwacji Fechnera oraz urzędników służby leśniczej i parków krajowych i czekają tylko na ostateczną sankcję Prezydenta.

UŚWIADAMIANIE ŻONY.

— Czy sądzi pan, że mąż powinien uświadamiać żonę o swych sprawach handlowych?

— Owszem, ale tylko wtenczas, gdy nic nie zarabia.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Do Czwartku Pracownicy Szkolni Otrzymać Mają Lwią Część Zaległych Pensyj.

Obiecują im to Burmistrz Kelly i Melvin A. Traylor Prezes First National Banku.

Pracownicy szkolni oczekują z niecierpliwością przyszłego czwartku, kiedy wobec obiecanki im danej mają otrzymać zaległą pensję od października do końca grudnia, 1932, w sumie $12,436,063. Będzie to największa w historji miasta jednorazowa wypłata pensyj.

Burm. Kelly i M. A. Traylor, prezes First National Banku zapewniają nauczycieli i nauczycielki szkół miejskich, że pieniądze dla nich będą gotowe w przyszły czwartek, że nie mniej jak 18,000 tych pracowników szkolnych otrzyma przeciętnie po $750 każdy.

Mimo tak wielkiej wypłaty pozostanie jednak na sumieniu władz miejskich dług w sumie $18,000,000, co stanowi pensje nie wypłacone tym pracownikom szkolnym za rok 1933.

Charles E. Gilbert, sekretarz szkolny wczoraj oznajmił, że 100,000 przekazów za trzy miesiące pracy swojej otrzymają w tych dniach pracownicy szkolni. Urzędnicy szkolni mają nadzieję, że przekazy te znajdą się na poczcie w przyszły czwartek tak, aby dnia następnego były już w posiadaniu tych, którym ten grosz jest tak bardzo potrzebny.

Według cyfr podanych przez H. H. Bracketta, rachmistrza szkolnego, $4,350,177 to pensje za miesiąc październik; $3,858,718 stanowi pensję za miesiąc listopad, a $4,227,166 za miesiąc grudzień, 1932 r. Nauczyciele i nauczycielki z tego otrzymują $10,188,354, a resztę w sumie $2,247,709 otrzymają pracownicy służby cywilnej i zatrudnieni w miejscach rozrywek.

NAUCZYCIELE I NAUCZYCIELKI PEWNI PENSYJ NIE URZĄDZILI DEMONSTRACJI.

Po Odbyciu Masowego Zebrania Rozeszli Się.

Mając już zapewnienie, że wypłacona im będzie pensja za trzymiesiące roku 1932 zebrani ubiegłej soboty nauczyciele i nauczycielki szkół miejskich, stosując się do rad burmistrza i bankierów nie urządzili planowanej demonstracji, ale po masowem a krótkiem zebraniu w Grant Parku, przy Congress ul. i Michigan ave. rozeszli się, aby czekać na wypłatę nie mniej jak $12,627,000. W Grant Parku ubiegłej soboty zebrało się 7,000 tych pracowników szkolnych miasta Chicago.

Obiecanki burm. Edwarda J. Kelly i Melvina A. Traylora, prezesa First National Banku sprawiły, że zebrani licznie nauczyciele i nauczycielki zaniechali uplanowanej demonstracji. Powiedziano im, że pięć największych w śródmieściu banków zakupić zamierza waranty podatkowe za $12,627,000 nie później jak do środy następnej i że nauczycielom i nauczycielkom wypłacone będą zaległe pensje za październik, listopad i grudzień roku ubiegłego. Kiedy zaś wypłacą im pensje za miesiące styczeń, luty, marzec kwiecień i maj w roku bieżącym nie wspomniano.

Do uspokojenia umysłów znajdujących się w wielkiej potrzebie finansowej pracowników szkolnych przyczynił się swoją odezwą także superintendent szkół miejskich William J. Bogan.

Przed rozejściem się komitet nauczycielski w skład którego weszli J. M. Fewkes, M. Raymej i Earl Solem, odbyli konferencję z burmistrzem i prezesem wyżej wspomnianego banku. Po konferencji komitet ten natychmiast udał się do Grant parku, gdzie kapele czterech szkół wyższych grały, aby zebranym odczytać oświadczenia p. Traylora i burm. Kelly. Oba te oświadczenia zebrani przyjęli burzą oklasków. W kilka minut potem plac opuścili ci, którzy zebrali się w celu urządzenia nie pierwszej i może nie ostatniej demonstracji.

SO-O-O-BOSS!



POKĄSAŁ NIE JEDNEGO, A TRZY PSY.

Sagua La Grande, Kuba, 15. maja. — Lokalny urząd zdrowia ogłosił „świetną" wiadomość prasową. Jose Ledon, którego najmłodszy syn, pokąsany przez psa, przechodzi kurację przeciw wściekliźnie, został aresztowany po pokąsaniu nie jednego, a trzech psów. Ledon chciał wywrzeć w ten sposób swoją zemstę na psim rodzie za pokąsanie dziecka.

AL SMITH NIE CHCE KANDYDOWAĆ NA MAYORA.

New York, 15. maja. — „Al" Smith ośwnadczył tu stanowczo, że nie jest kandydatem na mayora New Yorku i że nic nie skłoni go do zmiany tej decyzji.

P. Smith nie powiedział, kogo zamierza popierać w wyborach miejskich w jesieni.

Polska pod względem obszaru jest na siódmem miejscu w Europie, a na szóstem pod względem ludności.

Zamiast $25,000 — Kula w Plecy.

Szantażysta zastrzelony przez policję.

Milwaukee, Wis., 15. maja.— Szantażysta, który usiłował wymusić $25,000 od L. R. Smith'a, bogatego przemysłowca, został w sobotę wieczór postrzelony i ujęty przez policję w chwili, kiedy miał już niemal w rękach żądaną sumę.

Zabrano go do szpitala, gdzie wczoraj umarł. Podał on swoje nazwisko jako Frank H. Jess, z Milwaukee.

Smith dostał w ostatnich pięciu tygodniach pięć listów, w których grożono mu porwaniem i śmiercią w razie niezapłacenia żądanej sumy. W ostatnim liście kazano mu złożyć $25,000, w banknotach po 5, 10 i 20 dolarów, w blaszance, jaką znajdzie w oznaczonem miejscu przy drodze Sunnyslope. Czas oznaczono na godz. 10 wieczór w sobotę.

O tej godzinie ukryło się blisko tego miejsca kilku policjantów, którzy też istotnie znaleźli ową blaszankę a do niej przytwierdzony drut ciągnący się na 75 stóp w pole. Szantażysta nie chciał się sam pokazywać w oznaczonem miejscu, ale drutem zamierzał przyciągnąć blaszankę do siebie. Jeden z detektywów podobny do Smith'a, wdział jego ubranie i w jego kosztownym samochodzie zajechał na wskazane miejsce i włożył $25,000 do blaszanki. Detektywi śledzili, co dalej będzie. Upłynęło może dziesięć minut, kiedy blaszanka, pociągana drutem, zaczęła się posuwać w pole. Policjanci wyszli z ukrycia i w tej samej chwili, Jess, przyczajony w polu, podniósł się i zaczął uciekać. Jeden strzał powalił go na ziemię.

Ludność Państwa Papieskiego.

Siedmiuset Mężczyzn — Trzysta Kobiet.

Państwo papieskie liczyło z początku znikomą ilość mieszkańców. Lecz w ostatnich czasach liczba obywateli Citta Vaticana zwiększyła się znacznie. Według ostatniej statystyki jest ich dwa razy więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Jest to jedno z najgęściej zaludnionych europejskich państewek. Na jednym kilometrze kwadratowym mieszka cztery tysiące ludzi, podczas gdy w Belgji jest ich 440, a w Wielkiej Brytanji i Irlandji — 270.

Stan ludności w Citta Vaticana przedstawia się jak następuje: Na ogólną liczbę 1025 obywateli, kobiet trzysta, mężczyzn siedemset.

Dotychczas 735 osób uzyskało obywatelstwo papieskie, a osiemnaście zdobyło je dzięki temu, że ujrzało światło dzienne na papieskich terytorjach. Obywatele papiescy to przedewszystkiem żołnierze z gwardji watykańskiej, oraz ich rodziny. Niema w Citta Vaticana ani jednego Anglika, a pewna Amerykanka, zamieszkująca wspaniałą willę, jest chwilową rezydentką, zresztą związaną pośrednio z Watykanem, gdyż ojciec jej, Włoch z pochodzenia zajmuje wysokie stanowisko w administracji pałaców Ojca św.

PODATEK OD SPRZEDAŻY NA ROBOTY PUBLICZNE.

Washington, 15. maja. — Po rozważeniu podatkowej strony rządowego bilu o kontroli przemysłu i robotach publicznych, Prezydent Roosevelt przyznał, że podatek od sprzedaży będzie najmniej uciążliwym sposobem zdobycia 220 miljonów dolarów rocznie, potrzebnych na procent i amortyzację emisji bondów na $3,300,000,000 na sfinansowanie projektów robót publicznych.

Prezydent miał dojść do tej konkluzji, kiedy pewni liderzy w kongresie naglili o podwyższenie podatków dochodowych. Przeszle on do kongresu w środę swoje zalecenia podatkowe wraz z rządowym bilem o robotach publicznych.

Upieczonej kurze odkrawa się najpierw skrzydła, następnie pałki, a pozostawia się tylko część górną. Potem przecina się w podłuż piersi i z każdej połowy kraje się plastry podłużne.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Program Roosevelta Bliski Skompletowania.

Washington, 15. maja. — Wielka część nadzwyczajnego programu ustawodawczego Prezydenta Roosevelta została już albo przeprowadzona, albo znajduje się w ostatnich fazach akcji kongresowej. Do tej pory, rekord specjalnej sesji przedstawia się następująco:

Prawa uchwalone.

Nadzwyczajna kontrola banków i złota.

Pomoc rolna, konwersja hipotek farmerskich, ekspanzja kredytu i inflacja pieniężna.

Kredyty $500,000,000 na zasiłki dla stanów na akcję ratunkową.

Obcięcie wydatków rządowych o $600,000,000.

Konserwacja lasów.

Legalizacja piwa.

Gotowe do ostatecznej akcji.

Projekt Muscle Shoals i doliny Tennessee — na konferencji.

Federalne regulowane emisyj akcyj i bondów — na konferencji senatu i Izby.

Przedłużenie podatku gazolinowego, redukcja opłat pocztowych i przeniesienie podatku elektrycznego z podatnika na producenta — przeprowadzone w senacie i Izbie i odesłane na konferencję.

Zredukowane kredyty dla Dystryktu Kolumbji — na konferencji.

Do przeprowadzenia.

Konwersja hipotek realnościowych, uchwalona w Izbie i gotowa do akcji w senacie.

Półmiljardowy bil budżetowy biur niezależnych z nowemi władzami ekonomji dla Prezydenta Roosevelta — przyjęty w Izbie i odesłany do senatu.

Reorganizacja kolei pod dyrektywą federalną — w komisjach senatu i Izby.

Inne projekty na programie.

Autorytet dla Prezydenta do ogłaszania embargo na broń i amunicję, uchwalony w Izbie, czeka na akcję senatu.

Bil o 30-godzinnym tygodniu pracy, przyjęty przez senat, włączony do przemysłowego programu Roosevelta.

Plan finansowania kompanij asekuracyjnych przez federalną Korporację Kredytową, przeszedł w senacie i czeka na akcję Izby.

Bil Glassa o reformach bankowych, poddany rewizji na żądanie administracji, może być podjęty przed zamknięciem sesji. Rezultat niepewny.

Inne propozycje.

Trzymiljardowy plan robót publicznych, sfinansowany drogą nałożenia nowych podatków, skombinowany z planem rządowego nadzoru, przemysłowej kontroli produkcji, godzin pracy, płac itd.

Autorytet do redukcji ceł we wzajemnych ugodach na konferencji ekonomicznej w Londynie.

Możliwym nadzór federalny nad przemysłem naftowym.

PONURA ZBRODNIA NA FARMIE.

Indiana, Pa., 15. maja. — W zgliszczach domu na pobliskiej farmie znaleziono poćwiartowane zwłoki J. H. Allisona, lat 74, wybitnego farmera i jego siostry, 76-letniej Belle Allison. Policja przyjęła teorję, że obydwoje zamordowano przypuszczalnie dla rabunku, a potem dom podpalono dla ukrycia zbrodni.

MĄŻ I ŻONA.

— Co robisz, kochany mężu?

— Mądra żona nigdy nie pyta, co jej mąż robi.

— A mądry mąż może się pytać, co jego żona robi?

— O, moja droga, mądry mąż nigdy nie ma żony.

Echa Porwania Dziecka Lindberghów.



W Washingtonie rozpoczął się proces przeciw Gastonowi B. Meansowi i N. T. Whitakerowi, oskarżonych o konspirację w celu wyłudzenia $35,000 od pani Evalyn W. McLean, żony wydawcy, pod pretekstem, że odzyskają porwanego synka Lindberghów. Jednym ze świadków był sam pułk. Charles A. Lindbergh, który opowiedział tragiczną, znaną już historję porwania i śmierci jego synka przed rokiem. Na ilustracji widzimy dwoje innych świadków p. McLean i Roberta Guggenheima, opuszczających salę sądową. Gaston Means odsiaduje obecnie karę 15 lat więzienia za kradzież $104,000, powierzonych mu przez p. McLean, przyjaciółkę pp. Lindberghów, na zapłacenie okupu za dziecko. (Klisza Acme).

W DRODZE NA POSTERUNEK DYPLOMATYCZNY.



Pani Ruth Bryan Owen, pierwsza kobieta na wysokiem stanowisku dyplomatycznem posła Stanów Zjedn. do Danji, ze swoim sztabem — Mary Hopkins (z lewej) i Helen Lee Doherty — na pokładzie okrętu, przy wyjeździe z New Yorku do Kopenhagi. (Klisza Tribune).

Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności.

Sobota 22 lipca będzie świętem narodowem. — Tak uchwalono na zebraniu reprezentantów parafij w sali Związku Polek.

W ub. czwartek w dużej sali Związku Polek odbyło się posiedzenie reprezentantów niemal wszystkich parafij polskich w Chicago i okolicy, a które obecnością swą zaszczycił X. Prałat T. Bona.

Zebranie zagaiła p. E. Napieralska, prezeska Zw. Polek, któremu przewodniczył p. St. Adamkiewicz, ściągnęło kilkuset przedstawicieli organizacyj parafjalnych, a tematem obrad były sprawy ściśle związane z tygodniem polskiej gościnności.

Przewodniczący poszczególnych komitetów przy głównym komitecie w osobach adw. M. Kudlicka, adw. W. Zygmunta, adw. J. Rybickiego, F. Garbarka, P. Drzymalskiego, Zygmuntowicza i Edmunda Odalskiego, każdy w swoim zakresie pracy na rzecz tygodnia polskiego starał się objaśnić poszczególne fazy działalności organizacyjnej jak i w odniesieniu do samego programu.

Kilka słów przemówił X. Prałat Bona i sędzia St. Klarkowski, który zaznaczył, że wraz z sędzią J. Prystalskim i komisarzem W. La Buy'em starają się a to, ażeby Komisja Parków udzieliła komitetowi tygodnia polskiego Pola Żołnierza, jeżeli nie całkiem bezinteresownie, to przynajmniej za minimalną opłatą. Obecni nie szczędzili oklasków tak dla X. Prałata jak i sędziego Klarkowskiego za ich życzliwe ustosunkowanie się do tej sprawy.

W sobotę 22 lipca składy będą zamknięte.

W dalszym ciągu posiedzenia wyłoniła się sprawa dyskusyjna na temat zamknięcia wszystkich składów, jak groserni, buczerni itd. w sobotę 22 lipca, t. j. w dzień parady, pochodu i widowiska na Polu Żołnierza; padały zdania za i przeciw, — wreszcie na wniosek ob. St. Behnke uchwalono aby dzień ten był polskiem świętem narodowem, — jednocześnie polecono komitetowi głównemu wystosować odpowiedni apel w tej materji pod adresem kupiectwa polskiego, właścicieli sklepów i przemysłowców, ażeby pół dnia 22 lipca, wszelkie interesy polskie były zamknięte na znak święta Polonji amerykańskiej.

O wspaniałym i godnym udziale Polaków w wystawie w roku 1893 mówił ob. Kowalewski, który zaznaczył, iż wówczas większość polskich składów była zamknięta. Ostatnim w imieniu konsulatu R. P. przemawiał p. Jaworski, który podkreślił doniosłość i znaczenie podjętej przez komitet tygodnia polskiej gościnności, pracy dla dobra sprawy polskiej.

Istotnie podziwiać należy ten zapał i entuzjazm, jaki dał się odczuć na tem posiedzeniu, którego uczestnicy wypełnili po brzegi dużą salę Związku Polek.

Stan i Rada m. Chicago aprobują rezolucje na rzecz tygodnia polskiego.

Dzięki inicjatywie posła do legislatury stanu Illinois ob. Petlaka, oznaczonej nr. 49, — 58-me zgromadzenie tejże legislatury uchwaliło na posiedzeniu dnia 2 maja rezolucję, która poleca gubernatorowi Hornerowi proklamowanie czasokresu od 17 do 23 lipca jako "Tydzień Polskiej Gościnności," oraz powołanie do życia specjalnego komitetu, a do którego wejdzie 5-ciu członków legislatury i 4 członków senatu; komitet ten weźmie udział w charakterze urzędowej reprezentacji stanu Illinois w otwarciu, względnie rozpoczęciu tygodnia gościnności. — Rezolucja ta uzyskała aprobatę senatu.

Przedtem jeszcze staraniem radnego ob. W. Orlikowskiego Rada m. Chicago przyjęła takąż rezolucję, polecając burmistrzowi m. Chicago ogłoszenie czasokresu od 17 do 23 lipca oficjalnie jako "Tydzień Polskiej Gościnności," oraz powołanie specjalnego komitetu z dziewięciu z pośród radnych miejskich, — którzy w charakterze urzędowej reprezentacji m. Chicago wezmą udział w otwarciu tygodnia polskiej gościnności.

A zatem tak stan Illinois jak i m. Chicago będą uczestniczyć w uroczystem rozpoczęciu tygodnia polskiego, urządzanego przez całą Polonję w pełnem tego słowa znaczeniu.

Z Klubu Polskich Obywateli.

We wtorek, dnia 30go maja, w Dzień Wieńczenia Grobów, dorocznym zwyczajem klub Polsko Amerykańskich Obywateli Chicago, największa organizacja tego rodzaju w mieście naszem urządza żałobną akademję ku uczczeniu pamięci zmarłych Polaków Amerykańskich Obywateli. Akademja ta poprzedzona będzie nabożeństwem w kościele śś. Młodzianków. W dniu tym o godzinie 9tej rano, podczas nabożeństwa wygłoszone będzie kazanie zastosowane do okoliczności.— Przed nabożeństwem odbędzie się pochód. — Zbiórka dla członków, gości i innych przed salą Augustyna, przy Cornell i Elizabeth ulicach, poczem pochód pójdzie Milwaukee ave., potem do Walton, do Ashland ave., do Chicago ave., do Armour i do kościoła. Na czele pochodu pójdzie policja motocyklowa, za nią komitet i żony polskich obywateli, zaś za niemi trębacze, zarząd klubu i członkowie, a przy końcu przedstawiciele organizacyj. Po nabożeństwie pochód uda się ulicami Superior do Noble, do Huron, do Paulina i do sali Pranicy, gdzie odbędzie się program. Przewodniczącym akademji będzie p. Franciszek J. Kruppa, zaś sekretarzem będzie p. Stefan Biskup. W skład komitetu urządzającego akademję wchodzą panowie: Stefan Biskup, Sebastjan Zembal, Paweł Wieczorek, Jan Kosek i F. Kruppa. Prezesem klubu tegoż jest p. Józef Smołka.

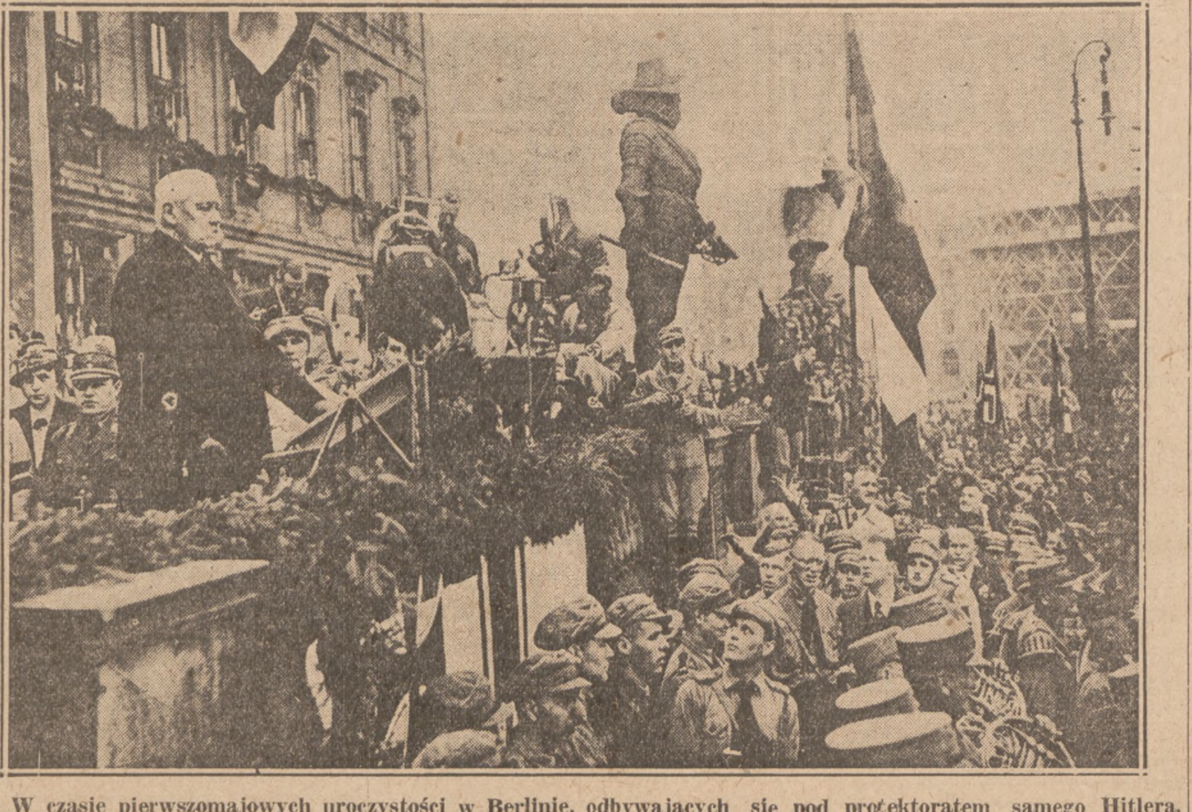
J. N. Garner, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, chociaż ma żyłkę do popisywania się mową, umiał przez całe pięć lat wstrzymać się od wygłaszania mowy, podczas swego trzydziestoletniego urzędowania w Kongresie.

Ma on obecnie 64 lat; nie zważa na ubranie a nawet często zapomina się golić. Obdarzono go najliczniejszym szeregiem przydomków i przezwisk.

W wyborach tylko dwa razy miał kontrkandydata. Najwięcej kłopotu sprawiało mu pamiętać podać wczas swe nazwisko na listę kandydatów.

Garner twierdzi, że jest nieodpowiednim na swój urząd i sądzi, że będzie najgorszym z wice-prezydentów, gdyż działalność ich ogranicza się głównie na uczęszczaniu na obiadki, pięć lub sześć razy tygodniowo, podczas, gdy on musi udać się na spoczynek wieczorem regularnie o godzinie dziewiątej. — Żona jego rej wodzi i cieszy się mianem „baski".

HINDENBURG PRZEMAWIA.



W czasie pierwszomajowych uroczystości w Berlinie, odbywających się pod protektoratem samego Hitlera, przemawiał również prez. Hindenburg, którego widzimy na estradzie, przybranej w wieńce i sztandary.

Wspomnienia z Przed Czterdziestu Laty.

Hej, Weterani Wystawy Kolumbijskiej, w Chicago, przed czterdziestu laty — gdzież jesteście?

Wielu z tych, którzy najczynniejszy brali udział w tamtej wystawie, już nie widzimy między nami. Jednakże jest nas jeszcze setki i obowiązkiem naszym jest pokazać się obecnej generacji, że jeszcze żyjemy.

Nie potrzebujemy się wstydzić naszej przeszłości.

Przyjomnijmy sobie jak wystawiliśmy ówczesny Dzień Polski. Nigdy nie zapomnę naszego eutuzjazmu dla tego Dnia i później, naszej radości, iż był to najwspanialszy z obconarodowych Dni Kolumbijskiej Wystawy.

Całe czynne życie naszego wychodźtwa w Chicago, gromadziło się podówczas na Południowej stronie miasta, zwanej „Wojciechowo". Dzielnica ta, tuż przed Wystawą, wyczerpaną była finansowo wysiłkiem budowy sali Pułaskiego. Więc gdy się zastanowimy, jakimi w owych czasach rozporządzano środkami, to tym bardziej winniśmy cenić wysiłek garstki ówczesnego wychodźtwa.

Przewódcy nasi, z których wielu nie żyje dziś, jak śp. Napieralski, Chmieliński, Żychliński, Dr. K. Midowicz, Czaja, Mieczyński, Małek, Zdziebłowski, Ostrowski, Nalepiński, Kwiatkowski, Krokier, Majewski, Nicki, Osiński, Szamajt, Satalecki, Henzel, Błociszewski, Drzycimski, Kniołła, Śmietanka, Błaszczyński, Migdalski i wielu innych, położyli niezapomniane zasługi, organizowaniem i wystawieniem Dnia Polskiego.

Pragniemy też wspomnieć nazwiska żyjących „weteranów" i pracowników Wystawy 1893 roku i do tych zwrócić słowa niniejszej pobudki.

Panowie: Markiewicze, Cichowicze, Dziadulowie, Chojnaccy, pozostali Żychlińscy, Kuflewscy, Hibnerzy, Bylińscy, Belińscy, Haremscy, Wittorowie, Marcinkowscy, Bonkowie, Nowakowie, Pijanowscy, Magdziarze, Lauferscy, Brylańscy, Czarneccy, Zielezińscy, Matczyńscy, Skrzydlewscy, Kwiatkowscy i wielu, wielu innych — gdzie jesteście? Czy sądzicie, że czyny Wasze zostały zapomniane i to Was zniechęca? Mylicie się. Żadna energja nie ginie we wszechświecie. I Wasza praca nie zginęła.

Prosimy Was, przyjrzyjcie się obecnej pracy Stowarzyszenia Dnia Polskiego, urządzającego Polski Tydzień Gościnności i Dzień Polski na Wystawie a zauważycie, że jest to owoc ziarn przez Was posianych przed czterdziestu laty. Synowie i córy Wasze i Waszych towarzyszy robią dziś robotę. Robią ją na wielką skalę, gdyż dziś rozporządzają zupełnie innymi środkami. Dziś łatwiej im to idzie, ponieważ są u siebie, we własnym domu. My, przed czterdziestu laty byliśmy tu ludźmi obcymi. Niewielu z nas władało językiem angielskim. Wrogów mieliśmy licznych wokoło siebie. Kraj nasz rodzinny był w niewoli, rozdarty na trzy części. Ten podział Ojczyzny i nas tu dzielił na „Prusaków", „Rusków" i „Galicjaków". Tylko jednostki potrafiły się wzbić ponad zabory i wspólnie pracować dla Polski. Lecz, jakże trudną była ta praca? O tem wiedzą tylko ci, którzy umieli myśleć w owych czasach i rozumieć ducha immigracji, zatrutego przez zaborców. Bądźcie więc przekonani, że dzisiejsze, myślące pokolenie, ten większą oddaje Wam cześć za Wasz trud, w tak trudnych warunkach.

Starzy Przyjaciele! Rok 1933 jest rokiem łączenia naszych sił wychodźczych. Uczyńmy go również rokiem oddania naszej spuścizny w młodsze i silniejsze ręce. Ten rok przekona nas starszych, iż miłość Ojczyzny naszej, miłość którą piastowaliśmy w sercach naszych, przeszła w krew synów i cór naszych. Godnie podnoszą oni sztandar dźwigany przez nas i śmiało stawiają go przed oczy narodom świata całego, który się tu zjedzie na Wystawę. Ten sztandar polski, podniesiony będzie wysoko przez Amerykanów polskiego pochodzenia. Gdy pomyślimy jak ważny będzie ten moment, to powinne radować się serca nasze i powinniśmy starać się wszelkiemi siłami być świadkami tej chwili. Wszak wmawiano w nas, iż tak długo nasze dzieci będą Polakami, pokąd my pracujemy w organizacjach naszych. Okazuje się, iż mylne było to pojęcie. Młodzież nasza garnie się coraz to więcej do naszych organizacyj, wprowadza do tychże nowe metody, nowe ulepszenia, które siłą powszechnych zmian w postępie ludzkości muszą i u nas również być wprowadzone. Tak jak para i elektryka, zastąpiły wysiłek muskułów ludzkich, tak i w organizacjach naszych; nowe, praktyczniejsze metody, zastąpią stare, ponieważ myśl ludzka nie może stać w miejscu. Każda generacja jest inną. Tak było zawsze. Nasi ojcowie ustąpili nam — my, ustępujemy naszym synom.

Ustępujmy im z miłością i ze zrozumieniem, że działają dobrze. Wyrządzimy im tem przyjemność a sobie spokój o przyszłość pamięci o Polsce, w sercu i w czynie naszej młodzieży.

Z polecenia Stowarzyszenia Dnia Polskiego, zapraszam Was „Weteranów" Wystawy 1893 roku, na wspólną pogadankę o przeszłości, która to pogawędka stać się może cenną dla synów naszych, pracujących dla nadchodzącego Polskiego Tygodnia Gościnności.

Przybądźcie wszyscy do kwatery Dnia Polskiego, 1200 No. Ashland ave., we wtorek 16go maja, o godz. 8:00 wieczór.

Z. J. Odalski.
Marjan G. Kudlick.
przewodniczący Komitetu Zaproszeń.

Odświeżanie i Utrwalanie Taśm Filmowych.

Pewien Włoch wynalazł ciekawy sposób odświeżania starych filmów. Wiadomo, że na zużytych filmach widzimy na ekranie „smugi deszczowe", które powstają podczas przesuwania się filmu w aparacie projekcyjnym między łożyskami stalowemi. Drobne części żelatyny odpryskują i osadzają się na filmie.

Otóż ten sposób nowy odświeżania polega na tem, że się napaja taśmę filmową pewnym preparatem chemicznym, tak, że staje się ona gładką, elastyczną i odporną na mechaniczne zużycie w aparacie projekcyjnym. Nawet nowe filmu preparuje się obecnie temi chemikaljami, przez co nie ulegają szybko zużyciu.

KIEPSKI LEKARZ.

— Czy pani wie, że ten młody lekarz, który leczył całą naszą rodzinę, wczoraj zmarł? — Miał dopiero 32 lata.

— Proszę pani, nie rozumiem jak można mieć zaufanie do lekarza, który tak młodo umiera.

MARSZAŁEK I KAPRAL.



Nikt nie wie co go czeka jutro. To najlepszy tego dowód. Na rycinie widzimy prez. Hindenburga, marszałka polowego i głównodowodzącego armją niemiecką w czasie ostatniej wojny, a obok niego b. kaprala armji niemieckiej Adolfa Hitlera, Kanclerza Niemiec. W czasie wojny obrazek taki byłby nie do pomyślenia.

KUPON
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
15-go MAJA, 1933
Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

SEZ YOU Answers

1. False. Beyond, more or besides. 2. False. An adjective. 3. True. 4. False. About. 5. False. 25 pounds. 6. True. 7. False. The pesos. 8. True. 9. True. 10. False. Famous playwright and author.

NAZISTKI W MARSZU.



W czasie uroczystości pierwszomajowych w Berlinie, w pochodzie brały udział również kobiety nazistki.

Frances Perkins, Sekretarka Departamentu Pracy.

Poraz pierwszy w historji Stanów Zjednoczonych kobieta została powołana do objęcia stanowiska sekretarza w gabinecie prezydenta. Powołanie panny Frances Perkins na sekretarkę pracy jest nowem i wielkiem uznaniem zdobyczy politycznych i ekonomicznych, jakiemi amerykańskie kobiety mogą się poszczycić. Bezwątpienia jest to znamienny wypadek, że kobieta socjologistka została powołana do opracowania nowego programu dla dobra klasy robotniczej i to w czasie, gdy kraj ten przechodzi przez okres wielkich ekonomicznych i przemysłowych przeobrażeń.

Jakiego typu i charakteru osobę wybrał sobie Prezydent jako głównego doradcę w sprawach i zagadnieniach robotniczych?

Panna Perkins urodziła się w Bostonie, w kwietniu, 1882 r. Pochodzi ona z rodziny, której historja sięga wstecz czasów kolonjalnych. Otrzymała ona pierwszy stopień naukowy z Holyoke, w instytucji naukowej w stanie Massachusetts, przeznaczonej wyłącznie dla kobiet. A jednak pomimo jej purytańskiego pochodzenia i raczej konserwatywnego wychowania, panna Perkins może być, uważana za typ, reprezentujący "nową amerykańską kobietę", samodzielną i interesującą się wielu rzeczami i zagadnieniami poza "kuchnią i domem — typ, który wyłonił się jako produkt nowej ery przemysłowej, nadługo przedtem, zanim polityczna emancypacja kobiet stała się faktem dokonanym.

Niemal natychmiast po ukończeniu szkół panna Perkins zakreśliła sobie program pracy: wbrew życzeniom i planom rodziny wyjechała do Chicago, aby tam podjąć się pracy, pod kierownictwem jednej z najbardziej zasłużonych pracowniczek społecznych, Jane Adams. Było to jej pierwsze zetknięcie się z zagadnieniami, wyrastającemi z faktów licho opłacanych pracowników, niekorzystnych warunków życiowych i innych tym podobnych złych stron życia społecznego. Praktyczne lekcje jakie otrzymywała w Hull House, musiały przekonać ją, że jej formalne wykształcenie nie było kompletne. Niedługo potem ponownie zapisała się do kolegjum, aby studjować ekonomję i socjologję w Uniwersytecie Columbia i w Uniwersytecie stanu Pennsylvania. Po ukończeniu tych kursów mogła się uważać za wyćwiczoną socjologistkę i od tego czasu widzimy ją zajętą przy różnych pracach, które można określić ogólnie jako społeczne. Pracowała mianowicie jako sekretarka Ligi Spożywczej w New Yorku, pomagając przy koordynowaniu różnych przedsięwzięć i przedsiębiorstw kooperatywnych. Prowadziła energiczną kampanję za krótszemi godzinami pracy dla kobiet i dzieci. To umożliwiło jej pierwsze polityczne kontakty. Alfred Smith, wówczas przewodniczący izby asemblymanów, i Franklin D. Roosevelt, wówczas młody stanowy senator, należeli do tych prawodawców, którzy chętnie przysłuchiwali się wyjaśnieniom i naleganiom młodej kobiety socjologistki, starającej się wpłynąć na ciało ustawodawcze w kierunku przeprowadzenia odpowiednich uchwał dla dobra społecznego i w imię sprawiedliwości społecznej.

Pożar w fabryce Triangle Shirtwaist w marcu, 1911 roku, był nowym zwrotnym punktem w karjerze panny Perkins. Była naocznym świadkiem tej straszliwej tragedji, w której 146 dziewcząt zginęło, jako ofiary niedokładnego zabezpieczenia się fabryki przed pożarem. Jako sekretarka Komitetu Bezpieczeństwa była pierwszą w szeregu tych, co się domagali odpowiednich reform, uniemożliwiających warunki, jakie stały się pośrednią przyczyną owej okropnej tragedji. Nieco później jako sekretarka tego komitetu i fabrycznej komisji inwestygacyjnej pokryła cały stan New York swemi badaniami i dopomogła następnie do opracowania różnych bilów bezpieczeństwa, które w krótkim potem czasie stały się prawami. Amerykańskie stowarzyszenie Child Hygiene Assciation i Maternity Center, to następne organizacje, w których panna Perkins brała czynny udział i niemałe oddała przysługi. Od roku 1921 do 1923 była dyrektorką Council on Immigrant Education. Tutaj nabyła doświadczenia, które przyda jej się niezmiernie na jej obecnem stanowisku, gdy będzie musiała decydować w różnych sprawach immigracyjnych. Gubernator Smith zamianował ją członkiem stanowej komisji przemysłowej w roku 1923. W roku 1926 została przewodniczącą tej komisji. Przewodniczyła ona w setkach nieporozumień pomiędzy robotnikami, a pracodawcami; wydając decyzje, które były tak stanowczemi i tak wchodziły w życie, jak ustawy. W roku 1929 została powołana na kierowniczkę departamentu pracy w stanie New York.

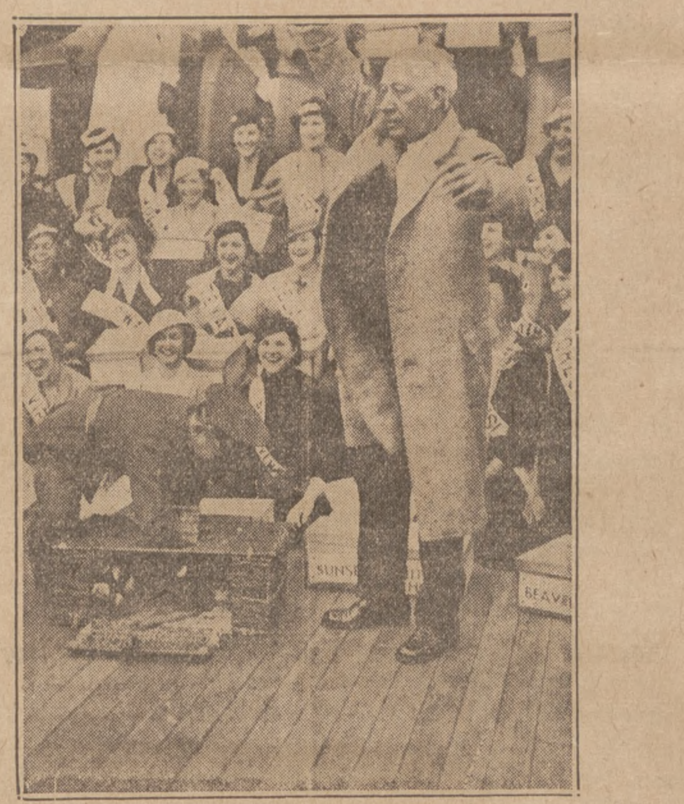
Właśnie z tego stanowiska stanowego komisarza przemysłowego powołał ją Prezydent Roosevelt na nowe wyższe stanowisko, by mogła swą pracę, rozpoczętą w stanie New Yorku, prowadzić nadal, ale już na szerszą skalę i dla dobra całego narodu.

W międzyczasie, pomiędzy jej społeczną i administracyjną pracą, panna Perkins znalazła wolne chwile, by się oddać zadaniom życia prywatnego. W życiu bowiem prywatnem panna Perkins jest panią Paul C. Wilson, żoną newyorskiego ekonomisty i matką 17 letniej córki. Zgodnie ze zwyczajem wśród amerykańskich kobiet profesjonalistek, po zamążwyjściu zatrzymała swe panieńskie nazwisko. Poza domem i poza bliskiem kołem przyjaciół, znana jest jako Miss Perkins, a obecnie "Madame Secretary of Labor". F.L.I.S.

Ciężko chorych należy tylko wtenczas odwiedzać, gdy lekarz na to pozwoli; nie należy zatrzymywać się zbyt długo a rozmowę powinno się, skierować na temat wesoły.

Każdy człowiek w duszy swojej powinien wytworzyć cmentarz przestronny, by w nim pochować znamienną znajomość wad i ułomności swych bliźnich.

Al Smith Wypuszcza Gołębie.



Kandydat prezydencki z 1928, w otoczeniu pięknych przedstawicielek 48 stanów, wypuszcza z klatek gołębie pocztowe w New Yorku, kiedy linjowiec "Washington" odpływał w pierwszą podróż transatlantycką. (Klisza Tribune).

Na Miesiąc Maj

Polecamy Wydania Europejskie Jak Następuje:

CHWAŁA MARJI
Album jubileuszowy na pięćdziesięcioletnią pamiątkę ogłoszenia dogmatu przez Papieża Piusa IX o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Marji Panny. 1854-1904. Tekst objaśniający zebrał X. Czesław Sokołowski. Cena **$1.00**

NOWY MIESIĄC MARJI
Zawiera nabożeństwa i rozmyślania o Matce Boskiej na miesiąc maj. Ułożył X. Paweł Smolikowski, C. R. Cena.. **60c**

MIESIĄC MARJI
Książka ta zawiera 31 nauk i przykłady na wszystkie dni całego miesiąca. Ułożył X. P. Smolikowski, C. R. Broszurowana, o 214 stronicach.......................... **50c**

NOWY WIANUSZEK MAJOWY
z tajemnic życia Marji przez Arcybiskupa S. Felińskiego na Jej cześć uwity. O 98 stronicach, w oprawie, Cena **$1.00**

53 NOWENN
Do Najświętszej Marji Panny, na wszystkie święta uroczyste kościelne i w miejscach świętych. W oprawie. Cena.............................. **$1.25**

O JUBILEUSZU
Ku czci Niepokalanie Poczętej Najśw. Marji Panny, nadanym przez jego Świątobliwość Papieża Piusa X, w r. 1904. Napisal X. Feliks Ładoń. Cena **10c**

MARJA TARCZĄ WIARY
czyli stanowisko Bogarodzicy w Apologji Chrystjanizmu, szkic apologetyczny, przez X. Dr. J. Żukowskiego. Broszurowana. O 96 stronicach. Cena.......................... **40c**

KRÓLOWA KORONY POLSKIEJ
Opowiadania o Najświętszej Pannie, opracowała autorka Małego Jezusa. Cena.......................... **40c**

Wszystkie powyżej wymienione książki są do nabycia w

DZIENNIKU CHICAGOSKIM

1455-57 W. Division Street — Chicago, Ill.

EXTRA

GDAŃSZCZANIE WZYWAJĄ POLSKĘ NA POMOC.

Żydzi z Gdańska Uciekają do Gdyni.

Gdańsk, 15. maja. (Depesza do N. Y. Times'a). — Napięcie polityczne, jakie powstało po objęciu przez hitlerowców Robotniczych Związków Zawodowych w Gdańsku, przedstawia dla Ligi Narodów wielkie zadanie do rozwiązania.

W Gdańsku spodziewane są krwawe zaburzenia, które mogą wybuchnąć każdej chwili. Policja gdańska zmuszona już była do użycia broni w kilku wypadkach, kiedy socjaliści starli się otwarcie z hitlerowcami. Władze gdańskie aresztowały cały szereg wodzów socjalistycznych. Kilka pism socjalistycznych z rozkazu władz miejscowych zawieszono wczoraj.

Wodzowie socjalistów gdańskich wzywają otwarcie Polskę na pomoc w celu ratowania konstytucji gdańskiej od całkowitej zagłady.

Socjaliści urządzili wczoraj po ulicach Gdańska wielką demonstrację przeciw hitlerowcom, wzywając mieszkańców Gdańska do walki w obronie konstytucji gdańskiej. W czasie demonstracji socjalistycznej, policja gdańska wyłapywała bardziej wpływowych wodzów socjalistycznych, których odwożono natychmiast do więzienia.

W mieście panuje wielki niepokój.

WARSZAWA SPODZIEWA SIĘ ROZKAZU LIGI.

Warszawa, 15. maja. (Depesza do N. Y. Times'a.) — Panuje tu ogólne mniemanie, że Liga Narodów zwróci się do Rządu Polskiego z poleceniem współpracy z Wysokim Komisarzem Ligi w Gdańsku Rostingiem, w celu zaprowadzenia porządku w mieście.

Ustawy konstytucji gdańskiej zostały przekroczone, gdyż policja gdańska zezwoliła hitlerowcom na wykonanie polecenia władz sądowych w sprawie zajęcia przez hitlerowców Robotniczych Związków Zawodowych.

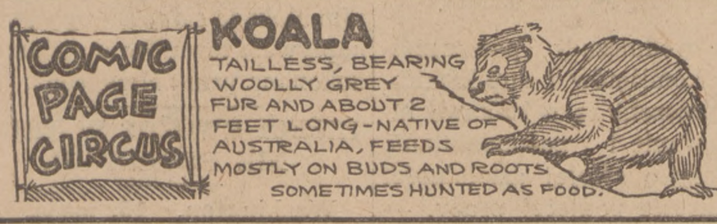
Socjaliści gdańscy twierdzą, że postępowanie władz sądowych w Gdańsku sprzeciwia się zasadom konstytucji gdańskiej, dlatego na wiecu socjalistycznym, zwołanym przez wodza socjalistów Gehela, oświadczono otwarcie i jednogłośnie, że konstytucji gdańskiej, gwarantującej wolność mieszkańcom Gdańska, grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony hitlerowców.

Delegacja socjalistów gdańskich udała się wczoraj do komisarza Ligi Narodów Rostinga w celu wręczenia mu swojego prostestu. Komisarz Rosting jest bezsilny wobec postanowień władz gdańskich, nie mając żadnych środków do przeciwstawienia się tym rozporządzeniom. Może on w najlepszym wypadku zwrócić się do Ligi Narodów z prośbą, aby Rada Ligi Narodów dała polecenie jednemu z członków Ligi Narodów zajęcia się sytuacją w Gdańsku w celu zaprowadzenia ładu i dla podtrzymania statutu Gdańska, za którego losy Liga Narodów jest odpowiedzialna.

W Warszawie spodziewają się, że Liga Narodów zwróci się w tej sprawie do Polski. Rząd Polski śledzi dokładnie każde posunięcie hitlerowców gdańskich.

ŻYDZI Z GDANSKA UCIEKAJĄ DO GDYNI.

Warszawa, 15. maja. (Depesza Zydowskiej Agencji Telegraficznej.) — Przemysłowcy żydowscy, którzy robili dotychczas interesy w Gdańsku, mając tam swe biura, widząc, że z chwilą gdy hitlerowcy zaczynają sięgać po władzę, grozi im wielkie niebezpieczeństwo, poczynają masowo uciekać z Gdańska do Gdyni, gdzie zamierzają osiedlić się na stałe. W Gdyni jednak Zydom nie wolno nabywać ziemi, ani budynków.



Ostatnie Wieści Ze Świata.

ANGLJA ZAALARMOWANA STANOWISKIEM NIEMIEC W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Londyn, 15 maja. — Pomimo małego polepszenia w sytuacji rozbrojeniowej w Genewie, opinja angielska jest wielce zaalarmowana dekretem kanclerza Hitlera, który zwołuje na przyszłą środę parlament niemiecki, aby mu przedstawić stanowisko rządu hitlerowskiego w sprawie rozbrojenia dla akceptacji. W Anglji wiedzą, że Hitler chce demonstracyjnie pokazać światu, że program jego w tej sprawie jest programem większości reichstagu, który jest w olbrzymiej większości hitlerowskim.

W Londynie panuje mniemanie, że gdy w przyszłą środę przedstawiciele państw zbiorą się na sesje, aby dalej radzić nad kwestją broni, delegacji niemieckiej nie będzie. Odwołanie przez Hitlera hr. Rudolfa Nadolnego z Genewy do Berlina tłumaczą sobie w Londynie, że Niemcy poraz drugi opuszczają konferencję broni. Konferencja broni miała przystąpić do dalszych prac dzisiaj, lecz otwarcie sesji odłożono do środy, aby poczekać na stanowisko Niemiec.

Hitler opracowuje swą mowę, jaką zamierza wygłosić w sprawie rozbrojenia w reichtsagu w przyszłą środę, w górach bawarskich.

HERRIOT ZADOWOLONY Z KONFERENCJI Z PREZ. ROOSEVELTEM.

Paryż, 15. maja. — Edward Herriot, który był ostatnio w Washingtonie, jako oficjalny delegat Francji, po powrocie do Paryża, zamieścił ostatnio dłuższy artykuł w „L'Information", w którym oświadcza, iż otrzymał przyrzeczenie od prez. Roosevelta, że jeżeli Francja zapłaci teraz zaległy dług z 15go grudnia, 1932 roku, w sumie $19,261,432, to on, prez. Roosevelt, postara się, aby suma ta była skredytowana Francji w przyszłej umowie długów wojennych, jaka prawdopodobnie zostanie przyjęta. Edward Herriot twierdzi, że Francja powinna zastosować się do stanowiska Roosevelta i zaległy dług Ameryce zapłacić.

CZECHOM SMAKOWAŁY WĘDZONE... SZCZURY.

Praga, Czechosłowacja. — Niejaki Józef Lechanec, rzeźnik na przedmieściu Bratislawy, został onegdaj aresztowany i ulokowany w więzieniu. Policja, dowiedziawszy się, że Lachanec sprzedaje pokryjomu mięso z psów, dokonała najazdu na jego skład i ku wielkiemu swemu zdziwieniu nie znalazła mięsa psiego, lecz z haków zwisały uwędzone sztuki mięsa szczyrzego.

Lechanec oświadczył policji, że miejscowa ludność z klasy najbiedniejszej była mu wdzięczną, że mógł jej sprzedawać mięso tak smaczne i po tak niskiej cenie.

Najciekawszem w tej całej sprawie jest to, że władze sądowe skazały Lechaneca nie za to, że sprzedawał mięso ze szczurów, lecz dlatego, że nie posiadał licencji na prowadzenie interesu rzeźniczego.

CHINY WNOSZĄ PROTEST PRZECIW ROSJI.

Nankin, Chiny, 15. maja. (Prasa Stow.) — Oświadczenie rządu Rosji sowieckiej, iż postanawia sprzedać kolej Wschodnio-Chińską rządowi Mańdżu-go wywołało wielkie oburzenie w Chinach. Rząd chiński wysłał protest na ręce rządu sowieckiego w Moskwie, oświadczając, że Moskwa przedewszystkiem nie szanuje traktatów, że nie ma prawa na sprzedawanie swego udziału w kolei państwu obcemu, gdyż sprzeciwia się temu umowa zawarta między Rosją a Chinami w 1924 roku, wreszcie, że jeżeli Rosja sprzeda Mańdżu-go kolej Wschodnio-Chińską, znaczyć to będzie, że rząd sowiecki uznaje państwo Mańdżu-go, stworzone przez Japonję z Mandżurji.

GANDHI PRZYTOMNY PO 7 DNIOWEJ GŁODÓWCE.

Puna, Indje, 15. maja. (Prasa Stow.) — Mahatma Gandhi, który postanowił pościć przez 3 tygodnie dla obudzenia narodu Induskiego i zwrócenia uwagi na nienormalne stosunki społeczne, panujące w Indjach, był wczoraj, po 7 dniowej głodówce, zupełnie przytomny. Wódz Indyj spadł znacznie na wadze, lecz lekarze twierdzą, że narazie nic mu jeszcze nie grozi. Gandhi pojednał się ze swym starszym synem, Hiraldalem Gandhim, z którym nie mówił ani nie utrzymywał żadnych stosunków przez szereg lat. Gdy Hiraldal przybył do łoża swego ojca, Gandhi podniósł się i, uśmiechając się, poklepał syna po ramieniu i zamienił z synem kilka słów, poczem ponownie usunął się na poduszkę i leżał spokojnie.

Scena Na Terytorjum, o Które Boliwja i Paragwaj Toczą Bój.



Widok malowniczej okolicy w Gran Chaco, które od pół wieku było kością niezgody w Ameryce Południowej. Terytorjum sporne leży pomiędzy Paragwajem i Boliwją i dotyka również Argentyny i Brazylji. Obszar Gran Chaco wynosi kilkaset tysięcy mil kwadratowych. (Klisza Wide World).

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

REZOLUCJA

Z Parafji Św. Stanisława B. i M.

Bóg niezbadany w wyrokach Swoich, powołał do Siebie tak nagle i niespodzianie, niestrudzonego w pracy duszpasterza,

ś. p. Ks. Franciszka Kubiaczyka, C. R.

Ubolewamy nad jego zgonem, bowiem straciliśmy jeszcze jednego sługę Bożego w tak krótkim czasie. Żal serdeczny i smutek wielki pogrążył wszystkich parafjan Cragińskich, wskutek zgonu kapłana, który wśród nas pasterzował przez pięć i pół lat na chwałę Bożą.

Wobec tej żałoby, Bractwa, Kluby, Towarzystwa Cragińskie wraz z Komitetem Parafjalnym, wyrażają współczucie Zgromadzeniu Księży Zmartwychwstańców, Siostrom i Bratu zmarłego kapłana, przyrzekając pamiętać o jego duszy w modlitwach swoich.

Komitet Parafjalny, Bractwa Różańcowe, Kluby i Towarzystwa Parafjalne.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza i siostra moja, śp.

HENRYKA TABOR

Członkini Tow. Gwiazda Nadziei, gr. 1130 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13-go maja, 1933 roku, o godzinie 12:10 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16-go maja, o godzinie 9-ej rano, z zakładu pogrzebowego Piotra Wójcika, pn. 742 Armour ul., do kościoła SS. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Stefanja, dzieci; **Józef Madera**, brat; **Stefanja**, brutowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

ZEBRANIA — I — POSIEDZENIA

„Baczność Ossolińscy".

Posiedzenie kółka Am. Im. Ossolińskich Nr. 12 Zw. P. K. L. Dr. w Am., połączone z zabawą towarzyską, będzie dziś o godzinie 7:30 wieczorem punktualnie w sali posiedzeń. Członkowie proszeni o przybycie. — Z. Kowalska, sekr.

*

Posiedzenie klubu „Jordanów" odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 8mej wieczorem w sali 1 Dyw. Zw. W. P. na Emma i Noble. Członkowie proszeni o łaskawe przybycie. — Zdz. Kowalska, sekr.

Klub Obywateli Zaborowia zawiadamia o swym posiedzeniu we wtorek, dnia 15 maja w sali J. Stefanika narożnik Noble Superior ulic, o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie proszeni o przybycie. — Pweł Majka, prezes; Stan. Kukiełka, sekr.

*

Klub parafji Czarna, powiat Ropczyce, będzie miał swe posiedzenie w środę wieczorem w sali zwykłej.

Obszar Polski stanowi 4.1 procent powierzchni Europy; zaś ludność 6 procent ludności Europy.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

KATARZYNA SZCZYPINSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11-go maja, 1933 roku, o godzinie 9-ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16-go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 684 N. Sangamon ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Leokadja, Isobell, Eleonora i Mildred**, córki; **Józef i Stanisław**, synowie; **Aleksander Ardell, Lawrence Passeri**, zięciowie; **Marja Cyganowska**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. — Telefon Monroe 4643.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

FERDYNAND KNYCH

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13-go maja, o godzinie 8-ej wieczorem, przeżywszy lat 13 i 2 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17-go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pn. 1708 W. Huron ul., do kościoła ŚŚ. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Adam i Wiktorja, rodzice; **Helena i Irena**, siostry; **Czesław**, brat; **Wojciech Prokop i Helena Łuszcz**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziaduś i pradziaduś nasz

Ś. P.

JAN KRUSZYŃSKI

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13-go maja, 1933 roku, o godzinie 1-ej rano, przeżywszy lat 79.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16-go maja, o godzinie 9-ej rano, z zakładu pogrzebowego pn. 2827 N. Central Park Ave., do kaplicy Domu Starców Św. Józefa, pn. 2650 N. Ridgeway Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michalina, Józefa, Stefan, Jan, Róża, Stanisław i Kazimierz, dzieci; **Ernest Roy i Roman Hoffman**, zięciowie; **Agnieszka**, synowa; **Katarzyna Więczkowska**, siostra; **Franciszek Kruszyński**, brat; **Stanisław Więczkowski**, szwagier, wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

JAN KOPIELSKI

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go maja, o godzinie 11-ej wieczorem.

Dom żałoby pn. 1073 N. Paulina ul.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn. Tel. Armitage 1921.

PRACA

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do sortowania nowych wełnianych i bawełnianych "clippings" i miękkiej wełny. Felsenpahl Wool Stock Co. 2135 So. Loomis ulica. 15

POTRZEBA natychmiast 5 mężczyzn dobrego charakteru, schludnych, stała praca, dobry zarobek. Zgłosić się po 9tej rano Pokój 818. — 203 N. Wabash Ave. 15

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy damskich sukniach. 318 W. Adams ul. J. A. Seaman and Co. 10-te piętro. 15

POTRZEBUJEMY 5 młodych kobiet do specjalnej lingerie pracy. Zgłosić się po 9tej rano. Pokój 818. — 203 N. Wabash Ave. 15

POTRZEBA kobiety do ogólnej domowej roboty. 6120 School ul. 15

POTRZEBA kobiety do domowej pracy. 15101 2nd Ave., Harvey, Ill.

POTRZEBA kobiety albo dziewczyny do ogólnej domowej roboty pozostać. Naiman, 1501 No. Irving Ave.

POTRZEBA do domowej roboty i zajęcia się dzieckiem, niema prania ani gotowania, dobry dom. Telefonować po 7ej wieczorem, Rogers Park 1319.

POTRZEBA doświadczonego kucharza do salonu. 1062 W. Chicago Ave., pani Rutkowska, biuro pracy.

POTRZEBA piekarza na drugą rękę. 2238 W. 22ga ul.

POTRZEBA 100 operatorek doświadczonych przy pralnych sukniach do pojedyńczej igły, stała praca, "day light" fabryka. Korach Bros. 913 W. Van Buren ulica.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, stała praca, dobry dom. Rosen, 3244 Haddon Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Armitage 7457.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy pralnych sukniach. 1542 Milwaukee Ave., 2gie piętro. 17

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pozostać na noc, dobry dom. Tel. Rockwell 7664.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 1006 N. Ashland Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Independence 0067. — 5016 Harding Ave. Mr. Feldmon.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, i pomocy z dzieckiem. Juniper 7289.

POTRZEBA operatorek, nocna praca, doświadczonych przy pralnych sukniach, do pojedyńczej igły, stała praca, przekąska darmo. Korach Bros. 913 W. Van Buren ul.

POTRZEBA operatorek na pojedyńczej igłowej maszyny, doświadczonych przy pralnych sukniach. Zgłosić się 2136 W. Chicago Ave. Mr. Bilanski.

POTRZEBA operatorek na pojedyńczej igłowej maszynie, do pracy przy pralnych sukniach, dobra praca na prawie. Zgłosić się 231 S. Green ul. 4te piętro. 18

PRACA

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty niema prania ani gotowania, musi lubić dzieci, pozostać na noc. Delaware 1084.

POTRZEBA dziewczyny młodej do pomocy matce. 3523 Carroll Ave. — Van Buren 5849.

POTRZEBA dzewczyny albo kobiety do domowej roboty, musi lubić dzieci, dobry dom. Barnett, 2111 Fowler ulica.

POTRZEBA doświadczonych operatorek na damskie jedwabne suknie. Zgłoszenia 1471 Milwaukee Ave., 3cie piętro. 16

POTRZEBA do domowej pracy i opiekowania się dziećmi. Pokój, wikt i $2 tygodniowo. Tel. Kedzie 9050. — 626 N. Ridgeway Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pralni,— "Hand Laundry" 4320 Armitage Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, rekomendacje wymagane. 4208 — 5ta Ave. — Liebach, Van Buren 3280.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy pralnych sukniach. Maltex Inc. dawniej A. Meltzer, 2342 Wabansia Ave., lub 141 W. Austin Ave. 17

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

MILJON DOLARÓW
DO WYPOŻYCZENIA
WŁAŚCICIELOM REALNOŚCI NA REPERACJE I PRZERÓBKI
Ani robotników ani materjału nie będzie można już nigdy nabyć po tak niskich cenach.
Budujcie teraz. Możecie spłacać przez okres 2ch lat.
General Building Contractors Co.
401—111 W. JACKSON BLVD.
Tel. do głównego biura: **Harrison 1671**
Tel. do biura filjalnego: **Central 3869**
POTRZEBA AGENTÓW

Niniejszem Zawiadamiam, Iż JUTRO t. j. We WTOREK, Dn. 16-go Maja, Otwieram Ponownie Biuro Pracy Pnr.
1062 W. Chicago Avenue
RUTKOWSKA BIURO PRACY

POTRZEBUJĘ Dodge automobil 1926 roku. Tel. Lafayette 5898.

PAPIERUJĘ pokój $3.00 z materjałem. Piszcie 1250 N. Leavitt ul. Tapeciarz. 16

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania reperowane, nowe wałki do wyżymaczek $1.75, robota gwarantowana. 3448 North Ave. — Albany 0140. 16

POTRZEBA kobiet i mężczyzn do dobrze opłacających się interesów, doświadczenie niepotrzebne. Zebranie w tym celu we wtorek 16go maja, 7:30 wieczorem, 1514 Milwaukee Ave. 16

DO WYNAJĘCIA

CZTERY widne pokoje do wynajęcia, piec dołączony, weranda, podwórze, $12 miesięcznie. 720 W. 48-ma ul. Wentworth 2468. 19

BALWIERNIA, dobra lokacja na południowej stronie. Kupię urządzenie dla odpowiedniej osoby. Wolbach, 624 E. 63-cia ul. Fairfax 2525. 18

POTRZEBA na mieszkanie, można gotować, $2.00. 543 No. Ashland ave. 15

DO Wynajęcia umeblowany pokój $1.50, 865 N. Wood ul.

NA Mieszkanie potrzeba panny lub kobiety, może być z dzieckiem, tanio, u wdowy, na pierwszem z frontu. — 2122 Iowa ul.

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

MUSZĘ sprzedać Norge lodownię 1932, zupełnie nowa, żadna przystępna oferta nie będzie odmówiona. 5514 Warwick Ave. Przyjść każdego czasu. xxx

KUPUJEMY bondy, morgecza i papiery wartościowe. Mashken, 923 Milwaukee Ave., 2gie piętro. 16

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner.

INTERESA

NA SPRZEDAŻ skład groserji, owoców i warzyw, za przystępną cenę, z powodu choroby żony. 4009 Elston Ave. 13,15,18

NA SPRZEDAŻ "confectionery" skład obok teatru, oddam tanio z powodu choroby. 1615 N. Damen Ave. 15

NA SPRZEDAŻ grosernia z buczernią. 5600 S. Throop ul. 16

BALWIERNIA i "beauty shop" na sprzedaż tanio lub wezmę wspólnika. 5462 W. Chicago Ave. 15-16

NA SPRZEDAŻ lub zamianę grosernia i buczernia, na dom lub farmę. Telefon Brunswick 3247.

NA SPRZEDAŻ piekarnia dla 2 mężczyzn, dobra polska i niemiecka lokacja, $1,000. — 6419 Addison ul.

LOTY I FARMY

Baczność Rodacy!

Stara wdowa sprzeda 80 akrów za pół ceny, dom o 7 pokojach, 2 stajnie, 3 konie, 9 sztuk bydła, świnie, kury, maszyny, całe gospodarstwo, 2 mile do miasta i polskiego kościoła, cena $3,500. Warunki. Mam tańsze farmy, co każdego zadowoli. Przyjedźcie prosto na farmy. Adam Slamkowski, Scottville, Mich. 15

140 AKRÓW ulepszone, na Lincoln Highway, blisko Joliet, $5,000 gotówką i warunki. Jess Tune, Joliet, Ill.

NA SPRZEDAŻ 160 akrowa farma, dobre budynki i woda, w Stevens Point, Wis. Cena $4,200. — W. A. Nutter, Elkhorn Wis. 18

INSTRUMENTA

FORTEPIAN na sprzedaż tanio. — Tel. Pensacola 1899.

DOMY I ZAMIANA

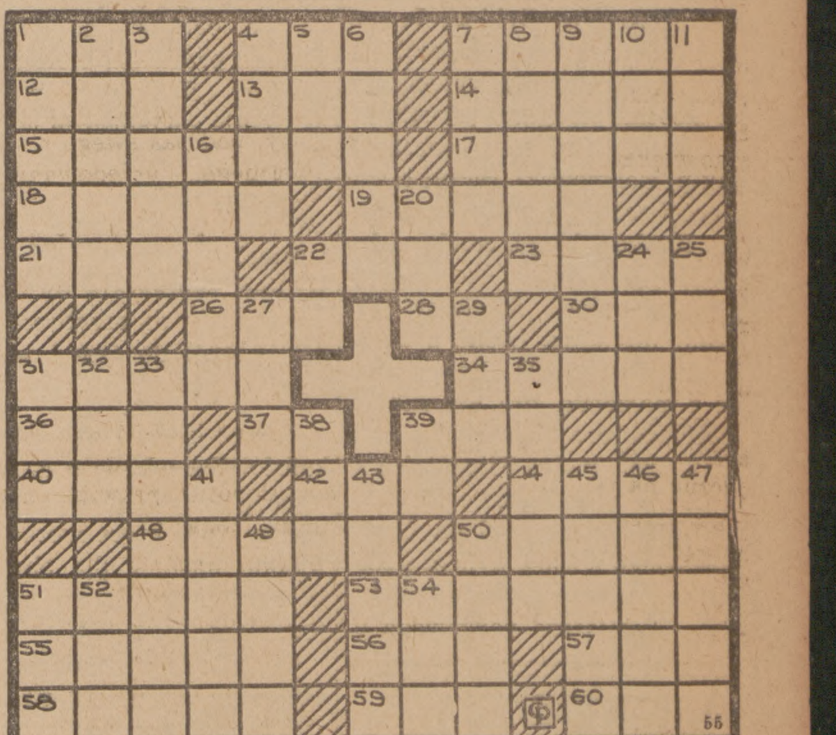
ZACZNIJ dobrobyt od zamiany swego budynku, farmy lub interesu. — Opiszcie co macie. Prędki rezultat. 4044 Potomac Ave. 19

REZYDENCJA w wyższym stylu, odpowiednia dla doktora itp. Wynajmę lub zamienię. Informacje 4044 Potomac Ave. 19

ŁADNY 2 mieszkaniowy murowany budynek, lota 35x128, gorącą wodą ogrzewanie, pokój zrobiony w basemencie, wspaniała kondycja. Millard Ave., blisko Ogden, prawdziwy bargain. T. Turner, 4041 W. Madison ul.

NA SPRZEDAŻ 5 pokojowy bungalow, furnesem ogrzewanie, garaż, — $2,750, gotówki $750 pierwszy morgecz $2000, 5421 No. Normandy Ave., blisko Higgins. 15?19-20

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



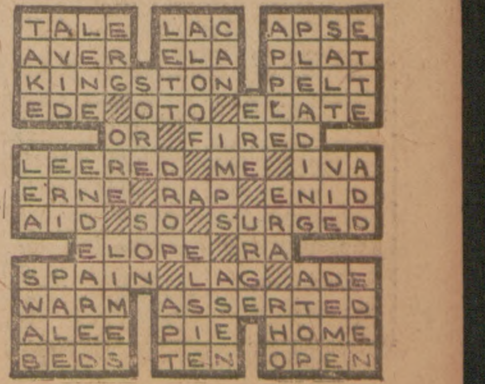
ACROSS

1—Diminutive of Timothy
4—To soak
7—Conceptions
12—A constellation
13—Friend (F.)
14—Worries
15—Capital of the republic of Nicaragua in Central America
17—Expunge
18—Delightful regions
19—A flower (pl.)
21—Plate of a soap frame
22—Organ of hearing
23—A kind of duck
26—Devour
28—Like
30—Vase
31—Keen
34—Assumed an attitude
36—Incalculable space of time
37—Comparative ending
39—Row
40—Seines
42—Inquire
44—June-bugs
48—Rental contract
50—A small greenish finch
51—Deputy
53—Corrupt
55—More bad
56—Past
57—Tiny golf mound
58—Part of the face (pl.)
59—Negative
60—Sin

DOWN

1—Domesticates
2—Sultan's decree
3—Long hair on neck of animals
4—Tatters
5—Australian ostrich
6—Crown
7—Cools
8—Defies
9—Masculine name
10—Ancient Roman coins
11—Compass point
16—Genus of geese
20—Anglo-Saxon money of account
22—And (F.)
24—Before (poet.)
25—Conclude
27—Monkey
29—Mineral spring
31—Japanese coin
32—Garden implement
33—Horns
35—Command
38—Abyssinian governor
39—All correct (abbr.)
41—Meaning
43—Type of closed automobile
45—Declaim
46—Large stream
47—Scoff
49—The sweet-sop (P. I.)
50—Dot
51—Beard
52—A sticky substance (colloq.)
54—Self

Answer to Previous Puzzle



Sobotnia Zabawa Alumnów Cieszyła Się Powodzeniem.

W minioną sobotę wieczorem, w sali gimnastycznej im. Ks. Gordona, przy Haddon ave. tuż przy Milwaukee ave., odbyła się zabawa Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki i przyznać musimy, iż cieszyła się bardzo dobrem powodzeniem towarzyskiem, jeśli się zważy na obecne trudne warunki ekonomiczne. Oprócz członków Stowarzyszenia, były ponadto członkinie ze Stowarzyszenia Pomocniczego Pań i Klubu Matek; była także pokaźna liczba życzliwych przyjaciół i sympatyków naszej starej wyższej uczelni — Kolegjum św. Stanisława Kostki.

Nastrój zabawy od samego początku do końca był miły — serdeczny. Uczestnicy zabawy w towarzystwie nadobnych i urodziwych uczestniczek hasali ochoczo przy dźwiękach orkiestry polskiej godziny Rittera, pod dyrekcją p. Aleksandra Bonczkowskiego. Falowały od czasu do czasu nasze polskie obertasy i amerykańskie pląsy. Atrakcją bowiem sobotniej zabawy był występ radjowych gwiazd, jak pani A. Pedicini w roli Ogórkowej i p. Władysław Panka w roli Ogórka, jej męża. Arcywesołe dowcipy w żargonie ludowym pobudzały słuchaczy obecnych do bezustannego śmiechu. Krótki ten występ, przyjęty został z jak najlepszem uznaniem.

Po krótko trwających kaskadach śmiechu, panna Elżbieta Krzemińska z Marjanowa, odśpiewała kilka pięknych utworów, pieszcząc uszy słuchaczy swym dźwięcznym głosikiem sopranowym, mile odbijającym się o mury ścian sali gimnastycznej. Zaś młody Józef Jurczak, jeden z nowszych uczniów wyższej szkoły im. Webera, popisywał się ulubionemi swemi piosnkami, które oczywiście wszystkim przypadły do gustu. Komitet na czele którego stał dr. Jan J. Liss, jako przewodniczący, miał dwie doborowe siły pomocnicze w osobach p. Szczepana Kolanowskiego i p. Michała Grzybowskiego, obecnego prezesa Stowarzyszenia Alumnów. W czasie zabawy — gdy młodzież obojga płci ochoczo hasała — tacy goście jak, sędzia Stanisław Klarkowski, adw. Fr. Peska, kandydat na sędziego, p. Jan Konopa z żoną, członkowie z Głównego Zarządu Zjednoczenia PRK. z syndykiem Janem Rybickim na czele, raczyli się dobrem legalnym piwkiem, które złotemi strugami płynęło do kufli. A dalej taki podczaszy jak p. Kolanowski, raczył także i gości takich j. np. aldermana Fr. Konkowskiego, panów Adama Cepę, S. Jana Kozłowskiego, skarbnika Macierzy Polskiej, dra Jana Srokę z żoną, dra Kazimierza F. Przypysznego z małżonką, dra Franciszka Tenczara, dra Wilanowskiego z żoną, prof. Piotra Fitzpatrick'a prof. Pinkowskiego, i prof. Jana Sitowskiego, p. Michała Grzybowskiego z żoną, synem i córką, p. Antoniego Schiebe z żoną, komisarza parkowego p. Tomasza Gordona z małżonką i dr. J. F. Konopę.

Słowem wielu innych, których mimo najszczerszych chęci nie możemy z braku miejsca wymienić. Niema co mówić, była to zabawa jakich mało, albowiem było wszystkiego poddostatkiem. Oprócz dobrego legalnego piwka były ponadto inne orzeźwiające napoje dla uczestników spragnionego towarzystwa, a dla głodnych były kanapki i inne smakomite przekąski.

Komitet pilnie baczył, aby gościom na niczem nie zbywało i nic też dziwnego, że zabawa odbyła się ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich uczestników, a dowodem tego najlepszym był to, iż mimo spóźnionej pory, rozbawione towarzystwo z żalem opuszczało salę narzekając, iż czas tak szybko uleciał, pogrążając miasto w stan nocnego spoczynku. Wieczór sobotni doskonale nastrajał się do zabawy alumnów: pogodny, ciepły a w dodatku trzynasty maja, wszystko — jak doborowe towarzystwo liczne przyjaciół i sympatyków a w dodatku cała przyroda swoją miłą i pogodną atmosferą dodatnio odniosła się do sobotniej zabawy alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki. Komitetowi tejże zabawy należy się cześć i uznanie; komitet tenworzyli: Dr. Jan J. Liss, przewodniczący; adw. Grzegorz Szczepański, p. Józef Paszkiewicz, dr. K. F. Przypyszny i p. Antoni Scheibe.

Obserwator.

Co Słychać Na Polonji

W niedzielę, dnia 7go maja, w kościele św. Brunona pobłogosławiony został związek małżeński p. Franciszka H. Penczek, z p. nr. 5528 So. Loomis ulica z panną Beatrycją Wrocławską, z p. nr. 2414 W. 47ma ulica. Młodą a dobraną parę małżeńską skojarzył o godzinie 5ej po południu ks. Antoni Rydecki. Młodej parze drużbowali: Franciszek Woźniak z panną Małgorzatą Michalek. Gody weselne odbyły się w ścisłem kółku rodzinnem.

*

Dziś wieczorem w sali parku Eckhardta przy Noble i Chicago ave., odbędzie się druga generalna próba dla biorących udział w „Krakowskiem Weselu", jakie się odbędzie w Domu Starców św. Józefa, w niedzielę, dnia 28go maja. Reżyser „wesela" p. Wincenty Starzyk i aranżerka tegoż pani Anna Wojtas, zapraszają wszystkich uczestników do przybycia o godzinie wpół do ósmej wieczorem.

*

Zarząd klubu Polsko Amerykańsko Demokratycznego 31ej wardy, w tych dniach powziął pewne kroki które niezawodnie wielkie uznanie dla obywateli w wardzie tej zamieszkałych przyniosą.

Obecnie są starania czynione ażeby Dr. Alfred Sławiński został zamianowanym fizykiem powiatowym dla biednych w dystrykcie Parku Humboldta. Na czele komitetu zajmującego się tą sprawą stoi p. Franciszek J. Kruppa.

*

Jutro rano na Jackowie rozpocznie się czterdziesto-godzinne nabożeństwo, które zakończy się w czwartek wieczorem.

*

Ks. Jan Zwierzchowski, proboszcz parafji śś. Młodzianków. obchodzić jutro będzie swoje imieniny i z tej właśnie okazji dziatwa szkolna i konfratrzy składać mu będą serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

*

P. Eugenjusz C. Różycki, syn p. Marjana Różyckiego, znanego muzyka bierze sobie za dozgonną towarzyszkę życia pannę F. Lejewską, których ślub odbędzie się w przyszłą sobotę dnia 20go maja, w kościele św. Sylwestra, o godz. 10ej rano.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

BANKES' The Best COFFEE 31¢ a lb.
51 lat rzetelnej obsługi 1882—1933
MÓWIMY PO POLSKU
Najlepsza Kawa Jaką Możecie Kupić, Funt 31c
3 Funty 90c

Bankes' Home Blend Kawa	26c
3 Funty	75c
Dobra Peaberry Kawa, po	23c
3 Funty	66c
Taniość Santos Kawa, dobry Napój. Funt	20c
3 Funty	57c

Znakomita Herbata. Nie dostaniecie lepszej nawet za $2.00, u nas specjalnie funt 75c

NAJLEPSZE ŚMIETANKOWE MASŁO. Tylko u nas po 27¢

BANKES' SKŁADY KAWY

Północno - Zachodnia Strona	Zachodnia Strona
1644 W. Chicago Ave.	1510 W. Madison Ul.
1045 Milwaukee Ave.	1818 W. Roosevelt Rd.
1385 Milwaukee Ave.	3102 Cermak Rd.
2064 Milwaukee Ave.	4168 Archer Ave
2845 Milwaukee Ave.	5649 Cermak Rd.
4748 Milwaukee Ave.	4046 W. 26-ta Ul.
2617 W. North Ave.	1015 S. Halsted Ul.
3924 W. North Ave.	1832 S. Halsted Ul.
	1836 Blue Island Ave.

Północna Strona	Południowa Strona
523 W. North Ave.	3447 S. Halsted Ul.
4138 Lincoln Ave.	6810 S. Halsted Ul.
5356 N. Clark Ul.	3032 Wentworth Ave.
	4958 S. Ashland Ave

Boliwja Gotowa Bronić Gran Chaco.



"Dwupiętrowe" gniazdo karabinów maszynowych z załogą boliwijską blisko fortu Boqueron, na spornem terytorjum, które spowodowało formalne wypowiedzenie wojny przez Paragwaj. (Klisza Acme).

NOTATKI REPORTERA

Policjant Majewski otrzymał nagrodę.

Za walkę stoczoną aż z czterema bandytami w miesiącu marcu, b. r., których przyłapał na rabowaniu apteki pnr. 4460 S. Kedzie ave., nagrodę w sumie $100 od jednego z angielskich pism chicagoskich otrzymał Polak, policjant Wojciech Majewski, ze stacji New City. We walce na rewolwery Majewski postrzelił i śmiertelnie okaleczył dwóch bandytów, a gdy oni zgłosili się do szpitala po opatrunek tam ich aresztowano. Majewski jest policjantem miejskich od dziewięciu lat, liczy lat 39 i mieszka z żoną pnr. 1522 S. Troy ul.

* * *

Registrować się można i wieczorami w biurze Komisji Wyborczej.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki oznajmia, iż w biurze Komisji Wyborczej dzisiaj i jutro, do godz. 9ej wieczorem mogą się registrować ci wszyscy obywatele uprawnieni do głosowania, którzy od ostatnich wyborów przeprowadzili się.— Nie registrowani nie będą mogli głosować na sędziów dnia 5 czerwca, jedynie tylko ci, którzy z jednego domu do drugiego w tym samym precynkcie się przeprowadzili. Dnia 5-go czerwca wybierzemy jednego sędziego najwyższego, 20 sędziów okręgowych, dwóch sędziów wyższych i jednego sędziego spadkowego, oraz delegatów na stanową konwencję, na której głosować będą nad sprawą odwołania 18ej poprawki konstytucji Stanów Zjedn. Na balocie znajdzie się także sprawa określająca bliżej obowiązki kasjera i doradcy korporacji miasta Chicago.

* * *

Nauczycielka, licząca lat sto, dzisiaj spotka swoich uczniów z lat dawnych.

W wiosce Rowe, pięć mil od miasta Pontiac dzisiaj odbędzie się niezwykłe zebranie. Siedmiu dawnych uczniów, którzy dzisiaj liczą każdy po 70 lat, wróci do szkółki, gdzie na krześle nauczycielki zasiądzie ta, która 65 lat temu poraz pierwszy rozpoczęła w szkółce tej wykłady, a która dzisiaj liczy lat 100.— Jest nią pani Anna Bemis, która przyjechała do Rowe krótko po wojnie domowej, w której padł na polu bitwy jej mąż. — Przyjęcie na cześć sędziwej nauczycielki odbędzie się w wiosce Rowe jutro wieczorem.

* * *

Wykradli kielichy z kościoła.

Świętokradztwa dopuścili się ubiegłej soboty wieczorem złoczyńcy, którzy z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, 5212 Agatite ave., wykradli dwa kosztowne kielichy, wartości $750.

* * *

Strachan ofiarą wypadku automobilowego.

Edward Strachan, lat 55, z pnr. 935 N. Humphrey ave., w Oak Park, wice-komendant korpusu weteranów przy 132gim pułku piechoty został najechany i zabity przez automobil, przy narożniku Talman ave. i Warren blvd. Stało się to w ubiegłą sobotę rano. Automobilistę winnego śmierci tego weterana szuka dzisiaj policja chicagoski.

* * *

Jeszcze nie wyłowiono zwłok chłopca, który utonął w lasku powiatowym.

Charles Gunderson, 2040 N. Sawyer ave., nurek do tej pory nie odnalazł zwłok Gilberta Salazara, lat 15, którego rodzice zamieszkują pnr. 2447 West North ave., a który utonął w rzece, w lasku powiatowym przy Milwaukee i Devon ave. Trzy dni spędził Gunderson na poszukiwaniu zwłok chłopca, ale bez skutku. Chłopiec ten utonął tydzień temu.

* * *

Zamknęli rzeźnika w jego lodowni podczas rabunku.

Czterech rabusiów, ubiegłej soboty weszło do składu Midland Meat Market, pnr. 4338 W. 51-sza ul., zamknęło właściciela, Jana Goździaka, zam. pnr. 1802 S. 50ty ct. w Cicero i trzech jego pomocników w lodowni, poczem zabrali się do obrabowania kasy z $23. Na zewnątrz do pomocy rabusiom była pewna panienka, której obowiązkiem było ostrzec rabusiów przed policją.

* * *

Chciał dwóch synków i siebie utopić, ale przeszkodziła w tem policja.

Melvin McPhail, lat 53, ojciec ośmiorga dzieci wczoraj z grobli przy stalowni Illinois Steel Co., w South Chicago, chciał wskoczyć do jeziora przez co zamierzał pozbawić siebie i dwóch synów życia. — Przeszkodzili mu w tem policjanci fabryczni, którzy grożąc strzelaniem zmusili desperata do zaniechania swego zamiaru, przez co życie trójce tej uratowali. Aresztowano McPhaila i na stacji policyjnej badano a dowiedziano się, że znajduje się w opłakanych stosunkach finansowych, że stracił pracę jako konduktor tramwajowy dlatego, że za przyjaciółkę stawił gwarancję, a gdy ta nie spłaciła pożyczki zaciągniętej, jego ścigano sądownie. Dzieci zabrano do domu ich matki pani McPhail, zamieszkaje z rodziną pnr. 3014 E. 79 pl.

* * *

Z polityki w 14-ej wardzie.

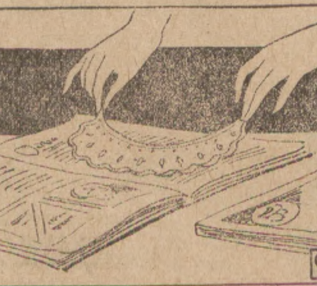
Na skutek słusznego domagania się obywateli polskiego pochodzenie w 14-ej wardzie, liderzy wardowi zamianowali w tych dniach ob. Józefa Palke, wice-prezesa Polskiego Regularnego Klubu Demokratycznego 14-ej Wardy inspektorem licensji stanowych. Sądzimy, iż jest to początek uznania politycznego, o które tak dzielnie walczy Polonja w 14tej wardzie. Przy sposobności tej należą się słowa uznania naszym pismom polskim, które sprawę uznania dla naszej Polonji tak szczerze popierają na swych łamach.

"Bonusowcy" Przy Posiłku.



Weterani domagający się natychmiastowej wypłaty bonusu założyli prowizoryczny obóz blisko nowego poselskiego gmachu biurowego w Washingtonie. Na rycinie widzimy ich przy posiłku. (Klisza Prasy Stow).

WIFE PRESERVERS



Freshly washed lace, crepe or cotton collars will stay unwrinkled if they are put between the pages of old magazines

POLONJA NA BRIGHTON PARK UCZCIŁA TWÓRCÓW KONSTYTUCJI 3-GO MAJA.

W sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, w dzielnicy Brighton Park, odbył się wczoraj po południu piękny obchód patrjotyczny, ku uczczeniu twórców Konstytucji Trzeciego Maja. Obchód ten poprzedzony był nabożeństwem w kościele, w którem uczestniczyły towarzystwa ze sztandarami. Nabożeństwo odprawił X. Edward Pławiński.— Po nabożeństwie w szczelnie wypełnionej sali parafjalnej wykonany został program obchodu, urządzonego staraniem Połączonych Towarzystw na Brighton Park.— Program zapoczątkował p. Stanisław Cichoń ,prezes Komitetu Obchodów Narodowych, krótkiem lecz treściwem przemówieniem, po którem powołał na przewodniczącego X. proboszcza Jakóba J. Strzyckiego, a na sekretarza p. Franciszka Grygiel. Po odegraniu przez orkiestrę p. Franciszka Niedźwieckiego hymnów narodowych, t. j. amerykańskiego i polskiego, rozpoczął program przewodniczący wstępnem przemówieniem o obchodzie majowym, który dla starszych jest przypomnieniem, a dla młodszych nauką jak należy kochać wszystko co polskie. Ładnie zaśpiewał chór parafjalny św. Cecylji pod dyrekcją organisty p. K. Rybowiaka, za co nagrodzony został oklaskami.— Występ dzieci ze szkoły śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników przyjęty został przez publiczność z jak najlepszem zadowoleniem. Mowę programową o znaczeniu konstytucji trzeciego maja wypowiedział prof. Galązka z ramienia Konsulatu Polskiego. Deklamację wypowiedziała Sylwja Wcisło. Atrakcją wczorajszego obchodu był występ harcerzy i harcerek pod przewodnictwem p. Habrylewicza z Gminy 139 Z. N. P. Występ ten składał się ze świewu, deklamacyj i tańca krakowiaka figurowego, który podobał się wszystkim, o czem świadczyły entuzjastyczne oklaski. W tańcu brali udział: August Kmak, Lydva Cereda, Henryk Bukowiecki, Agnieszka Kmak, Bronisław Lesiak, Sylwja Gulczyńska, Edward Tomczak, Adela Kmak, Bolesław Tokarz i Regina Bukowiecka. Pozatem Regina Bukowiecka odegrała solo na "banjo," a panna Róża Nowaczewska odśpiewała solo. Deklamacje wypowiedziały: Wanda Cichoń i Sylwja Gulczyńska. — Po wyczerpanym programie nastąpiło podziękowanie przewodniczącego publiczności za przybycie a wykonawcom programu za upiększenie obchodu, który dodał wszystkim zachęty i otuchy do pokochania wszystkiego co polskie a co najważniejsze, pielęgnowania mowy ojczystej i tradycji przodków naszych.

Z ROMANOWA.

W tym tygodniu za pozwoleniem X. proboszcza Dr. Jana Kozłowskiego, siostry służebniczki, przybyłe z Polski, otworzyły sierociniec w Woodbridge, N. J. pod wezwaniem św. Józefa, będą chodzić po domach w parafji św. Romana i kolektować na ten sierociniec. Dobry cel, godny poparcia, prosimy szanownych parafjan choć o małą ofiarę, ażeby w tych trudnych czasach sierotkom jak najwięcej dopomóc, a tym wszystkim, którzy złożą choć małą ofiarę zasyłamy staropolskie Bóg zapłać.

Klasztor Siostr Służebniczek N. P. N. M. jest w Polsce w Starej Wsi.

Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności.

Zjazd Syndykatu Dziennikarzy Polskich.

Na ostatniem posiedzeniu okręgu chicagoskiego Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce uchwalono poczynić starania, ażeby tegoroczny zjazd, zamiast w Cleveland, odbył się w Chicago podczas tygodnia polskiej gościnności.

Prezes okręgu red. K. Piątkiewicz ma się w tej sprawie skomunikować z prezesem Syndykatu red. W. Sojdą w Detroit.

*

W czasokresie tygodnia polskiej gościnności odbędzie się 6 czy nawet 8 zjazdów polskich organizacji w Ameryce, a więc, lekarze i dentyści, adwokaci, studenci, weterani, śpiewacy, dziennikarze, organizacje kobiet, zjadą się do Chicago dla odbycia konwencyj, zwiedzenia wystawy a zarazem wzięcia udziału w Dniu Polskim na Polu Żołnierza.

*

Potrzeba 1,000 studentów i studentek.

Dyrektor widowiska jakie odbędzie się na Polu Żołnierza, dnia 22 lipca, p. Edmund Odalski poszukuje 1,000 studentów i studentek Wyższych Klas „High Schools" i kolegjów, utalentowanych w sztuce dramatycznej, lub w innym kierunku, a nawet i bez żadnego doświadczenia na polu scenicznem do występu w Dniu Polskim podczas wystawy światowej w sobotę, dnia 22 lipca. Ci, którzy życzyliby sobie uczestniczyć w tej wielkiej imprezie proszeni są o łaskawe zgłoszenie się do Congress hotelu (Gold Room), Michigan ave. i Congress ul., w piątek, dnia 19 maja o godz. 8ej wieczorem.

*

We wtorek, wieczorem, 16go maja, w sali kwatery tygodnia polskiego, pnr. 1200 No. Ashland ave., pokój 333, odbędzie się zebranie weteranów wystawy z r. 1893, to znaczy tych obywateli polskiego pochodzenia, którzy przed 40tu laty brali udział w Dniu Polskim naówczas urządzonym, oraz którzy zwiedzili i pamiętają wystawę chicagoską z roku 1893.

*

W ub. piątek, w sali kwatery odbyło się posiedzenie zarządu organizacji oficerów policji polskiego pochodzenia, na którem obecni byli: kpt. P. Tomczak, prezes; Fr. Rydelek wiceprezes; W. Stenke, sekretarz finansowy i Fr. Schultz, skarbnik. Na zebraniu tem omawiano rozmaite szczegóły co do współudziału policji w tygodniu polskim, względnie Dniu Polskim, 22 lipca. We wtorek wieczorem 25go maja, w sali kwatery tygodnia polskiego odbędzie się ogólne posiedzenie wszystkich członków organizacji policjantów polskiego pochodzenia.

*

Przewodniczący poszczególnych komitetów i sub-komitetów proszeni są o łaskawe informowanie i powiadamianie kwatery o swojej działalności w zakresie podjętej pracy, — materjał dostarczony będzie odpowiednio wyzyskany dla wiadomości, jakiemi kwatera stale zasila miejscowe i pozamiejscowe pisma polskie.



WIEBOLDT'S

Przy MILWAUKEE AVE. Blisko ASHLAND

MASŁO 24c funt — Śmietankowe, Beatrice's Best, 92 score, na funty. Dwa funty odbiorcy. Badger.

MLEKO 5½c — Libby's mleko w dużych puszkach, specjalnie cenione na wtorek.

DOUGHNUTS 2 tuziny za 25c — Znanej Wieboldt jakości, domowej roboty doughnuts, — po specjalnej cenie.

RED MUENSTER SER — wyborny, cały śmietankowy, z Wisconsin, funt	16c
CHUCK NA POT ROAST — tutejszej jakości, najlepsze kawałki, funt	13c
WOŁOWINA DO GOTOWANIA—chuda i miękka specjalnie, funt	6c
SŁOD I CHMIEL, Golden Barley brand, specjalnie, komplet za	29c
ŁOSOS — Libby's czerwony łosoś w funtowych wysokich puszkach. Puszka	15c
SAŁATA W GŁÓWKACH, wyborna i krucha. Każda główka	5c
SZPINAK — dobrej jakości, z ogrodu, funt	5c
PAJE OWOCOWE — z zielonych jabłek albo wiśni, specjalnie, każdy	17c
CIASTKA — ice box ciastka z pecan orzechami, funt	19c
SAŁATA KARTOFLANA, albo cole slaw specjalnie 2 funty za	19c

BIG BEN MYDŁO 1-funtowe kawałki. 6 odbiorcy. 3 kawałki za 10c

Na Sprzedaż we Wtorek—Za Gotówkę, Bez Dostawy.

Adwokat PIUS S. CEGIELSKI,
oznajmia swoim klientom, że z powodu tymczasowej nieobecności, sprawy niedokończone załatwi Adwokat Jan J. Holte.
Po informacje w tychże sprawach proszę się zgłosić do jego biura.
JAN J. HOLTE 160 N. LaSalle ulica. Pokój 1836. Tel. Dearborn 3511
Wieczorami we wtorki i czwartki od 6-ej do 8-ej, pnr. 821 N. Ashland Avenue, Telefon Monroe 5076.

CO TO JEST BOJKOT...

Słowo "bojkot" wypełzło z zapomnienia i znalazło się znowu na szpaltach pism całego świata. Dwie sylaby o nieco egzotycznem brzmieniu dźwięczą jednakowo we wszystkich językach.

Co oznaczają? Kto je wymyślił? O tem wie mało kto.

Ażeby rozumieć, co to jest "bojkot," musimy cofnąć się do tych czasów, kiedy poraz pierwszy odegrał rolę w polityce jako swoisty sposób walki i protestu.

Około roku 1870 pewien lord angielski, właściciel dóbr hrabstwa Mayo w Irlandji, wysłał do swych domen nowego pełnomocnika, znanego z okrucieństwa i bezwzględności, kapitana Boycotta.

Czyny tego człowieka potwierdziły w pełni famę, jaką o nim głoszono; jeszcze nie zdążył zainstalować się na nowem stanowisku, gdy rozpoczął ucisk podwładnych mu dzierżawców. — Najmniejsze opóźnienie w tenucie dzierżawnej równało się wypędzeniu z ojcowizny. Gwałty i eksmisje były na porządku dziennym.

Mimo to tyran trwał na stanowisku; uciskani przez rząd angielscy Irlandczycy nie mieli możności go usunąć legalnie.

Ale rozpacz dodaje sił do walki. Dzierżawcy porozumieli się konspiracyjnie i poczęli działać inną drogą: za ich sprawą dostawcy odmówili dostaw; robotnicy podziękowali za pracę; kapitan Boycott nie mógł nic kupić ani sprzedać, gdyż wszystkie ziemiopłody, wysyłane przezeń na targ, wracały nietknięte. W końcu właściciel dóbr, niezadowolony z wyników jego rządów, odwołał go, wyznaczając bardziej ludzkiego administratora.

Odtąd wyraz "bojkot" staje się synonimem legalnego oporu i jako taki rozpowszechnia się w Anglji w konfliktach robotników z pracowadcami.

Później zaczyna odgrywać rolę w stosunkach ekonomicznych,, utrudniając międzynarodową wymianę towarów w imię korzyści pojedyńczych krajów.

Coprawda pierwszy i największy w dziejach świata przypadek bojkotu rozegrał się na długo przed wyżej opisanym: była nim blokada całej Europy przed napływem towarów angielskich, dokonana przez Napoleona.

TRZECI GWÓŹDŹ W TRUMNIE PROHIBICJI.

Washington, 15. maja. — Departament stanu otrzymał w sobotę dokument ratyfikacji zniesienia 18-ej poprawki przez stan Rhode Island. Poprzednio dokumenty takie przysłały już Michigan i Wisconsin. Do zniesienia federalnej prohibicji potrzebna jest zgoda 36 stanów.

Ambasadę swoją w Polsce mają: Państwo kościelne, Francja, Stany Zjednoczone, W. Brytanja, Włochy i Turcja.

CROWN THEATRE
DIVISION I ASHLAND
Claudette Colbert, Fredric March
"SIGN OF THE CROSS"

25 Lat Doświadczenia.
Badanie Oczu,
Dopasowywanie Okularów
Dr. John J. Smetana
OPTOMETRYSTA
1801 S. Ashland Ave., róg 18th St.
Codziennie od 9 rano do 8 wiecz.

NIE NOŚCIE PASA
STUART'S ADHESIVE PLAPAO-PADS są zupełnie inne niż pasy—jako mechaniczno-chemiczna aplikacja — zrobione rozmyślnie lepkie by przytrzymywały mięśnie, — stale na dotknięte części przykładając wzmacniające "PLAPAO" i zmniejszając bolesne tarcie i niebezpieczne zsuwanie się.
Darmo-Próbne Plapao-Darmo
Bez pasów sprzączek i bez żadnych sprężyn
Miękkie jak aksamit. Łatwe do przykładania; niekosztowne
Przez więcej jak ćwierć wieku tysiące zadowolonych osób donosi o skuteczności bez przerywania pracy. Mamy liczne zaprzysiężone świadectwa. Proces wyzdrowienia naturalny, nie wymagający późniejszego noszenia pasa. Odznaczony Złotym Medalem i Grand Prix. Pudło "Plapao" wyślemy Wam całkiem
DARMO Nic nie liczymy za to teraz ani nigdy. Napiszcie nazwisko na kuponie i przyślijcie DZISIAJ! PLAPAO CO., 3330 Stuart Bldg. St. Louis, Mo.
Nazwisko ....
Adres ....
Odwrotną pocztą otrzymacie Darmo Próbkę "PLAPAO".